

Dziś
ze „Słowem”

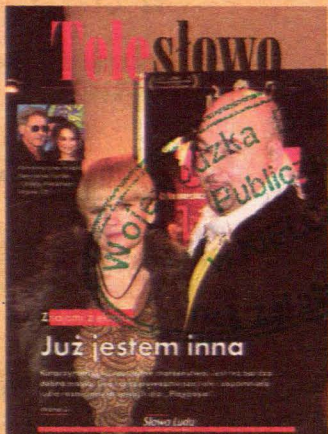


**Kieszonkowy kalendarz
na 2004 rok!**

Musisz go mieć!



DZIŚ



Żona stanu



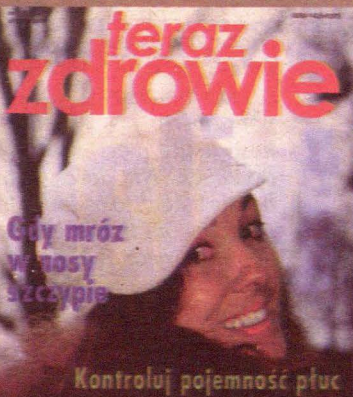
Dánuta Hübner jest jedynym kandydatem na stanowisko polskiego komisarza Unii Europejskiej.
Czytaj na stronie 5

Rok „Biby”



Najlepsza koszykarka Europy jest w Gdyni.
Czytaj na stronie 25

Jutro ze „Słowem”
bezpłatny dodatek



**Wygraj prezent
za życzenia**

Dziś
lista wygranych,
jutro
Wasze życzenia

Szczegóły
na stronie 3

Pamiętamy o Dniu
Babci i Dziadka!

Pocztex
INFOLINIA: 0 804 104 104



Konkurs trwa!

Dzwoń do „Słowa”
i wygraj
ekskluzywne kosmetyki!
szczegóły na stronie 3

Douglas

PERFUMERIA
KOSMETYKI RENOMOWANYCH FIRM



CENTRUM HANDLOWE ECHO

MAGAZYN

Słowo Ludu

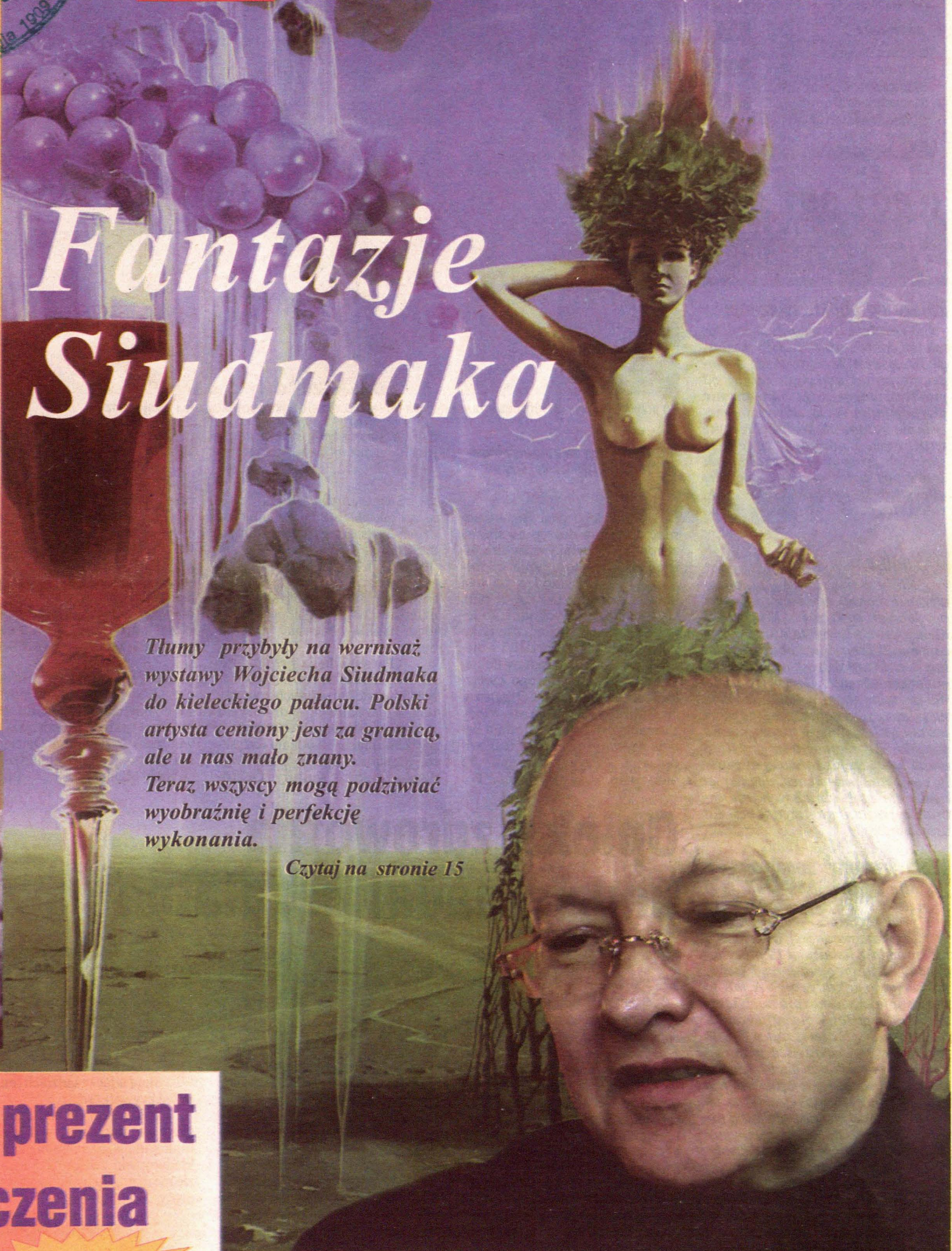
CENA 2 ZŁ

KIELCE 23 I 2004 R. ROK LV NUMER 2323 (16388) NR INDEKSU 350-400

Fantazje Siudmaka

Thumy przybyły na wernisaż wystawy Wojciecha Siudmaka do kieleckiego pałacu. Polski artysta ceniony jest za granicą, ale u nas mało znany. Teraz wszyscy mogą podziwiać wyobraźnię i perfekcję wykonania.

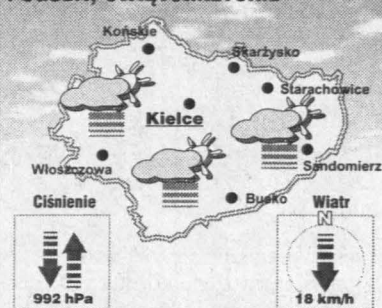
Czytaj na stronie 15



piątek, 23 stycznia 2004

imieniny: Ildefonsa, Rajmunda

POGODA, ŚWIĘTOKRZYSKIE



Temperatura		
Kielce	-7	-13
Końskie	-7	-13
Skarżysko	-7	-13
Starachowice	-6	-12
Sandomierz	-7	-13
Busko	-6	-12
Włoszczowa	-6	-12

0 801 357 266

SŁOWO
DLA CZYTELNIKÓW
ulgowa infolinia

Zależy od punktu widzenia

Prezydent RP ogłosił, że Polska ma tak dobre stosunki z USA jak nigdy wcześniej. Ta wypowiedź dowodzi, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Ja bowiem nie przypominam sobie, aby nas Amerykanie traktowali kiedyś gorzej niż teraz. Może i prezydent zmieniłby stosunek do sprawy, gdyby musiał stać w upokarzającej kolejce po wizę albo gdyby go cofnięto z amerykańskiego lotniska do kraju bez podania powodu.

Być dobrym

Kiedy premier Miller chorował, wygłosił piękną sentencję: - Trzeba być dobrym, bo życie jest kruche. Ledwie wyszedł ze szpitala, już o tym zapomniał. Jako emerytka dowiedziałam się, że ani o grosz nie wzrosło moje świadczenie. Gorzej, od stycznia br. zabrano mi kolejne zniżki na składkę zdrowotną. Nie stać mnie już ani na leki, ani na gazety, ani na książki. Z przerażeniem myślę o maju, kiedy czeka nas kolejna wyżka cen. W kasie państwa nie ma pieniędzy na najbiedniejszych, nie zabrakło jednak na trzynastki dla urzędników.

Wolą wspierać bogatych

Minister finansów planuje w przyszłości zmniejszyć podatki do 15 i 25 proc. Ci, którzy płacą teraz 40 proc., zyskają najwięcej, niewiele ci, którzy oddają fiskusowi 19 proc. dochodów. I to proponuje rząd rzekomo socjaldemokratyczny? A jak to robi socjaldemokracja w Niemczech? Tam podatek dla najwyższej zarabiających zmniejszono z 53 do 48,5 proc. Najważniejsze jednak - dochód w wysokości około 2,5 tys. złotych miesięcznie w ogóle nie jest opodatkowany. U nas nie płacą jedynie ci, którzy miesięcznie mają nie więcej niż 232 zł. Nasi socjaldemokraci wolą kosztem biednych wspierać bogatych.

(tam)

Na państwa uwagi i opinie czekamy pod telefonem ulgowej infolinii lub 344-48-16.

Ludzie się boją i protestują Przychodnia do prywatyzacji



Do przychodni przy ul. Mickiewicza w Kielcach trafiają dzieci nie tylko z powiatu, ale i z województwa

KIELCE. Rolnicy boją się prywatyzacji Przychodni Dziecięcej przy ul. Mickiewicza.

„Dlaczego chce się utrudniać dzieciom dostęp do służby zdrowia?” - pytają w swoim piśmie członkowie organizacji rolniczych. - Przychodzą do nas matki z dziećmi i mówią, że boją się likwidacji przychodni. Tu leczę się przecież dzieci nie tylko z Kielc, ale też z powiatu i województwa - mówi Jarosław Pękalski, prezes Powiatowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Dziwi się, kiedy tłumaczymy, że przychodnia będzie prywatyzowana, a nie likwidowana. - Prywatyzowana? To właściwie wszystko jedno. Po-

dejrzewamy, że po sprywatyzowaniu ludzi nie będzie stać na leczenie tam - nie ustępuje prezes Pękalski.

Słowo „prywatyzacja” działa też jak płachta na byka na rodziców, którzy przyprowadzają do przychodni swoje dzieci. - Czyli trzeba będzie płacić za wizyty? - zastanawia się matka czteroletniej dziewczynki. - Przychodzę tu z dzieckiem do laryngologa, alergologa, okulisty. Nie stać mnie na opłaty.

- Pacjenci będą przyjmowani bezpłatnie, oczywiście w ramach świadczeń objętych kontraktem z Narodowym Funduszem Zdrowia. Tak jak jest to w innych przychodniach - uspokaja Krzysztof Sławiński, wicedyrektor Wydziału Edukacji, Kultury i Ochro-

ny Zdrowia kieleckiego Urzędu Miasta.

Zamiast jednej państwowej przychodni w tym samym miejscu przy ul. Mickiewicza będzie kilka prywatnych poradni: chirurgiczna, ortopedyczna, okulistyczna itd. Będą obowiązywały miesięczne limity usług medycznych. Po ich przekroczeniu będzie tworzona lista oczekujących. - Nie będzie to dotyczyć nagłych przypadków, w których życie pacjentów jest zagrożone - zapewnia dyr. Sławiński.

Przedstawiciele rolników wysłali swoje pismo do posłów, wojewody, marszałka, prezydenta miasta. Ostateczna decyzja o prywatyzacji Przychodni Dziecięcej ma być podjęta na najbliższej sesji Rady Miasta. (mow)

Opieka zdrowotna będzie nadal bezpłatna

Dlaczego pacjenci boją się prywatyzacji w służbie zdrowia, zapytaliśmy Ewę Cybulę, dyrektora Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kielcach.

Wielu pacjentom prywatyzacja w służbie zdrowia kojarzy się z prywatnymi gabinetami lekarskimi i płaceniem za wizyty.

- Takie skojarzenie jest całkowicie błędne. I nie wiem, skąd się bierze. Służba zdrowia prywatyzuje się od lat i ludzie powinni się już do tego przyzwyczaić. Przed Kielcami taki proces przeprowadzono w wielu innych miastach Polski.

A co dla pacjenta oznacza prywatyzacja?

- Dla pacjenta nie ma to właściwie żadnego znaczenia. Mamy nadal nieodpłatną opiekę zdrowotną. Nie ma znaczenia, czy pacjent leczy się w publicznej, czy niepublicznej przychodni. Ważne jest to, czy przychodnia podpisała kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia. Może się zdarzyć taki niepubliczny zakład opieki zdrowotnej, który umowy z NFZ nie podpisał. Wtedy pacjent nie może oczekiwać bezpłatnego leczenia.

Skąd mamy wiedzieć, która przychodnia podpisała kontrakt?

- Te, które podpisały, mają tabliczki Narodowego Funduszu Zdrowia. To jest sygnał dla pacjenta.

Skąd więc w ludziach ten lęk przed prywatyzacją?

- Nie wiem, do nas takie sygnały nie docierają. W Kielcach funkcjonują już niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej i na razie nie mamy żadnych uwag do ich pracy.

Rozmawiała
MONIKA WOJNIAK

NASZA SONDA

Stono płacimy za zdrowie

Czy kielczanie boją się prywatyzacji służby zdrowia?

Krzysztof Szałowski
z Kielc, technik mechanik:

- Oczywiście, że się boję. Pracuję 25 lat, moje składki do ZUS były systematycznie odprowadzane, a tymczasem okazuje się, że być może będę musiał po raz drugi płacić za swoje leczenie. Tym bardziej, że ostatni raz byłem u lekarza kilka lat temu i z pewnością nie wykorzystałem pieniędzy, które leżą odłożone na moim koncie w ZUS. Nie miałbym nic przeciwko prywatyzacji służby zdrowia pod warunkiem, że ZUS wypłaciłby mi moje pieniądze łącznie z odsetkami. Włożyłbym wtedy te pieniądze na konto i w razie choroby płacił nimi za usługi medyczne.



Czesław Tomaszewski
z Kielc, emeryt:

- W moim wieku to ja boję się już tylko śmierci, bo i tak lecę się prywatnie. Cóż z tego, że należy mi się opieka medyczna za moje składki? Po pierwsze, nie mam siły ani zdrowia stać w kolejkach do lekarzy specjalistów. A po drugie, po co tam stać, skoro państwowa służba zdrowia i tak nie ma na nic pieniędzy? Aparat słuchowy i tak musiałem kupić sobie sam.



Teresa Bujak z Kielc,
emerytka:

- Pewnie, że się boję. Szczególnie że mam wrażenie, że i tak niewiele poprawi to jakość usług medycznych. Nie dość, że trzeba będzie płacić, to pewnie i tak do specjalistów trzeba będzie czekać miesiącami. Nie podejrzewam, żeby mimo odpłatności za leczenie przybyło lekarzom w portfelach.



Zbigniew Ostrowski
z Kielc, ekonomista:

- Nie miałbym nic przeciwko prywatyzacji służby zdrowia, gdyby wynagrodzenia podatkników pozwalały na kolejne, tak poważne wydatki, jakimi są rachunki od lekarzy. Tymczasem Polaków na to nie stać. Skończy się to tym, że ludzie będą umierać z powodu braku podstawowej opieki zdrowotnej. I w zasadzie proces ten już się zaczyna, bo wystarczy spojrzeć, jak wielu emerytów i rencistów odchodzi od aptecznej kasy bez leków, bo nie ma pieniędzy na ich wykupienie. (kan)



Pani MARIOLI BŁOŃSKIEJ-ADAMCZYK

wyrazi głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składa

Sławomir Neugebauer
Dyrektor Generalny Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego
wraz z pracownikami

4725/km

Pani MARIOLI BŁOŃSKIEJ-ADAMCZYK

wyrazi głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składa

Włodzimierz Wójcik
Wojewoda Świętokrzyski

4724/km

Nie zapłacili nagród pracownikom

PKS w sądzie

KIELCE. PKS nie wypłaciło swoim pracownikom nagród jubileuszowych na sumę 146 tysięcy złotych. Sprawa została skierowana do sądu.

W połowie stycznia Państwowa Inspekcja Pracy zakończyła kontrolę kieleckiego PKS. Kontrola wykazała, że PKS nie wypłaciło nagród jubileuszowych 42 pracownikom, którzy nabyli takie prawa w okresie od września do końca listopada ubiegłego roku. Prowadzący kontrolę inspektor pracy skierował w tej sprawie do Sądu Rejonowego w Kielcach wniosek o ukaranie pracodawcy.

- Skierowanie sprawy do sądu jest jednym ze środków przysługujących inspektorowi - mówi Jadwiga Pechta z Państwowej Inspekcji Pracy w Kielcach. - W ubiegłym roku skierowaliśmy 66 takich wniosków. Niezależnie od tego PIP przeprowadzi kolejną kontrolę, aby sprawdzić, czy zalecenia wypłaty nagród zostały wykonane.

Jeśli PKS nie wykona decyzji inspektora PIP, może być nałożona na tę firmę kara w wysokości do 100 tysięcy złotych. Karę taką PIP może nakładać kilkakrotnie - aż do skutku.

Niestety, nie udało nam się dowiedzieć od dyrekcji PKS, z ja-

kiego powodu doszło w tej firmie do naruszenia praw pracowników. Nieobecny był prezes zarządu PKS Andrzej Grzebyk. Nie było także jego zastępcy Michała Brożyny, dyrektora ds. finansowych. Krzysztof Musiał, dyrektor centrum komunikacyjnego PKS, nie odbierał telefonu. Zbigniew Zwierzyński z „Solidarności”, który powinien wczoraj pełnić dyżur, był nieobecny w związkowym lokalu.

- Ta firma chyli się ku upadkowi. Panuje w niej jeden wielki bałagan - powiedziała pani sprząająca pomieszczenia, jedyna dostępna (oprócz sekretarki) osoba w kieleckim PKS. (E)

Przy urazie nie trzeba skierowania

Chirurg musi przyjąć

KIELCE. - Przy nagłych urazach nie jest potrzebne skierowanie do chirurga - zapewnia Dariusz Ryń, rzecznik świętokrzyskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia.

We wczorajszym „Słowie Ludu” opisaliśmy historię 60-letniej kielczanki, która wywróciła się na oblodzonym chodniku. Po upadku mąż usiłował zarejestrować żonę w przychodni „Iskry”, ale tam powiedziano, że musi iść do lekarza pierwszego kontaktu. Także rejestratorka w Izbie Przyjęć w szpitalu na Czarnowie nie gwarantowała, że potłuczona kobietę przyjmie chirurg. W końcu zdesperowany mąż sam opatrzył żonie rękę.

- Jesteśmy zbulwersowani tą sytuacją. Zarówno w przychodni „Iskry”, jak i w szpitalu, ta pani powinna zostać przyjęta przez chirurga. Nie rozumiem, dlaczego rejestratorki źle informowały jej męża. Przy nagłych urazach, zwłaszcza kiedy pacjent odczuwa ból, nie

jest wymagane skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu do chirurga - zapewnia Dariusz Ryń.

Jednak inne informacje mają panie w recepcjach przychodni zdrowia. Wczoraj na własnej skórze sprawdziła to potłuczona kielczanka.

- O godzinie 6 żona pojechała taksówką do przychodni „Iskry”. W okienku usiłowała od razu zarejestrować się do chirurga, pokazywała nawet obwiązaną rękę, ale rejestratorka kazała żonie iść do lekarza pierwszego kontaktu po skierowanie. Przy gabinecie była kolejka, ale inni pacjenci przepuścili żonę. Bała się, że nie zdąży do chirurga, który przyjmuje do godz. 11. Bez problemu dostała skierowanie i poszła zarejestrować się do chirurga. Lekarz stwierdził, że ma mocno stłuczony nadgarstek - relacjonuje kielczankę.

Rzecznik Dariusz Ryń obiecał sprawdzić, dlaczego potłuczona kobieta musiała iść po skierowanie. (MAG)

Kończy karierę muzyczną, będzie pomagał młodym

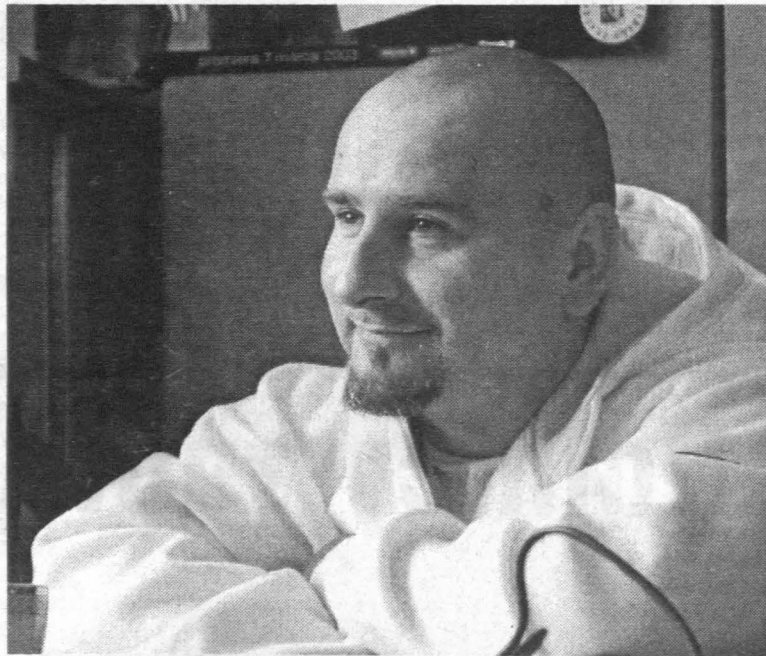
Liroy wyciąga rękę

KIELCE. Liroy kończy karierę muzyczną i wraca do rodzinnego miasta. Zajmie się promowaniem młodych talentów w założonym przez siebie klubie.

Po dziewięciu latach nieobecności w Kielcach znany raper Liroy wraca do swojego rodzinnego miasta. Chce tu utworzyć ośrodek, który byłby miejscem spotkań utalentowanej młodzieży kieleckiej.

- Z tym pomysłem nosiłem się już od dawna - przyznaje Liroy. - Teraz młodzi nie będą już mogli narzekać, że mają talent, a nikt nie chce im pomóc. Chcę do nich wyciągnąć rękę, tak jak kiedyś ktoś wyciągnął ją do mnie.

Swój pomysł będzie realizował w Kieleckim Centrum Kultury. Ma do dyspozycji trzy pokoje na trzecim piętrze. Wkrótce ma tam powstać studio nagraniowe. W przyszłości także m.in. sala do prób, studio filmowe. Jeśli ktoś z młodych czuje, że jego pasją jest film, będzie mógł przyjść i wypożyczyć kamerę. - Będziemy wydawać płyty - zapowiada Marzec. - Moja osoba może sugerować, że będzie to muzyka hiphopowa. Nic podobnego, będziemy wydawać muzykę, która będzie tego warta.



Liroy: - Będziemy wydawać muzykę, która będzie tego warta

Powrót Liroya do Kielc wiąże się z końcem jego kariery muzycznej. - Za rok, dokładnie w dziesiątą rocznicę ukazania się pierwszego krążka „Albóóm”, wyjdzie moja ostatnia płyta - zapowiada. - Potem wszystko co nagram, będzie dostępne na mojej stronie internetowej.

„Kielecka Szkoła Jazdy”, bo tak nazywał się będzie klub, ruszy

oficjalnie na przełomie lutego i marca. Oprócz promowania młodych talentów ma integrować kieleckie środowisko muzyczne. Liroy zaprosił do współpracy znane osoby. Rozmawiał m.in. z Rafałem Olbińskim, któremu pomysł doraźnej pomocy młodym ludziom bardzo się spodobał.

(ags)

Zatruci czadem trafili do szpitala

Zawinił piecyk

KIELCE. Dwaj studenci z objawami zatrucia czadem trafili do szpitala. Zawinił piecyk gazowy, z którego - zdaniem strażaków - ulatniał się tlenek węgla.

Mieszkanie przy ul. Pieszej wynajmują czterej studenci. Wczoraj wieczorem dwóch z nich zasnęło. - Byli w kuchni i podobno upadli - relacjonowała sąsiadka. Pozostali koledzy natychmiast wezwali pogotowie. - Mężczyźni byli przytomni, gdy ich zabieraliśmy. Zostali odwiezieni do szpitala na ul. Kościuszki. Lekarz pogotowia wycofał w pomieszczeniu gaz - opowiadała dyspozytorka pogotowia ratunkowego.

Pogotowie zawiadomiło Straż Pożarną. Gdy strażacy dojechali na miejsce, zastali zamknięte drzwi. Ale problem ulat-

nającego się tlenu węgla pozostał. Na szczęście policja przywozła ze szpitala poszkodowanych studentów. W międzyczasie przeszli tlenoterapię, wyszli ze szpitala na własną prośbę. Po otwarciu mieszkania natychmiast zakrecono zawór przepływowego piecyka gazowego, znajdującego się w kuchni. - Spaliny powinny być z piecyka odprowadzane do przewodu kominowego. A tutaj rura wychodziła prosto na mieszkanie - tłumaczył Krzysztof Janicki, zastępca komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach.

Strażacy wydali pisemny nakaz skontrolowania przewodów wentylacyjnych i zakaz korzystania z piecyka do czasu jego sprawdzenia. Mieszkanie zostało wywietrzone, wieczorem studentów w nim nie było. (mow)

Karnawał z „Douglasem”



Wspólnie z Perfumerią „Douglas” wciąż zapraszamy do udziału w naszym konkursie. Czekamy na was mnóstwo kosmetyków!

Od dwóch lat sieć perfumerii „Douglas” oferuje produkty kosmetyczne renomowanych firm. My też zapraszamy do magicznego świata luksusowych produktów, idealnych dla każdej wymagającej osoby. To świat pięknych zapachów i świetne kosmetyki pielęgnacyjne. Poza tym specjaliści „Douglasa” mogą wszystkim paniom pokazać, jak zrobić uwodzący makijaż i zachwycić wszystkich na karnawalowej zabawie. Jutro w perfumerii, w Galerii „Echo”, odbędzie się specjalny po-

kaz. - Piękny makijaż wykonamy naszej miss Annie Jurkowskiej - mówi Monika Kardynał, szefowa perfumerii. - A potem trzy pierwsze panie, które zgłoszą się do nas po 12.30, też zostaną pięknie umalowane.

Wciąż trwa także nasz konkurs i czekają wspaniałe kosmetyki. Dziś kolejne pytanie: „Na jakich składnikach bazuje marka Sisley?”. Odpowiedź znajdziecie w Galerii „Echo”. Wystarczy odwiedzić tu „Douglasa” i zapytać panie z obsługi, które chętnie udzielą informacji. Potem należy zatelefonować do „Słowa” (041 36-36-223). Na odpowiedź czekamy w godz. 12-12.30. A w nagrodę czeka „Rosa młodości” firmy AA, którą wygra sześć osób spośród. (Ewa)

Dziś lista wygranych, jutro życzenia dla babć i dziadków

Prezenty od wnucząt

Przez kilka dni zbieraliśmy życzenia z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka. Dziś lista tych seniorów, dla których maluchy wygrały nagrody.

Od naszych najmłodszych czytelników dostaliśmy dziesiątki pięknych życzeń dla ich ukochanych. Czytając je, przeżyliśmy chwilę szczerego wzruszenia. Szkoda, że w dużej części w ogóle nie znaleźliśmy żadnych nazwisk i telefonów adresatów życzeń!

Ostatecznie nasza specjalna redakcyjna komisja zdecydowała po długim namyśle, że atrakcyjny uzdrowski weekend w sanatorium, ufundowany przez prezesa Uzdrowskiego Busko Zdrój

Tadeusza Oryniaka, spędzą: Jan Kamiński z Kielc oraz Marianna Stachura z Miedzianej Góry. Wraz z wybranymi ustalimy datę wyjazdu do Buska, który opiszemy na łamach „Słowa Ludu”. To będzie niecodzienna frajda!

Wspaniałe są także prezenty, które wręczymy wraz z dyrektorem Rejonowego Urzędu Poczty w Kielcach Jerzym Królem. Zegary z barometrami odbiorą: Maria Dziedzic z Masłowa, Stanisław Utnicki z Leszczyn, Helena Sroka z Mąchocic Kapitulnych i Witold Korban z Kielc. Aparaty do mierzenia ciśnienia otrzymają: Helena Bębien z Kielc, Helena Pilecka z Kostomłotów, Józef Kupis z Mąchocic Kapitulnych, Helena Olejarczyk z Kielc oraz Jan

Wojda z Kielc. Wzmocniające preparaty: Janina Kowalska, Stanisław Przeniosło, Jadwiga Chłopek, Marta Bienkowska, Stefan Ulewski, Janina Juszczak, Zdzisław Dworak, Amelia Szlęzak, Jacek Tobiasz, Halina Bryk. Perfumy: Janusz Moczulis, Lidia Michałkiewicz, Zofia Krzemińska, Krystian Bandura, Emilia Mrulik. Złote wisiorki: Janina Fąfara, Maria Dziedzic, Józef Czerwicz, Urszula Zajac, Marian Drózd.

Wygranym gratulujemy i prosimy o kontakt z redakcją w godz. 10-16 (nr tel. 041 36-36-223). A wszystkim przypominamy, że wasze życzenia opublikujemy jutro w „Słowie Ludu”. (zo)

Z KRAJU

GROM z rąk do rąk



Fot. PAP - Jacek Turczyk

Uroczyste przekazanie dowództwa jednostki GROM nastąpi w ciągu dwóch tygodni. Wczoraj dotychczasowy dowódca jednostki płk Roman Polko (z prawej) spotkał się z nowym dowódcą GROM - płk. Tadeuszem Sapierzyńskim.

Aktorzy u Wałęsy



Fot. PAP - Stefan Kraszewski

Polityka całkowicie zdominowała prawie godzinne wczorajsze spotkanie Lecha Wałęsy z aktorami słynnego teatru Komedia Francuska. Narodowa scena z Paryża prezentuje w Gdańsku ostatnie przedstawienia w ramach polskiego tournée. Spotkanie byłego prezydenta z artystami odbyło się w biurze Lecha Wałęsy w tzw. Zielonej Bramie w Gdańsku.

ZE ŚWIATA

Nowy Rok w Chinach



Fot. PAP/EPA - Adrian Bradshaw

W Chinach powitano nowy rok - tym razem jest on Rokiem Małpy. Odwiedzający z tej okazji jedną ze świątyń w Pekinie mieszkańcy miasta mogli podziwiać drzewa udekorowane czerwonymi lampionami. Czerwony kolor pojawia się w Chinach zawsze w okresie noworocznym - dla mieszkańców tego kraju jest symbolem powodzenia.

Japończycy do Iraku



Fot. PAP/AP - Junji Kurakawa

Rząd Japonii - pod presją USA - postanowił wysłać kontyngent niebojowy do Iraku. Misja ta będzie największą z operacji prowadzonych przez japońskie oddziały po II wojnie światowej. Wczoraj rodziny pożegnały żołnierzy odlatających do Iraku w bazie lotniczej Komaki. (PAP)

Szef klubu SLD zażądał konsultacji w sprawie nowego ministra skarbu

Janik przyblokował

Premier Leszek Miller przyznał, że to na prośbę szefa Klubu SLD Krzysztofa Janika przełożono nominację dla nowego ministra skarbu, którym ma zostać Przemysław Morysiak.

Według nieoficjalnych informacji IAR, Janik zażądał skonsultowania kandydatury z klubem. Premier potwierdził, że takie konsultacje się odbędą. Powiedział też dziennikarzom, że chciałby, aby kandydat na ministra skarbu był fachowcem niezwiązanym z żadną siłą polityczną, bez wynikających z tego „naturalnych skrępowań”, który pracował w różnych konstelacjach politycznych i jest apolitycznym urzędnikiem.

- Uznałem zasadność tej argumentacji, tym bardziej że w czasie ostatniej dyskusji z moim zapleczem parlamentarnym mówiliśmy, że tego rodzaju decyzje powinny być wcześniej konsultowane. Dlatego poprosiłem prezydenta o czas, żeby te konsultacje się odbyły - powiedział premier.

Zaznaczył, że chciałby, aby konsultacje klubu w sprawie kandydatury Morysiaka odbyły się jak najszybciej. Jak powiedział, jest gotów przedstawić jego kandydaturę i wysłuchać opinii swoich klubowych kolegów. - Musimy po prostu przyspieszyć proces prywatyzacji, przekształceń własnościowych, bo w perspektywie wejścia



Fot. PAP - Radek Pietruszka

Krzysztof Janik (w środku) zażądał od premiera konsultacji

Polski do UE jest to nieuchronne i konieczne - zaznaczył premier. Powiedział też, że Rada Ministrów miała szereg wątpliwości dotyczących spowolnienia procesów prywatyzacji.

Miller podkreślił, że nie może być głuchy na pojawiające się zarzuty o spowolnieniu procesu prywatyzacji, procesu przekształceń przedsiębiorstw państwowych w spółki skarbu państwa, programu konsolidacji energetyki czy chociażby sprzedaży „resztówek, gdzie skarb państwa jest udziałowcem, ale nie musi być”.

Premier wyraził przekonanie, że „nowy minister, niezależnie kim będzie, musi mieć po prostu wystarczającą energię, by w tej problematyce działać”. Zapowiedział, że wyznaczenia nowego szefa resortu można się spodziewać zaraz po powrocie Aleksandra Kwaśniewskiego z podróży zagranicznej. Wczoraj prezydent udał się na Światowe Forum Ekonomiczne w Davos. Ze Szwajcarii odleci do USA. Do Warszawy powróci 8 lub 9 lutego.

(IAR, PAP)

Rywin chciał pośrednictwa

- Ja pierwszy Leszka Millera nie zaatakuję - tak w listopadzie 2002 r. Lew Rywin mówił Jerzemu Urbanowi. - Odebrałem te słowa jako sygnał, który mam przekazać - zeznał wczoraj redaktor naczelny „Nie”.

Urban powiedział przed Sądem Okręgowym w Warszawie, że tych słów Rywina nie przekazał jednak wtedy premierowi. - Nie dążyłem tego, być może nie chcąc być pośrednikiem w tej sprawie - powiedział świadek. Oświadczył też, że w sierpniu 2002 r. rozmawiał o sprawie z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, który pokazał mu notatkę Rywina. - Moim zdaniem, to są krętownice - powiedział Urban.

Żadne współnictwo między Leszkiem Millerem i Lwem Rywinem nie zachodziło - uważa Jerzy Urban. - Gdyby Leszek Miller chciał przedstawić jakąkolwiek propozycję Michnikowi, to miał do tego łatwiejszą drogę niż pośrednik typu Lwa Rywina - argumentował w czwartek Urban przed Sądem Okręgowym w Warszawie. (PAP)

Nie chcą wielkich ferm i importu drobiu

Rolnicy znów wyszli



Prawie dwie godziny kilkudziesięciu rolników z powiatu kaliskiego blokowało wczoraj drogę krajową nr 12 Kalisz - Łódź w miejscowości Marchwacz. Zapowiedzieli, że wznowią protest w poniedziałek przed południem. Manifestujący domagali się zmiany polityki rolnej rządu, m.in. natychmiastowego wstrzymania importu drobiu, zakazu tworzenia wielkich ferm przemysłowego tuczu trzody, wprowadzenia systemowych rozwiązań dotyczących żywa wieprzowego, które mają być połączone z analizą kosztów jego produkcji. (PAP)

Fot. PAP - Remigiusz Sikora

Pani **ANICIE NOWIŃSKIEJ**

szczerze wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

BABCI

składają łącząc się w smutku

4723/km

koleżanki i koledzy z Wytworni Sit „PROGRESS”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 21 stycznia 2004 roku zmarł

JÓZEF BŁOŃSKI

Msza święta odprawiona zostanie 24 stycznia 2004 roku o godzinie 13 w Kościele Chrystusa Króla przy ulicy Sobieskiego, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Komunalny II Pograżona w żałobie

1838/gm

rodzina

Nasz komisarz w UE włada czterema językami, a na „Titanicu” płacze jak bóbr

Żona stanu

Danuta Hübner jest jedynym kandydatem na stanowisko polskiego komisarza Unii Europejskiej. To kolejne prestiżowe stanowisko w jej życiu. Na początku grudnia otrzymała tytuł Europejczyka Roku w kategorii mąż stanu.

Jest typem superprofesjonalnej prymuski. Dlatego bardzo trudno znaleźć kogoś, kto jej nie ceni. Niektórzy, co prawda, jej nie lubią, ale to dlatego że jest skuteczna, a oni inaczej rozumieją interes kraju.

Oprócz najświeższego trofeum ma na swoim koncie, m.in., Wiktora, tytuł Człowieka Roku 2002, nagrodę miesięcznika „Elle”, zwycięstwo w rankingu polityków z 2002 roku dziennika „Rzeczpospolita”.

Nagrody przyznają jej najróżniejsze gremia krajowe i zagraniczne.

Uzasadnienie jest zazwyczaj podobne: za to, że z klasą (przekonująco, elegancko, inteligentnie - niepotrzebnie skreślić) wprowadza nas do Unii Europejskiej.

Za chuda ósemka

Filigranowa postura i cichy głos sprawiają, że Danuta Hübner na polityka nie wygląda. Co więcej, za polityka się nie uważa, a w polityce wyładowała przypadkiem. Szefowa Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej nie sprawia wrażenia twardej kobiety - polityka w typie Aleksandry Jakubowskiej. Czasami jednak właśnie to pomaga jej w pracy i ratuje z rozmaitych opresji.

- Kilka miesięcy temu miałam spotkanie w krakowskim Klubie „Pod Jaszczurami” - wspomina. - Czekala tam na mnie Młodzież Wszechpolska, aby wręczyć mi kosz jabłek, które rzekomo były niezgodne z normami UE. Nie zauważyli mojego wejścia do klubu i ku swemu zdziwieniu zobaczyli mnie dopiero na telebimie.

Może i jest niepozorna, ale na pewno jej kariera nie jest przypadkiem, przygotowywała się do niej od dziecka. Choć zapewne nie o taką karierę chodziło ojcu Danuty Hübner, kiedy wysłał ją na lekcje angielskiego, gdy miała pięć lat.

W jej rodzinnym domu przewagę liczebną miały kobiety. Jak mówi szefowa UKIE, wraz z matką i dwiema siostrami stanowiły zgraną drużynę.

- Mój ojciec radził sobie jednak z nami doskonale - opowiada Danuta Hübner. Do dziś wspomina, jak musiała godzinami pisać w zeszytach ósemki, ponieważ uznał, że są za chude. Ojciec zadbał także o to, by poza angielskim, jego córka uczyła się innych języków obcych.

Dziś pani minister włada także hiszpańskim, francuskim, rosyjskim, co w naszej polityce jest rzadkością. Podczas dłuższego pobytu w Jugosławii nauczyła się także mówić po serbsko-chorwacku, ale, jak wyjaśnia, to już gdzieś pouciekało.

Młody doktor ekonomii

Jako dziecko marzyła o tym, żeby zostać motorniczym (przypuszcza, że to z powodu łódeczka, które przypominało tramwaj), w liceum myślała o medycynie. Wybrała jednak niezwykle modny wówczas kierunek - handel zagraniczny, którego dyplom, przynajmniej w teorii, dawał możliwość podróżowania. Kiedy miała 22 lata, postanowiła, że zostanie na uczelni jako asystentka. Zapisala się wtedy do PZPR (legitymację oddała w 1987 roku). Miała za ledwie 25 lat, gdy obroniła doktorat z ekonomii. Ale to nie uszczęśliwiło, że nie miała w tym



czasie życia prywatnego. I to czasem burzliwego. Jej pierwszy poważny związek zakończył się niemal ucieczką sprzed ołtarza. Dziś nie lubi o tym mówić, przynajmniej jednak, że rozmyśliła się w ostatniej chwili. Drugie narzeczeństwo zakończyło się ślubem. Na świat przyszły Karolina i Ewa. Małżeństwo nie przetrwało próby czasu. Do 1988 roku Danuta Hübner wykładała w SGPiS-ie, czyli dzisiejszej Szkole Głównej Handlowej. Ale dopiero po czterdziestce, udało jej się wyjechać na stypendium do USA.

- Przez siedem lat uparcie pisałam podania, aż w końcu się udało - opowiada. - Stypendium w Berkeley to był mój pierwszy dłuższy pobyt za granicą. Spędziłam tam aż dwa lata. W 1990 roku wróciłam do Polski, ponieważ to, co się tu działo, było dla mnie najważniejsze.

Pomógł artykuł

W tym samym roku z rąk prezydenta Lecha Wałęsy odebrała tytuł profesora nauk ekonomicznych. O jej karierze politycznej, która zaczęła się cztery lata później, zdecydował przypadek. W ręce ów-

czesnego wicepremiera Grzegorza Kołodki wpadł opublikowany przez Danutę Hübner artykuł w „The Economist”. To sprawiło, że przypomniał sobie o koleżance ze studiów i zaproponował jej objęcie stanowiska wiceministra przemysłu i handlu. Po dwóch latach została szefową Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej. Po wyborczym zwycięstwie AWS Jerzy Buzek zdecydował, że lepszym specem do spraw europejskich jest Ryszard Czarnecki. Wszystko odbyło się w niezbyt przyjemnej atmosferze.

Czarnecki niemal wyprosił Hübner z jej gabinetu.

- Wzięłam zdjęcia córek, które stały na moim biurku, i wyszłam - wspomina. Miesiąc później wróciła do polityki jako szefowa Kancelarii Prezydenta. Potem było jeszcze stanowisko sekretarza wykonawczego ONZ. Kiedy po czterech latach do władzy wrócił SLD, Danuta Hübner wróciła do gabinetu, z którego ją wyproszono.

- Nie czuję się politykiem, w sensie myślenia o władzy, jaką polityka daje. Interesuje mnie znajdowanie sposobów rozwiązywania trudnych problemów - twierdzi.

- Nie jestem jednak już naukowcem. Bo jeśli raz człowiek spróbuje wpływać na świat, to trudno wrócić do książek.

Za i przeciw

Wśród swoich współpracowników i znajomych Danuta Hübner uchodzi za perfekcjonistkę, ale także za osobę bardzo sympatyczną. - Jest bardzo skromna i miła. Znamy się już od dziesięciu lat - mówi szefowa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Danuta Waniek. - Myślę, że ona dobrze się czuje w sytuacjach, w których może należycie zaprezentować swoją głęboką wiedzę.

Przeciwnicy polityczni mają o niej inne zdanie. Szef Ligi Polskich Rodzin Roman Giertych nazwał ją kiedyś „najbardziej dętwym polskim urzędnikiem”.

- Pani minister odpowiada za błędy w negocjacjach z Unią Europejską. Zmiany związane ze sposobem bezpośrednich dopłat do rolnictwa będą kosztowały nas ponad 1 mld zł - twierdzi.

Do scysji między posłem Giertychem a ministrem Hübner doszło w czasie spotkania w radiowej Trójce. Giertych twierdzi, że minister Hübner poradziła mu, żeby wyjechał z Polski, skoro UE mu się nie podoba.

- W każdym innym kraju minister, który w ten sposób zwróciłby się do posła, zostałby na drugi dzień zdymisjonowany - stwierdza.

I dodaje z przekonaniem: - Danuta Hübner jest najgorszą kandydatką na stanowisko komisarza przy UE. Lepsza byłaby już Renata Beger, ponieważ lepiej wczuwa się w interesy Polski - uważa Roman Giertych.

Danuta Hübner sprawia wrażenie nie tylko osoby bardzo zajętej, lecz także przebywającej w kilkunastu miejscach naraz. Jej współpracownicy muszą pilnować, żeby coś zjadła. Klucz do jej domu na Ochocie ma kilka osób. Odbierają pocztę, sprzątają, podlewają kwiatki. Mimo to do swojego domu jest bardzo przywiązana.

- Kiedy go kupiliśmy w 1986 roku, był ruiną. Remont miał trwać miesiąc, a trwał rok - opowiada. - Aby kupić sedes, musiałam jeździć aż na Tarchomin.

W nielicznych wolnych chwilach czyta pamiętniki i biografie, jeździ w pobliżu domu na rowerze i nadrabia filmowe zaległości. Bo wizyta w kinie urasta do rangi wydarzenia. Zławsza jeśli chodzi się tam z Pierwszą Damą. Tak jak na „Titanica”. „Obie z Jolą poręczyłyśmy się jak bobry” - zwierzyła się Teresie Torąńskiej.

Nie dziwi więc to, że wróciła z Brukseli jako „mąż stanu”. Jacques Chirac czy Tony Blair, których pokonała w głosowaniu czytelników anglojęzycznego tygodnika „European Voice”, raczej nie płakaliby, patrząc na tragedię Leonarda DiCaprio i Kate Winslet.

- Niestety, w języku polskim nie ma określenia precyzującego płęć takiej osoby - mówi Danuta Hübner. Niby nie ma, ale można spróbować.

Proponujemy żonę stanu.

JOANNA TOMCZAK

Tak zareagowali

Na wieść, że Danuta Hübner została kandydatem na komisarza partii zareagowały różnie.

Donald Tusk z PO stwierdził, że merytorycznie PO nie ma żadnych zarzutów, ale nie podoba jej się, że kandydatury nie konsultowano z opozycją.

PiS i LPR stwierdziły zgodnie, że jest to zła kandydatura, bo reprezentować będzie interesy UE a nie Polski.

Kandydatura na pewno spodoba się prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. Po ogłoszeniu wyników referendum akcesyjnego do UE, prezydent objął ramieniem Danutę Hübner, uniósł i kilkakrotnie zakręcił się z nią.

Wojna w gminie zaczęła się od odwołania przewodniczącego rady

Radnego chcą zniszczyć

Dbą o swoje interesy czy o całą wieś?

Przeciwnicy i zwolennicy Waldemara Jacha opisują go w zupełnie odmienny sposób. Awantura wokół jego osoby jest dalszym ciągiem wojny pomiędzy sympatykami SLD a zwolennikami PSL. Zapoczątkowało ją odwołanie przewodniczącego Rady Miasta i Gminy w Chęcinach.

Zwolennicy ludowców, którzy do niedawna rządzili w radzie uważają, że do rewolucji w radzie doprowadził Waldemar Jach nowy wiceprzewodniczący, jak twierdzą, popierany w wyborach przez SLD. Padają zarzuty, że jest konfliktowy, źle się z nim współpracuje, nic nie robi dla własnej wsi, więcej dla siebie. - Oszczerstwa, bo jako jeden z niewielu radnych miałem odwagę dokonać zmian. Chcieliśmy, żeby była samorządność, a nie układy koleśków. Dziewięciu radnych na 15 dąży do zreformowania pracy - stwierdził.

Na czym ma polegać rewolucja? - Na większej jawności i otwartości - usłyszeliśmy od Waldemara Jacha, nauczyciela wychowania fizycznego i historii w Szkole Podstawowej w Łukowej oraz zastępcy dyrektora tej placówki.

Radnym jest już trzecią kadencję. Zdobył najwięcej głosów w całej gminie.

Nie takich radnych oczekują

Do redakcji przyszedł list. - „Wyrażamy swój niepokój związany z osobą pana Waldemara Jacha. Lekcje historii bardzo często się nie odbywają, gdyż ma wyjazdy znacznie ważniejsze niż przekazywanie naszym dzieciom wiedzy. Często jednak wyjazdy te powodowane są prywatnymi sprawami, a nie funkcją radnego. Pan Waldemar ma poważne problemy z pogodzeniem tych funkcji. Nie takich radnych oczekujemy. Nie na takich nauczycieli powinni być przekazywane nasze pieniądze” - przeczytaliśmy.

Na ponad dwóch stronach były już tylko zarzuty, m.in. że nie ma wyższego wykształcenia, jego decyzje „jako nauczyciela i radnego powodowane są towarzysko-finansowymi zależnościami”, „pomoc gminy dzięki decyzjom pana radnego trafia nie do potrzebujących i biednych rodzin, ale do osób mających problem z prawem”, robotę pałacza (już czwartą w szkole) dostała osoba pochodząca z „rodziny, która żyje na odpowiednim poziomie”. Równie nietrafnie - według autorów - wicedyrektor dobiera pracowników interwencyjnych, bo „to osoby mające problem z alkoholem”. Mało tego „dało się zobaczyć pana Jacha pijącego piwo właśnie z tymi pracownikami na terenie szkoły i na oczach dzieci”.

Postanowiliśmy pójść tropem nadesłanej korespondencji. Łukowę przysypał śnieg, ale nie dało się ukryć, że tutejsi gospodarze lubią porządek: murowane domy, zadbane obejścia, kilka sklepów.

Małą jednopiętrową szkołę położoną na

wzniesieniu znaleźliśmy bez problemu. Dzieciaki w czasie ferii przyszły pograć w tenisa stołowego i na komputerach. Woźne i kucharki robiły gruntowne porządki. Pracował dyrektor Stanisław Bożek i Waldemar Jach. Nie wysoki, drobny, ciemnooki radny chętnie zgodził się na rozmowę. Uczestniczył w niej także dyrektor podstawówki.

Kością niezgody był dach

Radny spokojnie odpowiadał na zadane pytania. - Trzy osoby z robót interwencyjnych zostały zatrudnione przy remoncie łazienki. Ja nie piję, a tym bardziej w szkole. Jestem przewodniczącym gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych - tłumaczył Waldemar Jach.

Dyrektor Bożek potwierdził skinieniem głowy. Wyjaśnił, że szkołą kieruje od półtora roku. - Budżet na remonty jest bardzo niewielki. Większość sal lekcyjnych pomalowali rodzice, a pan Jach pomieszczenie biblioteki. Żeby obniżyć koszty remontu skorzystaliśmy z robót interwencyjnych - tłumaczył dyrektor Bożek.

Sprawę zatrudnionego niedawno pałacza wyjaśnił: - Do tej pory było trzech pałaczy. Dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej w Chęcinach zleciła nam zatrudnienie dodatkowej osoby na stanowisku portiera i do nadzoru urządzeń grzewczych. Przyjęliśmy bezrobotną panią. Nie jest ani moją krewną, ani pana Jacha - usłyszeliśmy od dyrektora szkoły.

Radny przypomniał sobie, że jakieś 8 lat temu wnioskował o pomoc dla rodziny wspomnianej w liście do redakcji.

- Ale to nie ja udzielam pomocy, a opieka społeczna - stwierdził.

Dyrektor Bożek pokazał nam listę nieobecności radnego z powodu pełnienia mandatu. - W poprzednich dwóch kadencjach wyjeżdżał na posiedzenia po dwa razy w miesiącu, bo był członkiem Zarządu Gminy. W ubiegłym roku nie było go pięć razy - podał.

Według radnego Jacha nagonkę zorganizowali jego przeciwnicy polityczni. Kto? - Nie należę do żadnej partii. W wyborach wystartowałem jako niezależny. Nie wykluczam, że ze sprawą ma związek z PSL, z którym sympatyzował odwołany przewodniczący rady Krzysztof Kostecki - mówił radny Jach.

Według niego kością niezgody był też projekt nowego dachu dla szkoły w Łukowej. Stary przecieka, więc zaprojektowano nowy za ponad 300 tys. zł. - Te pieniądze były w budżecie gminy. Niestety, znalazły się osoby, które torpedują projekt - powiedział radny Jach.

Na koniec wizyty w szkole obejrzelśmy klasy, bibliotekę, zacieki na sufitach, wyremontowane łazienki i dyplom Waldemara Jacha wystawiony przez Wyższą Szkołę Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie w lipcu ub.r. ukończył studia licencjackie z wychowania fizycznego.

Marek Korban, prezes miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej i Zarządu Gminnego OSP również ubiegał się o mandat radnego. Stwierdził, że W. Jach był wiarogodny do ostatnich wyborów. - Miał duży wpływ na odwołanie przewodniczącego rady. Sympatyzuje z lewicą. W czasie wyborów do Sejmu robiliśmy w remizie kolację. Chciał, żebyśmy zaprosili ludzi z SLD. Nie zgodziłem się. Od tego czasu nasza współpraca się urwała - powiedział Marek Korban. - To już inny Waldek! On jest radnym sam dla siebie - dodał.

Jego zdaniem Krzysztof Kostecki został odwołany, bo dobrze układała się współpraca pomiędzy nim a burmistrzem.

Trwa siłowanie

Pod koniec ub.r. RMiG w Chęcinach odwołała ze stanowiska przewodniczącego Krzysztofa Kosteckiego. Zarzucono mu, że dzieli

radę i nic nie robi dla oświaty. Byłego przewodniczącego odwiedziliśmy w jego firmie, w Tokarni. - Grupę przeciwko mnie zmontowali sympatycy SLD: obecny wiceprzewodniczący rady Waldemar Jach i mój następca Edmund Ryłski. Wiem, że były w to zamieszane wyższe władze lewicy. Stało się tak dlatego, że po raz pierwszy po wojnie w Chęcinach burmistrzem został ludowiec - powiedział Krzysztof Kostecki. - Górę wzięły ambicje - dodał i przyznał, że jest sympatykiem PSL.

Wyjaśnił nam, że zaraz po wyborach rozmawiał z W. Jachem, kto ma zostać przewodniczącym rady. - Spotkaliśmy się w cztery oczy. Pan Jach spokonywał mnie, że jest już trzecią kadencję radnym i ma doświadczenie.

Radni wybrali jednak Kosteckiego. On myślał o rozwoju swojej wsi. - W Tokarni mamy komitet budowy kanalizacji. Chciałem wprowadzić trochę nowoczesności. Zależało mi, by przekonać do tych pomysłów 8-9 radnych. Zarzucono mi, że dzielę radę. To nieprawda, bo uczestniczyłem w pracach każdej komisji. Drugi z zarzutów dotyczył, że nic nie robię dla oświaty. A to ja doprowadziłem do zlikwidowania drogiego w utrzymaniu Zespołu Obsługi Oświaty - opowiedział.

Stwierdził, że to pomysły burmistrza są torpedowane, np. budowy chodników w Korzecku, Siedlcach, Radkowicach, Tokarni. - Pan Jach forsuje dach na szkole w Łukowej. Ale nowego zadaszania wymaga kilka innych szkół np. w Tokarni. Za te pieniądze zgrzewaną papą można pokryć wszystkie - zapewnia Krzysztof Kostecki.

Gdy zapytaliśmy go o podziały polityczne w radzie wymienił, że SLD popierało radnych Waldemara Jacha, Edmunda Ryłskiego, Wiesławę Tablicę, Mieczysława Barana, Pawła Kaczorę. Zaś niezależnymi radnymi są Krystyna Foksa z Bolmina i Jan Karwowski z Chęcin. Pięciu radnych sympatyzuje z PSL. - Trwa siłowanie - stwierdził były przewodniczący.

Następnego dnia, gdy ukazała się pierwsza publikacja zadzwonił do Waldemara Jacha i tłumaczył, że nie ma nic wspólnego ze sprawą. Od nas domagał się przesłania wypowiedzi do autoryzacji. Spełniliśmy prośbę. Wczoraj zamiast odesłać tekst przysłał fax, w którym pytał, kto „upoważnił Panią do wiązania moich prywatnych poglądów z PSL”, „kto skierował panią redaktor do mnie?”. Nie udzielił autoryzacji. Stwierdził, że rozmawiał ze mną „jako z osobą prywatną i dlatego jest zbulwersowany”. Do redakcji przybyła też kilkunastoosobowa grupa rodziców z Łukowej. - Ośrodek nam zabrali, przedszkole, niech radnego wypędzą i już nic we wsi nie będzie - usłyszeliśmy.

Przewodniczącym RMiG w Chęcinach Edmund Ryłski: - Pan Jach to bardzo porządny człowiek. - Przewodniczący został odwołany, a ja podporządkowałem się woli rady i współpracuję z nowym. Najważniejsze jest dobro gminy - skomentował Witold Pobocho, burmistrz Chęcin związany z PSL.

IWONA BORATYN



Zorganizowano na mnie nagonkę - mówi Waldemar Jach (z lewej, obok dyrektor szkoły Stanisław Bożek)

Po weryfikacji szeregi SLD zmniejszyły się o 45 procent

Odeszli w niebyt

Weryfikacja była bezpośrednim powodem ich odejścia z partii. Zdecydowali, że nie wypełnią ankiet, które miały potwierdzić ich przynależność do Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Część poczuła się urażona, że partia, której służą od lat, chce sprawdzać ich oddanie za pomocą formularzy.

Decyzja o niewypełnieniu ankiet była równoznaczna z rozstaniem się z organizacją. Ludzie, którzy olbrzymią część swojego życia związali z SLD, z dnia na dzień odeszli w polityczny niebyt. Choć sami wolą określenie „polityczne wakacje”. Dziś o swojej decyzji albo nie chcą mówić, albo otwarcie przyznają, że odeszli, bo poczuł się oszukani i wykorzystani.

Fikcja ilości i jakości

Pierwszy raz na potrzebę weryfikacji szeregów partyjnych premier Leszek Miller wskazał podczas czerwcowego II Kongresu SLD. Powołany niedługo potem rzecznik dyscypliny partyjnej Włodzisław Niepołt miał zadbać o przejrzystość w partii coraz bardziej nękanej aferami. Weryfikacja od razu wzbudziła sprzeciw szeregowych członków SLD. - Zamiast robić to, co do nas należy, zajmujemy się wypełnianiem jakiś deklaracji - mówili oburzeni podczas grudniowej powiatowej konwencji Sojuszu w Nowinach.

Obecny wtedy Marek Dyduch, sekretarz generalny SLD, twardo bronił decyzji władz krajowych. - Weryfikacja była potrzebna. Gdyby nie ona, mielibyśmy teraz w naszych szeregach fikcję ilości i fikcję jakości.

Kilka tygodni później, kiedy okazało się, że weryfikacja uszczupliła szeregi partii o 45 proc. w skali kraju, Dyduch przyznał, że władze partii liczyły się maksymalnie z 20-procentowymi stratami.

Machina ruszyła

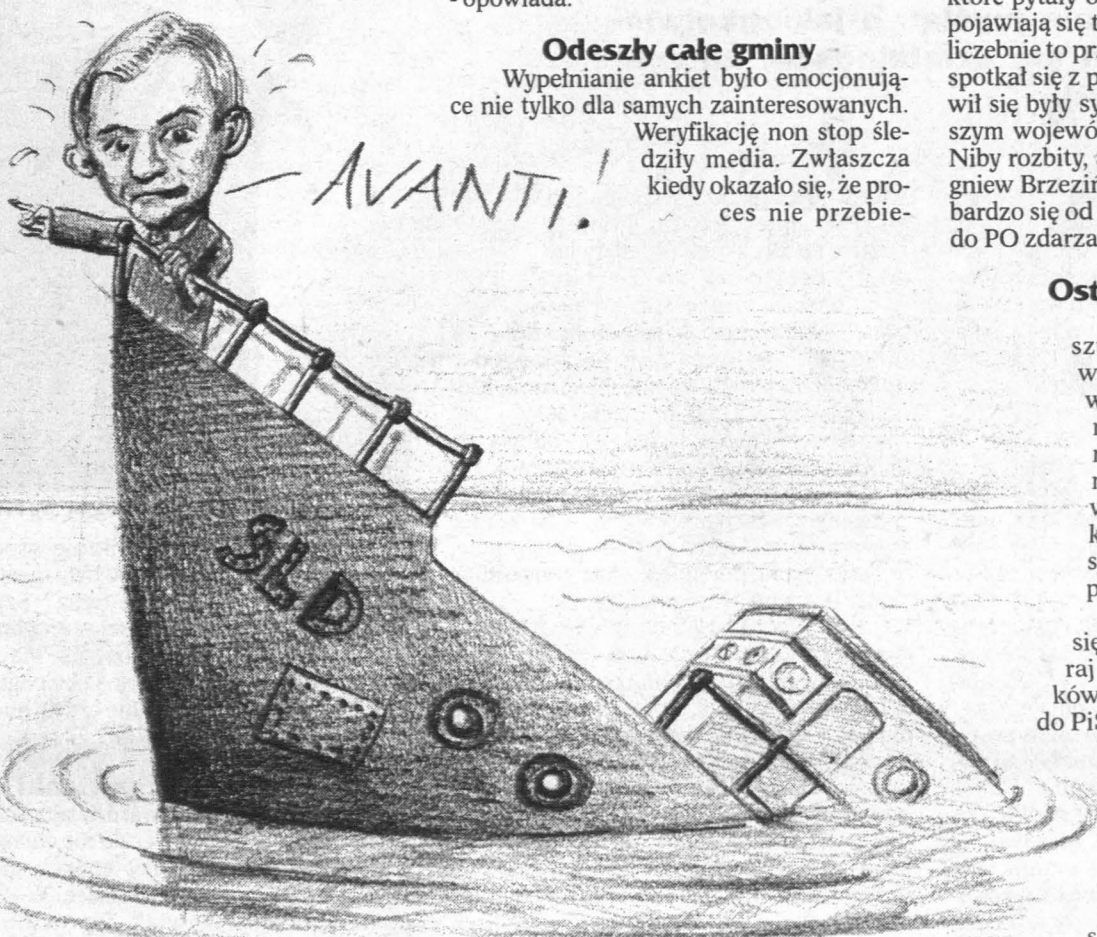
Ci, którzy odeszli, mówią, że proces weryfikacji był źle przygotowany.

- Moje odejście nie świadczy o krytyce całego Sojuszu. To weryfikacja była źle pomyślana, przeprowadzona niesprawnie - mówi Tadeusz Czarnecki, były szef struktur w Strawczyniu. - Miał wyeliminować ludzi przypadkowych, karierowiczów, a wcale tak się nie stało - uważa.

Kto odeszedł? Mówi się, że w wielu przypadkach ci najbardziej wartościowi. Tego sprawdzić się nie da. Ale pewne jest jedno - ludzie, którzy kilkanaście czy kilkadziesiąt lat swojego życia poświęcili partii, nagle dowiedzieli się, że władze im nie wierzą. Bo może na przykład przed partią coś ukrywają? Może nie są szczerzy? Może mają coś na sumieniu? Może toczy się przeciw nim postępowanie? - To trzeba sprawdzić - postanowił Leszek Miller i machina ruszyła. Ale jak sprawdzić 150 tysięcy ludzi? Wyjściem okazały się ankiety weryfikacyjne, w których członkowie mieli odpowiedzieć na wiele pytań.

Rozczarowanie i niechęć

Tadeusz Czarnecki nie wyklucza, że może kiedyś do SLD wróci. Na razie, jak mówi, przebywa na politycznych wakacjach i bacznie przygląda się temu, co dzieje się po obu stronach sceny politycznej. Gdyby nie weryfikacja, pewnie o wakacjach nawet by nie pomyślał.



- Nie poddałem się temu procesowi, podobnie jak wszyscy członkowie mojego koła - mówi Czarnecki. - Weryfikacja powinna się zacząć od tych dołów. To nie my doprowadziliśmy do tych wszystkich kryminalnych sytuacji, o których piszą media. To, co się działo, rozczarowało nas, wywołało niechęć - tłumaczy.

Uważa, że weryfikacji najpierw powinna poddać się góra, ci, którzy za afery odpowiadają.

- To oni powinni zostać rozliczeni i z partii usunięci - mówi Czarnecki.

- Były osoby, które nie podały się weryfikacji i takie, które zawiesiły przeciwko nim w partii ponieważ toczyło się przeciw nim postępowanie sądowe - mówi Sławomir Kopyciński, sekretarz Rady Wojewódzkiej SLD. - Ale przypadku osoby zweryfikowanej negatywnie nie znam.

Rzeczywiście, pozytywnie przeszedł ją nawet jeden z bohaterów tzw. afery starachowickiej Henryk Długosz.

- Później zrezygnował z członkostwa w SLD, obecnie jest posłem niezrzeszonym - mówi Marek Sochacki, rzecznik Rady Wojewódzkiej SLD.

Nie wiadomo jak weryfikację przeszedłby Andrzej Jagiełło. Zanim jeszcze się zaczęła, odszedł z partii.

Tylko bez nazwiska

Być może podobnie jak on myśli większość, która się weryfikacji nie poddała, ale mówić chce niewiele. A przynajmniej nie z nazwiskiem. Czego się boją?

- Różne rzeczy się dzieją, trzeba się temu przyglądać, bo nie wiadomo, co będzie - odpowiada enigmatycznie jeden z tych, którzy mogą mówić, ale bez nazwiska.

Dodaje, że na jego decyzję o niepoddaniu się weryfikacji wpływ miały sondaże, w

których poparcie dla SLD wciąż spada. Po chwili przyznaje, że oprócz sondaży ważni byli także koledzy.

- Wiele osób w moim kole odeszło, nie poddając się weryfikacji. To także wpłynęło na moją decyzję. Nie chciałem zostać sam, kiedy ludzie, których dobrze znam, z którymi od dawna wspólnie działaliśmy, odeszli - opowiada.

Odeszły całe gminy

Wypełnianie ankiet było emocjonujące nie tylko dla samych zainteresowanych.

Weryfikację non stop śledziły media. Zwłaszcza kiedy okazało się, że proces nie przebie-

pobiegł już zastanawiają się, jakie barwy polityczne obrać w przyszłości. Czy rzeczywiście opozycyjne partie polityczne przeżywają obecnie szturm chętnych?

- Gigantycznego natłoku nie ma - mówi Zbigniew Brzeziński, sekretarz wojewódzki PO. I podaje własną statystykę: - Średnio na tydzień przychodzili do nas dwie osoby, które pytały o możliwość wstąpienia, teraz pojawiają się trzy. Wzrost niby o połowę, ale liczebnie to przecież niewiele. Brzeziński nie spotkał się z przypadkiem, żeby w PO pojawił się były sympatyk SLD. - Sojusz w naszym województwie jest dość specyficzny. Niby rozbity, a jednak zwarty - ocenia Zbigniew Brzeziński. - Poza tym te dwie partie bardzo się od siebie różnią, przejście z SLD do PO zdarza się rzadko.

Ostrożni, a nawet nieufni

A gdyby były członkiem Sojuszu chciał z jakiegoś powodu wstąpić do Prawa i Sprawiedliwości? - Nie miałby szans - uci-na krótko Mariusz Goraj, dyrektor Biura Poselskiego Przemysława Gosiewskiego. - U nas weryfikacja przyszłych członków odbywa się już na wstępie, sympatycy Sojuszu by jej nie przeszli.

Być może dlatego w ogóle się tam nie pojawiają. Choć Goraj pamięta dwóch byłych członków PZPR, którzy bardzo chcieli do PiS należeć. - Oczywiście ich nie przyjęliśmy.

Dużego wzrostu zainteresowania w województwie świętokrzyskim nie zanotowała także LPR. Ale jej posła Stanisława Szyszkowskiego nie dziwią nagle sympatie do partii opozycyjnych.

- Ci, którzy rządzą, spotykają się z zarzutami niewywiązywania się z obietnic przedwyborczych, a to budzi niezadowolenie - mówi Szyszkowski. - Opozycja może tylko wskazywać błędy, znaczącego wpływu na to, co dzieje się w kraju, nie ma.

Ale być może będzie miała po wyborach parlamentarnych.

- Rzeczywiście, ostatnio coraz więcej ludzi się do nas zgłasza - mówi Józef Cepil, poseł Samoobrony. - Jeśli byli już w jakiejś partii, podchodzimy do nich z dużą ostrożnością. Zdarzają się także byli członkowie SLD, w ich ocenie jesteśmy bardzo ostrożni, wręcz nieufni - zastrzega Cepil.

Opozycja byłych członków SLD nie chce, ale i oni niechętnie się do niej garną. Odeszli z Sojuszu, ale zastrzegają, że poglądów nie zmienili. Żaden z nich nie wyklucza powrotu do partii. Wiedzą, że ta decyzja wiązać się będzie z koniecznością poddania się weryfikacji. I przytakują, że wtedy się na nią zgodzą. Być może więc weryfikacja była tylko pretekstem? Wygodnym wyjściem, kiedy okazało się, że Sojusz ich rozczarował?

AGNIESZKA SADOWSKA

Nasz komentarz

- Informacje o śmierci SLD są stanowczo przedwczesne. Lewicy nie da się zakopać w ziemi - mówił minister sprawiedliwości Grzegorz Kurczuk w jednym z wywiadów. SLD dotknęła jednak śmiertelna choroba - weryfikacja. Wielu działaczy nie uwierzyło w prześwietlanie sumień za pomocą formularzy. Odeszli. W ten sposób do grobu zostało złożonych kilkanaście kół. Czy zakopano skarby, czy też na tej mogile urosną złote kłosy? Na razie SLD leczy powikłania.

IWONA BORATYN

88-letnia Marianna Tutaj nie umie beczynnie siedzieć. Jej sąsiadów nie dziwi, że prowadzi Koło Gospodyń Wiejskich

Prababcia z werwą

W niewielkim, malowanym na biało i zielono domku w Świątnikach koło Wodzisławia mieszka Marianna Tutaj.

Spółecznica - powiedziano by w latach PRL i każdy by wiedział, o co chodzi. Teraz, zwłaszcza młodemu pokoleniu, trzeba wyjaśnić, że spółecznik to ktoś taki, kto nie myśląc o jakichkolwiek profitach, zajmuje się działalnością na rzecz swego środowiska.

Bycie spółecznikiem zawsze wymagało końskiego zdrowia i żelaznych nerwów, a w dzisiejszych czasach, kiedy praca na rzecz innych budzi podejrzenia o interesowność, szczególnie. Trudno więc uwierzyć, że spółecznica jest drobna niewiasta, której do setki brakuje ledwie 12 lat, ale skoro robi to już od ponad 40, należy uznać, że praca spółeczna służy długiemu życiu.

Zaczęło się od drogi

- Koło Gospodyń Wiejskich w Złotnikach zawiązało się w czerwcu 1962 roku. W skład pierwszego zarządu weszły: Zofia Nagrabia - przewodnicząca, Antonina Siekierska - zastępca, Janina Gondorowicz - sekretarz, Janina Obierzyńska - skarbnik oraz członkinie: Wanda Szymborska i ja, Marianna Tutaj. Piszesz pani? - pani Marianna sprawdza czy dobrze zapisuję historyczne nazwiska. - Każda z nas miała swoją robotę w polu, w domu, ale miałyśmy potrzebę, żeby się spotkać, pogadać, także o tym, co boli. Chciałyśmy też zrobić coś dobrego dla środowiska. Cel nasuwał się sam. Droga z Wodzisławia do Świątnik była okropna, nic dziwnego, że tę część nazywano Zabłociem, nieraz fury grzęzły w błocie.

Zaczęłyśmy działanie od samej góry. Wtedy najważniejszą osobą był pierwszy sekretarz PZPR w powiecie. Patrzałek się nazywał, imienia już nie pamiętam, wtedy i tak się mówiło: „Patrzałek” i wszyscy wiedzieli, o kogo chodzi. Powiedział, że nam pomoże. Trochę to trwało, bo trzeba było załatwić pozwolenie na budowę, mieszkańcy musieli się dobrowolnie opodatkować.

Kiedy prace ruszyły, pomagali wszyscy mieszkańcy; kobiety i dzieci na kłęczkach układały kamień, często aż do zmroku, na chłopskich furach wożono materiał. Wielką pomoc okazało Kółko Rolnicze z Wodzisławia. Nawet współzawodnictwo było pomiędzy mieszkańcami, którzy mieszkali po obu stronach szosy.

Kiedy droga była gotowa, odbyła się uroczystość nie byle jaka: przystanek był przed każdym domem, było co zjeść i wypić, władza wstęgę przecięła, a na koniec u Mariana Molendy był bal, jakich mało, zabawa trwała do białego rana - wspomina tamte lata pani Marianna.

W 1974 r. Marianna Tutaj została przewodniczącą koła. Panie prowadziły ożywioną działalność. Były organizatorkami poletek doświadczalnych, by sprawdzić co i gdzie najlepiej siał, hodowały kwiaty, warzywa, same zbierały nasiona do siewu, hodowały i rozprowadzały kurczęta. Rozmaite kursy pomagały wiejskim kobietom zdobywać wiedzę potrzebną do prowadzenia gospodarstwa, chętnych nie brakowało. Gotowania uczyły Irena Rumocka i Stanisława Wydrych z Jędrzejowa, cukiernictwa Jerzy Jurek z Kielc, który pracował jako cukiernik na statkach, Zofia Gajos - pieczenia ciast, Maria Wielińska - szycia kolder, Wiesława Kular - kroju i szycia. Robiły także świniobicie, Andrzej Bożek uczył rozbioru mięsa, a jak już wspólnie wszystko ugotowały, to potem dzieliły wyroby. Na wycieczki jeździli do Zakopanego, Ojcowa, Krakowa, Kielc, w Góry Świętokrzyskie.



Marianna Tutaj sama szyje kostiumy dla zespołu

- Kiedyś wszystko robiło się wspólnie - kobiety, mężczyźni, wesoło było, gwarnie, śmiechów co niemiara. A teraz? Szkoda gadać. Teraz telewizję wszyscy oglądają, sąsiad do drugiego przyjdzie jak ma jakiś interes do załatwienia, a tak, żeby pogadać, to już czasu szkoda. Inne czasy nastały - wzdycha przewodnicząca.

Śpiewają „Mozgawianki”

Stan wojenny przerwał działalność koła, a potem nikt już na wycieczki nie chciał jeździć ani chodzić na kursy, bo wszystkiego można się było nauczyć z książek. W 1999 r. poseł Mirosław Pawlak zaprosił panie na uroczystość z okazji Święta Kobiet i zaczął namawiać, żeby koło gospodyń wiejskich reaktywować. Tego dwa razy pani Marianna nie trzeba było mówić. Rok później koło już działało. Należy do niego 30 pań z sąsiednich wsi. Robią dożynkowe wieńce, haftują, szyją stroje, a jak trzeba, to coś smacznego ugotują. Tak było, kiedy gmina Wodzisław prezentowała się w pałacyku Zielińskich

w Kielcach. Członkinie przygotowały regionalne przysmaki: barszcz czerwony z uszkami, bigos, ciasta i torty. Chlubą całej gminy jest założony przez Mariannę Tutaj zespół śpiewaczy „Mozgawianki”.

- Nazwa pochodzi od przepływającej przez naszą miejscowość rzeczki. W zespole śpiewają: Zofia Gacek, Maria Gliwińska, Maria Błaszkievicz, Jadwiga Czarna, Natalia i Kazimiera Ozga, Anna Krzemień, Wanda Szymborska, Janina Łuszczek, Krystyna Rajecka, Helena Gozdur, Teresa Mucha, Bogusława Radwańska, Bogusława Makuch, Krystyna Klepka oraz jedyny mężczyzna Henryk Mika. Pomaga nam kapelmistrz orkiestry dętej Ryszard Mędryk, który opracowuje dawne ludowe pieśni wykonywane przez zespół. Występujemy podczas rozmaitych uroczystości, na dożynkach. Ja sama też piszę teksty piosenek i wiersze, ot, rymy same się do głowy cisną, więc je zapisuję do zeszytu. Nie umiem beczynnie siedzieć - mówi pani Marianna.

Najważniejsze - żyć w zgodzie

Obok domku pani Marianny stoją okazałe domostwa jednego z synów i córki. - Miałam pięcioro dzieci: czterech synów i córkę. Było co robić w domu i w polu. Trzeba było jakoś godzić pracę spółeczną z obowiązkami, od małego też uczyłam dzieci samodzielności. Mąż nie narzekał na moje dodatkowe zajęcia, czasami się tylko naśmiewał: „Dalaś jeść krowom, spółecznico?” Mąż Józef był sołtysem, kiedy zmarł wybrano mnie na tę funkcję. Sołtysem byłam 28 lat. Przez lata rodzina się rozrosła, doczekałam się 10 wnuków i 6 prawnuków. Dobrze żyjemy, w zgodzie, dzieci mnie szanują, a ja się nie wtrącam do ich spraw. Chyba byłam dobrą matką, bo dwa razy otrzymałam Order Serca Matki. Córka, Henryka Marszycka, też ma zamiłowanie do sztuki, maluje piękne obrazy. Pyta pani, co robić, żeby być w takiej formie? A zalewajkę jeść, taką najprostszą, na kartoflach, swojskim żurku i z topionym boczkiem albo słoniną. Niczego lepszego nie ma - śmieje się pani Marianna.

BEATA ZNOJKOWA



Zespół „Mozgawianki” składa się z wielu pań i jednego mężczyzny

Z LESZKIEM SEGIETEM, emerytem, który interesuje się sztukami walki i zdrowym życiem, rozmawia AGNIESZKA BIAŁEK

Co pan robi, że tak dobrze wygląda? Pewnie niejedną czterdziestkę za zdrości panu sprawności i pogody ducha.

- Codziennie rano około godziny ćwiczy rytuały tybetańskie - są to doskonałe ćwiczenia, które dają napęd na cały dzień. Raz w tygodniu prowadzę pieszkie wycieczki, w ostatnią niedzielę przeszliśmy z grupą 15 km do Suchedniowa. Dwa razy w tygodniu z kolegami trenuję piłkę w hali. W pozostałe dni prowadzę ćwiczenia samoobrony i jogi po 1,5 godz. Nie ma dnia, że bym nic nie robił.

A gdzie czas dla rodziny, czy żona nie ma za złe, że za mało czasu jej pan poświęca?

- Rozwiodłem się. Nadmiar pracy to nie wymówka, po prostu z żoną zaczęliśmy odbierać na innych falach. Myślę, że można połączyć pracę, zainteresowania i stworzyć normalną rodzinę, to zależy od ludzi i ułożenia sobie planu tygodnia. Moi synowie chodzą na moje zajęcia z samoobrony, mam z nimi stały kontakt.

Od najmłodszych lat uczy pan synów różnych sztuk walk. Jest pan pewnie dla nich wzorem. A jak to było z pana młodością, czy oglądał pan filmy z Bruceem Lee?

- Nie, Lee był później. W podstawówce interesowałem się sportem, potem było liceum i boks. Mieszkaliśmy przy ulicy Za-

A jakie ma pan wykształcenie?

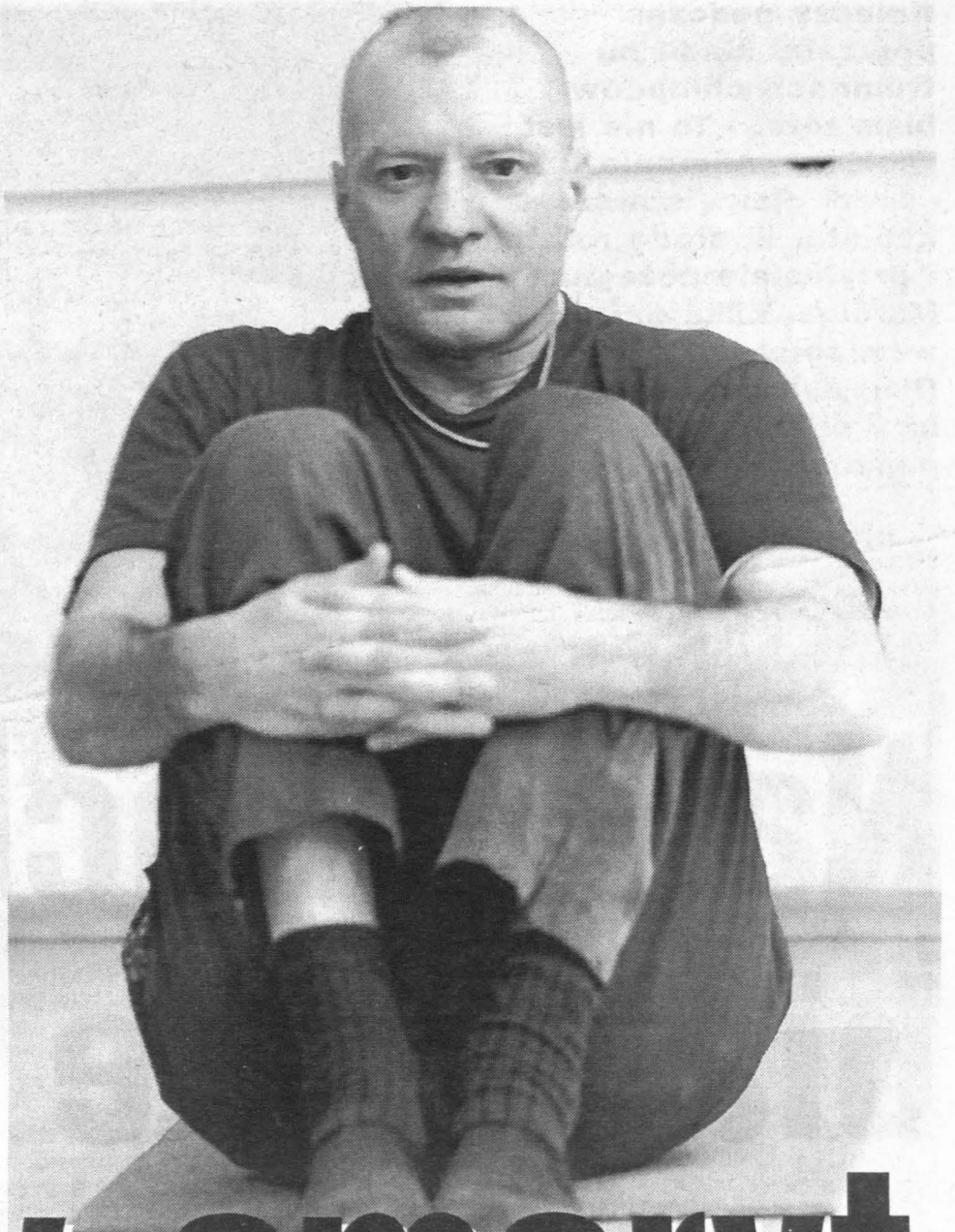
- W Krakowie studiowałem na Akademii Wychowania Fizycznego. Skończyłem też studia podyplomowe - pedagogikę specjalną specjalność pedagogika upośledzonych umysłowo. 20 lat pracowałem w szkole specjalnej przy ul. Warszawskiej. Bardzo cenilem tę pracę. Dużo znać nauczyła. W takich szkołach trzeba było wychowywać rodziców. Potem zjednać sobie dzieci, spowodować, aby zaufały nauczycielowi. Wyjeżdżaliśmy na rajdy, obozy harcerskie, trenowałem z nimi samoobronę. Wychowywałem je. I czuję ogromną satysfakcję. Teraz jestem już na emeryturze, ale chciałbym pracować w szkole dla niesłyszących. Wcześniej muszę się nauczyć języka migowego.

Jak wyglądały pierwsze wakacje emeryta?

- Nie umiem leżeć i nic nie robić. Moje emeryckie wakacje spędzałem pracowicie w Grecji, byłem ratownikiem na plaży. Lubię pływać więc korzystałem z morza. Kiedyś miałem tragiczną przygodę. Wypłynąłem daleko i nagle poczułem, jakby prąd mnie uderzył. Ręką nie mogłem ruszyć, połowa ciała niewładna. I gdybym nie był ratownikiem i nie wiedziałbym jak sobie zachować, byłoby po mnie. Prawdopodobnie dotknąłbym meduzy.

Dużo pan podróżuje. Czy można połączyć pracę ze zwiedzaniem?

- Oczywiście. Jestem przewodnikiem, a to stwarza mi możliwości poznawania nowych miejsc i jeszcze dostaję za to pieniądze. Europę znam doskonale, a Francję, Grecję i Hiszpanię jak rodzinne Kielce. Dużo chodzę po górach. Przeraża mnie brak wiedzy i wyobraźni niektórych pseudoturystów. Niektórzy nie mają nawet odpo-



Zdjęcie: Michał Walczak

Walczący emeryt

górskiej, nie było tam jeszcze bloków, a pełno domków, slumsów i nudzących się chłopaków. Ulica zmusiła nas do walki. Byłem najlepszy. To sprawiło, że zacząłem się interesować walkami od strony psychologicznej, duchowej. Czytałem książki, oglądałem filmy, także te z Bruceem Lee. Chciałem się sprawdzić.

Sprawdzić w czym?

- Czy jestem w stanie robić coś innego. Chciałem się dowiedzieć jaki jestem naprawdę. W harcerstwie zainteresowałem się survivaliem, czyli sztuką przetrwania w terenie. Lubiłem wielogodzinne marsze. Przejście stu kilometrów zajęło mi 20 godzin. W zeszłym roku startowałem w biegu ekstremalnym na 40 kilometrów: bagna, rzeki, wspinaczka, rzuty do celu. Trzeba było wykazać się, rzutując odpornością. Mam swoją teorię: jeżeli ktoś jest dobry, to wie o tym, nie musi się sprawdzać. Takiego człowieka raczej się nie atakuje, bo przeciwnik czuje jego siłę. Ludzie mający pewność siebie ciągle się sprawdzają, kontrolują czy są dobrzy. Ja nie muszę tego robić, ale lubię wyzwania.

wiednich butów, a wybierają się w wysokie Tatry. Potem się słyszy, że zabrano ich w „kuferku”. Do takiej wyprawy trzeba się przygotować: trening, odpowiednie ubranie i jedzenie.

No właśnie, ćwiczenia to nie wszystko. Trzeba też wiedzieć jak się prawidłowo i zdrowo odżywiać...

- I uniknąć wielu chorób związanych z nieprawidłowym jadłospisem. Na podstawie książek i nauk Wschodu pracowałem się do makrobiotyki. Wiem, że są potrawy rozgrzewające, schładzające i obojętne. W naszym klimacie zimą powinniśmy jeść jak najwięcej potraw rozgrzewających, czyli podnoszących energię, np. kaszę gryczaną, która wzmacnia nerki, śledzionę, rozgrzewa ciało. Mięso - wieprzowina smażona - obniża energię, spowalnia pracę narządów, powoduje otyłość, marskość wątroby, zawały czy cukrzycę. Wieprzowinę należy przyprawiać kminkiem, imbirem, papryką, cebulą, czosnkiem, bazylią, kurkumą, majerankiem, ziołami prowansalskimi czy samym pieprzem. Wiem, jak można energetycznie komponować potrawy, walczę ze

stereotypami. Przekonuję, by mięsa nie jeść z ziemniakami.

Ale w naszej tradycji jest zakorzenione, że obiad to mięso, ziemniaki plus surówka i ewentualnie kompot. Dlaczego miałoby to szkodzić?

- Bo do ich strawienia potrzebne są dwa różne rodzaje enzymów. To bardzo duży wysiłek dla organizmu. Najlepiej zjeść mięso z warzywami, które są łatwo przyswajalne. To z takich niewłaściwych połączeń biorą się choroby przewodu pokarmowego, zaparcia. Nawet owoce cytrusowe, w zimie są niedobre. Schładzają organizm. Wtedy łatwiej zapadamy na grype, przeziębienia. Doskonale są natomiast jabłka, gruszki, śliwki - to co rośnie u nas. Chcę tą wiedzę dzielić się z innymi i dlatego w Klubie „Miniatura” prowadzę zajęcia ze sztuki zdrowego życia.

Uczy pan jak zdrowo się odżywiać?

- Nie. W programie są ćwiczenia relaksacyjne i koncentracja, medytacja, refleksoterapia i akupresura. Mam zamiar wprowadzić lecznicze techniki Aleksandra. Są to pozycje które działają na poszczególne narządy. Ich celem jest udrożnienie przepływu energii. Interesujące są też psychologiczne aspekty odchudzania. Większość tzw. cudownych diet polega na uwolnieniu wody z organizmu. A z tym wszystko; co potrzebne do życia: witaminy i mikroelementy. Przy nadwadze i otyłości najważniejsza jest praca z umysłem. A dopiero później odpowiednie odżywianie.

A co pan radzi, żeby zdrowiej i dłużej żyć?

- Musimy zmienić nawyki żywieniowe.

Czy w każdym wieku można zmienić nawyki żywieniowe i zacząć ćwiczyć?

- Nawet należy, bo choroby wieku starczego wynikają z naszego sposobu żywienia. Na chorobę naciskamy poprzez nieprawidłowe odżywianie, depresję, negatywne

Leszek Segiet,

26 stycznia kończy 55 lat, człowiek orkiestra: nauczyciel wf., przewodnik świątokrzyski, jurajski. Pilot wycieczek krajowych i zagranicznych. Ratownik WOPR, trener II klasy samobrony, survivalu, lekkiej atletyki, hatha jogi, ZHP. Do tego jeszcze radiesteta, psychotronic, rehabilitant, masażysta - shitsu i zdrowotny. Od roku na emeryturze.

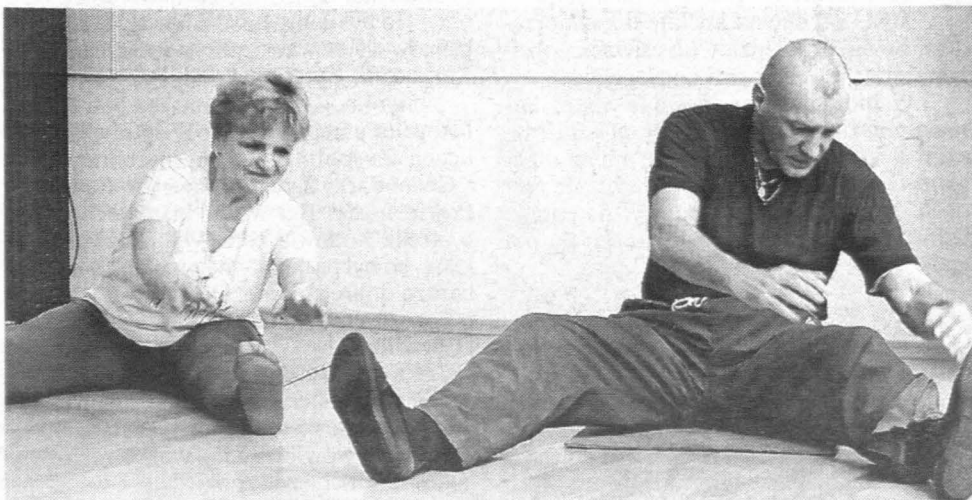
emocje. A potem leczymy się pigułkami. Ja wiem, że np. ból stawów kolanowych oznacza złe pracujący żołądek. Trzeba zmienić dietę, rozpocząć ćwiczenia. Uważam, że lekarz powinien studiować także medycynę niekonwencjonalną. Oprócz leków zalecić prawidłowy jadłospis i ruch. Ruch może zastąpić każde lekarstwo, ale wszystkie lekarstwa nie zastąpią ruchu.

Wyobraża pan sobie lekarza polecającego, np., przytulanie się do drzew?

- Tak, bo mają one pozytywną energię. Wystarczy przytulić się na kwadrans do brzozy czy sosny, a zła energia odpłynie od nas, oczyścimy organizm. Ważne jest, żeby drzewo było zdrowe. Musimy nauczyć żyć w zgodzie z naturą. Spacerować nie tylko gdy jest słońce, ale też w deszcz, śnieg. Wtedy jest ujemna jonizacja powietrza, czyli powietrze jest przysięgą. Takie rady nikomu nie przyniosą ujmy.

A pan sam uskarża się na jakieś drobne dolegliwości związane z wiekiem?

- Nie mam żadnych. Zawdzięczać to trybowi życia, ćwiczeniom, diecie. Gdy czuję, że mam lekką gorączkę, ból głowy, stosuję akupresurę. Śmieję się, że gdyby było więcej takich jak ja, to służba zdrowia by padła. Jestem też optymistą, nie szukam problemów i nie widzę ich wszędzie. Nie narzekam, jak większość Polaków. Cieszę się każdym dniem.



W klubie „Miniatura” Leszek Segiet uczy wszystkich chętnych, bez względu na wiek

Koledzy podczas pogrzebu kładli na trumnach chłopców białe róże. - To nie jest wiek na umieranie - kręci głową starsza kobieta. W środę rodzina i przyjaciele pożegnali Marcina, kilka dni wcześniej Łukasza. Obaj byli uczniami ZSP nr 2 w Pionkach. Obaj popełnili samobójstwo.

Łukasz powiesił się we wtorek 13 stycznia. Druga wiadomość spadła na Pionki jak grom z jasnego nieba. - O śmierci Marcina dowiedziałam się w poniedziałek rano. Byłam wstrząśnięta - przyznaje Stanisława Iskra, dyrektor szkoły.



Zdjęcie: Marcin Skorupa

Na grobach kładli białe róże

Jeden z uczniów był w klasie maturalnej, drugi uczył się w technikum po szkole zasadniczej.

- Łukasza nie znałem. Nawet z widzenia. Marcina tak, chociaż nie chodziliśmy do jednej klasy. Normalny chłopak. Nie mam pojęcia, co mu przyszło do głowy. Pewnie miał jakieś problemy, ale o nich nie opowiadał - mówi jeden z uczniów pionkowskiej szkoły.

- Ja bym się chyba nie odważył tak jak oni wziąć sznurek i się powiesić. Pewnie mieli jakieś kłopoty, ale żeby od razu samobójstwo... - komentuje jego kolega.

Nie wiadomo dlaczego

Nikt nie chce łączyć śmierci obu chłopców. Żaden z nich nie zostawił pożegnalnego listu. Nie wiadomo, z jakiego powodu targnęli się na swoje życie.

- Sprawę bada policja. Na tym etapie nie jesteśmy w stanie powiedzieć, jakie były motywy samobójczej śmierci uczniów - przyznaje Andrzej Bielas, szef Prokuratury Rejonowej w Zwoleń, która zajmuje się sprawą samobójczych śmierci młodych ludzi w Pionkach.

Na drodze do tragedii

Dlaczego młodzi ludzie wybierają śmierć? Rozmawiamy z Włodzimierzem Wolskim, rzecznikiem praw dziecka, dyrektorem Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Radomiu.

„To był dobry uczeń, dobry kolega. Nie wiadomo, dlaczego to zrobił” - tak najczęściej reagują ludzie. Czy samobójstwo popełnia się bez powodu?

- Młody człowiek, który ma zdrową osobowość, nie odbiera sobie życia bez przyczyny. To skutek jakiegoś dramatycznego przeżycia, psychicznego dolka, braku poczucia bezpieczeństwa, wsparcia w środowisku, w rodzinie. Nie ulega wątpliwości, że taka osoba musiała mieć problemy ze swoimi emocjami.

Można nie zauważyć sygnałów wysyłanych przez młodych ludzi, którzy myślą o samobójstwie?

- Nie, nie można ich nie zauważyć. Te sygnały są różne. Już samo to, że ktoś mówi „Nie chce mi się żyć”, powinno być czerwonym światłem dla opiekunów, pedagogów, otoczenia młodego człowieka. Dochodzi też do zmian w zachowaniu dziecka. Staje się zamknięte w sobie, nic go nie interesuje, nie cieszy, popada w nostalgię.

Jak wtedy zareagować?

- Młody człowiek nie żyje na wyspie. On jest z kimś. Każdy ma jakichś kolegów, rodziców, opiekunów prawnych, nauczycieli. To otoczenie ma w wielu przypadkach decydujący wpływ na to, co ten człowiek robi. W odpowiednim momencie trzeba mu podać rękę. Trzeba z nim rozmawiać, przebywać. Trzeba mu dać wsparcie, żeby wyrzucił z siebie to, co w nim w środku tkwi.

A jaki wpływ na stan psychiczny dziecka ma sytuacja w domu: bieda, brak pracy?

- Ogromny wpływ. W domu młody człowiek przebywa zwykle kilkanaście godzin w ciągu doby. Zdarza się, że wraca ze szkoły ze swoimi problemami i nie ma tu z kim porozmawiać. Nikt się nie interesuje, dlaczego jest smutny, nie jadł kolacji. Jeśli w domu nie ma wsparcia, to wszystko jest na prostej drodze do tragedii.

- Boję się posyłać swojego syna do szkoły. Dzieci mówią o tym, że w naszym rejonie działa jakaś sekta - mówi jedna z matek prosząca o zachowanie anonimowości.

Na razie nikt tego nie potwierdza, chociaż sygnały o wpływach sekt dotarły też do kuratorium i do rzecznika praw dziecka Włodzimierza Wolskiego. - Mamy za mało danych, by coś na ten temat powiedzieć. Nie ulega wątpliwości, że tę sprawę trzeba wyjaśnić. Przyczyn tak dramatycznych kroków trzeba szukać w otoczeniu obu chłopców - uważa Włodzimierz Wolski. - Jeśli rzeczywiście potwierdzą się sygnały o wpływach grup kultowych, sprowadzimy do Pionek specjalistów z Dominikańskiego Centrum Informacji o Sektach.

Jedni obwiniają szkołę, inni kolegów, jeszcze inni podejrzewają, że mogło chodzić o narkotyki albo o jakiś zakład. W całym mieście aż huczy od plotek.

- Córką przyszła w poniedziałek ze szkoły i powiedziała mi, że jeszcze jakaś dziewczyna popełniła samobójstwo. Potem okazało się, że to nieprawda - opowiada roztrzęsiona matka. - Kiedy się ta psychoza skończy!

Po pomoc do psychologa

- To niesamowite tragedie - przyznaje Barbara Skalbani, dyrektor radomskiej delegatury Mazowieckiego Kuratorium Oświaty. Zaraz po pierwszym samobójstwie do szkoły skierowani zostali dwaj psycholodzy. Starają się pomóc i uczniom, i nauczycielom, którzy bardzo przeżywają śmierć swoich wychowanków.

- Nie jesteśmy po to, by zajmować się rozwikłaniem zagadki śmierci chłopców. Z rozmów, które przeprowadzamy z uczniami, wynika, że wielu z nich chce się otworzyć, opowiedzieć o swoich przeżyciach, problemach - mówi psycholog.

Po tym, jak dwóch uczniów pionkowskiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych popełniło samobójstwo, Kuratorium Oświaty zobowiązało dyrektorów szkół do zwiększonego nadzoru psychologiczno-pedagogicznego Pisma trafiły do dyrektorów 700 placówek na terenie dawnego województwa radomskiego, a także 14 poradni psychologiczno-pedagogicznych.

- Musi być wzmocniony nadzór nad systemem pomocy psychologiczno-pedagogicznej - zapowiada Barbara Skalbani.

Dyrektorzy szkół zostali zobowiązani do przedstawienia planu pracy z młodzieżą. Ma on obejmować m.in. warsztaty i zajęcia psychoedukacyjne.

- Psycholodzy, także ci pracujący w poradniach, muszą być bliżej uczniów, muszą zwiększyć swoją aktywność. Sama diagnoza w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej niczego nie załatwi - uważa B. Skalbani.

MKO od dawna apeluje do samorządów, by nie oszczędzały na oświacie, obcinając etaty psychologów i pedagogów.

W pionkowskim Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2, do którego uczęszczali uczniowie, którzy popełnili w ubiegłym tygodniu samobójstwo, uczy się 800 osób. Młodzież może tam liczyć na pomoc jednego psychologa zatrudnionego na pół etatu.

Wybierają śmierć

Rodzice są zaniepokojeni, bo to nie jedyne samobójstwa młodych chłopców okolicach Pionek w ostatnim czasie. W czerwcu, w ubiegłym roku, zaraz po maturze powiesił się 19-latek, już absolwent Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Pionkach.

Z listów młodych samobójców (z policyjnego archiwum)

„Cześć, Maluchu. Piszę do Ciebie list, bo Cię lubię. Twój zwiariowany brat odchodzi w inny wymiar. Ty masz żyć i być szczęśliwa. Musisz mi to obiecać. Ja nie mogłem na to wszystko patrzeć. Zresztą sama wiesz, co o tym wszystkim myślałem. Świat jest do kitu i tacy ludzie jak ja nie mogą sobie poradzić. Wiesz, że nie powinnaś się smuć, bo ja jestem szczęśliwy, że odchodzę. Powiedz mamie, żeby nie darta się na ojca, bo to nie jego wina (...).”

„Kochani rodzice. Nie miejcie mi za złe, że odszedłem z tego pokręconego świata, ale ja już dawno to planowałem. Teraz przynajmniej mam to z głowy. Pewnie się zastanawiacie, dlaczego wybrałem śmierć. Między innymi dlatego, że nie widziałem przed sobą przyszłości. Ciągle miałem jakieś problemy, z którymi nie umiałem sobie poradzić i nie miałem do kogo się zwrócić (...).”

„Cześć, Mamuniu. Piszę ten list, żebyś zrozumiała mnie i moją decyzję. To moje życie jest bardziej pogmatwane niż może ci się wydawać. Mam bardzo dużo problemów. Są one różne i nie wszystkie mogłabyś zrozumieć. Od pewnego czasu moje życie straciło wiele rzeczy i zyskało wiele innych. Przez ten czas, co siedziałem w domu, bardzo wiele myślałem nad tym wszystkim. Zauważyłem, że im więcej się myślę, tym bardziej się głupieje (...).”

Też 19-letni uczeń Zespołu Szkół Drzewnych w Garbatce Letniskowej wyszedł z domu w Wigilię rano. Jego ciało znaleziono następnego dnia. Wszystko wskazuje na to, że rzucił się z wieży obserwacyjnej znajdującej się na skraju lasu niedaleko Garbatki Letnisk.

- To był dobry uczeń. Nie sprawiał problemów wychowawczych - wspomina Zenon Kurkowski, dyrektor szkoły.

Samobójstwo popełnił też pod koniec listopada ubiegłego roku 17-letni chłopiec, uczeń Zespołu Szkół Agrotechnicznych i Gospodarki Żywnościowej w Radomiu. Powiesił się. Był w II klasie technikum o profilu hodowla koni. Wybrał właśnie tę klasę, bo był pasjonatem koni. W szkole miał bardzo dobre stopnie. Dla wszystkich, którzy go znali, było to ogromne zaskoczenie i tragedia.

Ci, którzy mówią o wpływach sekt, wspominają tajemniczą śmierć dwóch młodych ludzi, do której doszło kilka lat temu w Zwoleń. Powiesili się. Wokół nich były jakieś satanistyczne znaki.

BOŻENA SKOMOROWSKA

Irak przywieźli z sobą. Jakaś jego częśćka zostanie w nich na zawsze - nie mają co do tego żadnych wątpliwości. Pół roku spędzili w najgorętszym miejscu współczesnego świata - z racji temperatur i z racji wojny. Ta wojna ich odmieniła. Bo to, co się tam przeżywa, zmienia nawet najtwardszych mężczyzn. Nie walczy się z wrogiem, wystarczy walka z samym sobą, z własnymi uczuciami.

Piątka oficerów, wszyscy z Kielc. Podpułkownik Mariusz Saletra - dowódca Jednostki Ogólnego Wsparcia Współpracy Cywilno-Wojskowej CIMIC misji stabilizacyjnej w Iraku, szef sekcji koordynacyjnej wydziału G-9 sztabu międzykondynowej dywizji w Babilonie.

Porucznik Radosław Fiołna - oficer łącznikowy Jednostki Współpracy Cywilno-Wojskowej; w Iraku - dowódca pierwszego zespołu kompanii wsparcia CIMIC.

Porucznik Andrzej Tłuszcz - w kraju oficer sekcji administracyjnej; w Iraku - oficer



Fot. PAP - Jerzy Undro

Nie myśleli o strachu

sekcji S-5 w pierwszej grupie bojowej wal-Hilla.

Porucznik Adam Włoczewski - w kraju szef sekcji operacyjnej pierwszego zespołu; w Iraku - dowódca kompanii wsparcia CIMIC.

Porucznik Adam Tokarczyk - w kraju oficer łącznikowy w jednostce ogólnego wsparcia; w Iraku radca prawny.

Jaki był ich Irak? Jakie było to ostatnie pół roku?

A jak Amerykanie

Por. A. Włoczewski: - Kontaktowałem się z oficerem amerykańskiej żandarmerii wojskowej. Współpracowało się dobrze. Nie na zasadzie rządzenia czy jakiejś pomocy, że niby są lepsi i muszą nam pomagać. To była współpraca na równych zasadach, pełne partnerstwo. Obaj zajmowaliśmy się policją iracką i więzieniami. Spory? Nie, nie przypominam sobie. Różnice owszem. Oni zupełnie inaczej podchodzili do tubylców, z takim większym dystansem. My mieliśmy więcej ufnosci, przynajmniej na początku. A Amerykanie patrzyli na każdego Irakijczyka jak na potencjalne zagrożenie.

B jak broń

Por. A. Włoczewski: - Podstawowe wyposażenie to broń krótka - pistolet 90 mm P-83 i karabinek szturmowy „beryl”, standard natowski. Na patrol braliśmy do samochodu dodatkowo dwa karabiny maszynowe, jako nasze zabezpieczenie. Każdy żołnierz dostał hełm kiewlarowy wzór 2000 (kewlar - niezwykle wytrzymałe i lekkie włókno syntetyczne, kuloodporne - przyp. red.) i kamizelki kuloodporne. Najpierw dostaliśmy polskie kamizelki, ciężkie, bo z przodu mają stalową płytę. Za to tył niechroniony. Później wszystkie zostały wymienione na amerykańskie, dwupłytowe i lżejsze.

D jak dom

Por. A. Tłuszcz: - Na szczęście kontakt z domem nie był utrudniony, dzwonił się do rodzin i bliskich bez problemów. Tyle że jedna rozmowa nie mogła trwać dłużej niż 5 min. Ale i przez ten czas można powiedzieć bardzo dużo... I przede wszystkim usłyszeć najbliższych.

Por. A. Włoczewski: - To był kontakt w jedną stronę, tylko my mogliśmy dzwonić, dzięki łączności satelitarnej, która funkcjonowała bez zarzutu, no i bezpiecznie...

G jak gorszy dzień

Pplk M. Saletra: - Każdy taki miał. Dla mnie tym najgorszym dniem był pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Dopadał mnie wtedy jakaś wyjątkowa tęsknota, tego dnia bardzo pragnąłem być wtedy ze swoimi najbliższymi... Dodatkowo to był ten moment, kiedy dwóch Polaków zostało rannych w konwoju. Zaczęliśmy się zastanawiać po co tu je-

steśmy... Pomógł nam prezent, jaki otrzymaliśmy dwa dni przed Wigilią z Kielc. Była to płyta CD z życzeniami. Każdy słuchał jej wiele razy, a żołnierze z innych jednostek zazdrościli nam wyjątkowego upominku.

Por. A. Tłuszcz: - Wyjątkowo ciężkim dniem, chyba dla wszystkich Polaków, był dzień, w którym zginął major Hieronim Kupczyk. Wtedy czas się dla nas zatrzymał. A później już nic nie było tak samo, zaczęliśmy inaczej podchodzić do naszych obowiązków i inaczej myśleć...

H jak Husajni

Pplk M. Saletra: - Na każdym kroku widać ślady po Husajni. Codziennie rano wstawaliśmy i widzieliśmy jego pałac, wszędzie można zobaczyć pamiątki po nim, po jego działalności. A najbardziej widać jego zwolenników, którzy cały czas demonstrują na ulicach...

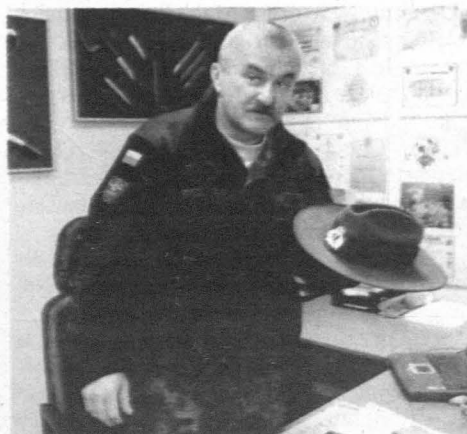
I jak Irakijczycy

Por. R. Fiołna: - Kiedy wyjeżdżałem, myślałem o tym, jak można pomóc tym ludziom, jak przyspieszyć odbudowę ich kraju. Ale to szybko się zmieniło. Po tych wszystkich atakach i po tym, co się słyszało, jak czasami traktowani są żołnierze sił koalicji, człowiek przestaje ufać... Zaczyna myśleć o swoim bezpieczeństwie, o tym, że dla wielu z nich jest wrogiem. Nie ma mowy o zawieraniu jakichkolwiek znajomości... Czy byli wrogi nastawieni? Oczywiście, tego nikt nie wiedział do końca. Jednego dnia, gdy przyjeżdżaliśmy witali nas, uśmiechali się, machali rękami. A kilkanaście godzin później w tym samym miejscu padały strzały, atakowano konwoje...

J jak jedzenie

Por. A. Włoczewski: - Wojskowe, na zasadzie zbiorowego żywienia. Codziennie te same zestawy, jedyna odmiana to dostawy żywności z Polski - na święta lub z okazji wizyt parlamentarzystów. Brzuch jednak dostał rozkaz i musiał się dostosować do nowego.

Pplk M. Saletra: - Jedzenia było w bród, na poziomie wzorowym, ale amerykańskim.



Podpułkownik Mariusz Saletra

Fot. Michał Walczak

Niby smaczne, ale nie przypominało naszego jedzenia ani w smaku, ani w wyglądzie.

K jak koledzy

Por. A. Włoczewski: - Tam każdy szybko się uczy, że najważniejszy jest zespół. Nie ma możliwości nie dać się porównać z żadnym innym. Jeżeli ktoś cierpiał, inny od razu to zauważał, rozmawiał, próbował pocieszyć, rozśmieszyć... Ludzie, z którymi tam byłem, są wspaniali. Pojechałbym z nimi w ciemno, wszędzie.

M jak myśli

Pplk M. Saletra: - Czas aklimatyzacji na pewno nie był krótki, a myśli były różne, nie zawsze dobre, nie zawsze przyjemne... Każdy żołnierz na misji szybko się uczy, że „twardym trzeba być, nie miękkim”. Ja też to wiem...

Por. A. Włoczewski: - Wszystkie myśli krążyły wokół tego, co się działo na miejscu. Po śmierci majora Kupczyka chyba każdy myślał o tym, co dla niego najcenniejsze, najważniejsze...

O jak odwaga

Por. A. Włoczewski: - Za każdym razem, gdy wyjeżdżaliśmy, wiedzieliśmy, że możemy nie wrócić. Każdy miał taką świadomość. Ale jechaliśmy i staraliśmy się wykonać zadanie jak najlepiej. Czy to odwaga? Sam nie wiem.

P jak patrol

Pplk M. Saletra: - Jednostka CIMIC nie wykonuje patroli typowo operacyjnych. Nasza jednostka to jednostka współpracy cywilno-wojskowej. Utrzymywaliśmy kontakty z miejscową policją, więzieniami, szkołami itd. Wykonywaliśmy zadania w określonym sektorze. Jednak każdy z wyjazdów to jest stres. Żołnierze wiedzieli, że mogą nie wrócić. Każdy ma broń i ostrą amunicję, musi być przygotowany na to, że będzie zmuszony tej broni użyć. To są warunki typowo bojowe, trzeba trzymać rygor i przestrzegać zasad.

R jak ryzyko

Pplk M. Saletra: - Jest zawsze. Do nas bezpośrednio - dzięki Bogu - nigdy nie strzelano. Historię, którą zawsze będę opowiadać, bo ona siedzi we mnie bardzo głęboko, jest nasz codzienny wyjazd z wojskiem amerykańskim w to samo miejsce do rafinerii. Tylko jednego dnia nie pojechaliśmy i właśnie w ten dzień samochód Amerykanów wyjechał w powietrze na ładunku wybuchowym. Drugi przykład - jeździliśmy tą samą trasą, co Amerykanie. Ich kiedyś porządnie ostrzelali, a my

w tym samym miejscu byliśmy dzień wcześniej. Zawsze się tak szczęśliwie składało, że byliśmy poza tym niebezpieczeństwem - albo przed, albo po. To jest dowód na to, że mieliśmy naprawdę dużo szczęścia.

S jak strach

Pplk M. Saletra: - Najlepszą receptą na strach jest następne zadanie. Nie myślało się o strachu, bo po co? Ale on jest. Tylko głupiec się nie boi.

T jak tęsknota

Por. A. Włoczewski: - Oczywiście, że tęskniliśmy za najbliższymi. Bardzo. To jest logiczne i nie podlega absolutnie żadnym dyskusjom. Ale była też tęsknota za takimi zwykłymi rzeczami. Na początku pobytu marzyliśmy o zimie. Jak byliśmy w Kuwejcie czy Babilonie, gdzie było ok. 70 st. C, to pragnęliśmy deszczu, śniegu lub choćby wiatru.

U jak upał

Por. A. Włoczewski: - Nie do wytrzymania. Zwłaszcza na początku, kiedy po 2-3 godzinach klimatyzacja „wysiadła” na 3-4 godziny. Na zewnątrz tak samo gorąco i do tego piasek, i gorący wiatr. A najgorsze, że już nie ma czego z siebie ściągnąć. Wtedy wszystkie się odechciało.

W jak wolny czas

Pplk M. Saletra: - Jak miałem wolny czas, to chodziłem do swoich żołnierzy na kawę. No i oczywiście codziennie dziennik. Wszyscy oglądaliśmy też szkoli, choć później Norwegowie doprowadzali nas do szwedzkiej pasji, śmiejąc się i powtarzając: Sigurd Petersen. Małysz, niestety, był wtedy bez formy.

Por. A. Tłuszcz: - Można było pobiegać, iść na siłownię, iść do Amerykanów choćby po to, żeby podszkolić język. Był Internet, przy którym spędzało się sporo czasu.

Z jak zakończenie misji

Pplk M. Saletra: - Po świętach zaczął się czas odliczania dni do powrotu. Ulga i poszukiwanie pamiątek. Moją najcenniejszą jest czapka marynarki wojennej Australii. Nie przywieźliśmy żadnych historycznych pamiątek, bo tego nie wolno. Nasz bagaż w Kuwejcie został dosłownie przetrzepany przez żandarmerię. No i powrót - z ogromną, niewyobrażalną radością. Dzięki nam się stało odbudowanych ileś szkół, sierocińców, stacji benzynowych. Została tam część nas i naszej pracy.

Por. A. Włoczewski: - Poczułem, że wracam do domu, gdy przyjechaliśmy zmiennicy. A później moment, gdy stanęliśmy na lotnisku we Wrocławiu... Tego się nie da opisać, opowiedzieć. Tak samo jak wielu rzeczy, które przeżyliśmy. To zostanie w nas na zawsze...

KARINA ZAWADZKA

Zdobywca kosmosu

**Będziemy mieli swojego człowieka w NASA!
17-latek z Dywitu na Mazurach polecą do USA,
by wziąć udział w pracach zespołu kierującego
jeżdżącym po Marsie robotem.**

Marsem zaraził się jeszcze w gimnazjum. Nauczyciel fizyki Henryk Tołoczko zachęcił go do udziału w konkursie Towarzystwa Planetarnego z Pasadeny „Czerwony pojazd rusza na Marsa”. Maciek Hermanowicz dostał się do finału w USA, ale nie zakwalifikowano go do grupy zwycięzców. Rok później sytuacja się powtórzyła: sukces w Polsce, finał w Stanach i znów ktoś okazał się lepszy. Tym kimś okazał się młodszy brat Maćka, 11-letni wówczas Daniel. I to on w nagrodę testował w USA prototyp marsjańskiego robota. Maciek poleciał wtedy za ocean razem z nim jako jego opiekun naukowy. A w tym roku sam znalazł się w ścisłej czołówce. Za dwa tygodnie będzie już w Pasadenie.

Odbieraj telefony!

Na wiadomość o wygranej Maćka uczniowie i nauczyciele Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Olsztynie zareagowali entuzjastycznie. Ale gdy wieść rozeszła się po Polsce, wicedyrektor Beata Kossakowska-Szwałek powiedziała: „Maciek, zabieramy cię z lekcji, będziesz siedział w sekretariacie i odbierał telefony, bo my już nie mamy siły. Wszyscy chcą rozmawiać tylko z tobą”.

Piekło rozpętało się na dobre! Przez szkołę przewalały się tabuny dziennikarzy, wypytując wszystkich, którzy się nawinęli, o genialnego kolegę. Większość chciała wiedzieć, czy chłopak jest normalny. No bo jak zwykły siedemnolatek może fachowym językiem swobodnie rozmawiać o kosmicznych badaniach? Jak to jest możliwe, że ma wiedzę, której nie udało się osiągnąć niejednemu magistrówi? Te pytania najpierw kolegów Maćka bawiły, potem denerwowały, wreszcie zacięli się w sobie i przestali się do obcych odzywać. - Kurcze, dajcie mu spokój! Maciek to fajny gość, nie żadna gwiazda. Kiedy trzeba, zawsze pomoże, kiedy jest impreza, to się bawi. Jest najzupełniej normalny, czy mam jeszcze raz przeliterować?! - szesnastoletnia na oko dziewczyna wyrzuciła z siebie kilka zdań, nie czekając nawet na pytanie, po czym odwraca się na pięcie i już jej nie ma. Reszta zachowuje się podobnie.

Agata, koleżanka Maćka, mówi, że nikt nie próbuje się z nim mierzyć, ale też nikt nie wypytuje go o jego sukcesy. Wolą pogadać o szkole, nauczycielach, o tym, co akurat idzie w kinie lub o muzyce. - Maciek uwielbia wszystkie piosenki zespołu Czerwony Tulipan - mówi Agata. - A o tym jego Marsie niewiele mówi i chyba się nie dowiemy. To dla nas za trudne.



Maciek (z prawej) zaraził młodszego brata Daniela miłością do kosmosu

Maciek cierpliwie tłumaczy, sam nie wie już po raz który, tym razem patrząc w oko telewizyjnej kamery: - Postępuję się słownictwem, którego używają badacze kosmosu, ponieważ się tym interesuję. Ono jest skomplikowane tylko na początku. Tak samo jak na początku wydaje się skomplikowane słownictwo związane z obsługą sprzętu elektronicznego albo z jakąś dziedziną sportu - mówi.

Z boku, jak zawsze, stoi jego mama Dorota Hermanowicz - po trosze jako żandarm pilnujący, że media nie manipulowały jej synem, po trosze jako kierowca. Nie ma co tracić czasu na jeżdżenie autobusami.

Padła pytanie o nauczycieli: - Czy czasem nie czujesz się od nich lepszy? Żandarm reaguje błyskawicznie: - Maciek, uważaj! Nie może być tak, że ktoś go podpuszcza - mówi Dorota Hermanowicz. - Zresztą jemu ta cała sława wcale się nie podoba. Ma przyjaciół, swoje własne życie. Uczy się tańca towarzyskiego, języków, służy do mszy, startuje w kolejnych konkursach i olimpiadach, wyjeżdża na żagle, pływa w basenie - wylacza. Dorota Hermanowicz jest psychologiem. Zapewnia, że pozwoliła Maćkowi na intensywne kontakty z mediami nie po to, żeby pochwalić się synem. - Zadzwońił do mnie pewien pan, który powiedział, że po programie, w którym Maciek opowiadał o swojej pasji, jego córka odstawiła gry komputerowe i zaczęła zaglądać do książek. Stwierdził, że nawet gdyby miało to potrwać tylko tydzień, to i tak bardzo ważne - opowiada. - Choćby dla jednego takiego telefonu warto było to zrobić - dodaje. Zarządziła, że od jutra Maciek przestaje spotykać się z dziennikarzami.

Chłopak tylko na to czekał. Będzie wreszcie mógł zabrać się do roboty. - Nie lubię bezczynności. Nie umiałbym leżeć z pilotem przed telewizorem. Jeśli mam wolną chwilę, wolę działać - mówi. Nie ma nic przeciwko temu, że mama wszędzie mu towarzyszy. - Rodzina jest najważniejsza. Wszyscy zawsze mnie wspierali. Nie kłócimy się. Nie ma o co - wzrusza ramionami.

Buntownicze misie

Dorota Hermanowicz pamięta jednak doskonale okres młodzieńczego buntu syna. - Najgorsze było to, że on się nie awanturował, nie krzychał, nie zachowywał się jak większość rówieśników, bo to by było łatwe do opanowania. On miał swój styl buntu, który był bardziej wyrafinowany - opowiada mama Maćka. - Kiedy, na przykład, mieliśmy gdzieś razem wyjść, wołałam do niego: „Maćko, pokaż mi się”, żeby zobaczyć, co na siebie włożył. Nic nie odpowiadał, potem słyszałam na antresoli ciężkie kroki, aż wreszcie nad barierką pokazywał się Maciek, trzymając w rękach dwa ogromne misie. Tak długo to robił, aż oduczyłam się tego „mi się”. Albo inna historia: syn miał problemy ze wzrokiem. Mówiłam: „Maciek, pokaż oczy”. A on na to palcami wskazywał na oczy. I tak ciągle. Co z takim zrobić? Wreszcie mu przeszło. Ale teraz mój młodszy syn Daniel płynnie wkracza w okres buntu. Chyba po to, żebym nie wyszła z wprawy - dodaje.

Daniel jest zapałszy w brata, ale potrafi powiedzieć: ja. Pytany o Maćka, skreca na własne sukcesy. - Jestem międzynarodowym mistrzem Polski w tańcu dyskotekowym - chwali się Daniel. - Jestem też aktorem, wygrałem kilka olimpiad - dodaje. Mówi, że nie ściga się z bratem. Mają inne marzenia. Daniel myśli o medycynie, Marsa traktuje bardziej jako hobby. Maciek poważnie myśli o tym, żeby zostać naukowcem, który będzie badał Czerwoną Planetę.

Pewnego dnia starszy z Hermanowiczów, który miał wtedy cztery może pięć lat, spojrzał w niebo i zapytał: „Co tam jest?”. - Rzuciliśmy się z mężem do wertowania książek, żeby jak najlepiej dziecku wszystko wytłumaczyć - śmieje się Dorota Hermanowicz. Ciekawość świata dzieci odziedziczyły po rodzicach, którzy poznali się podczas finału olimpiady matematycznej w siódmej klasie. Dziś mama Maćka i Daniela jest psychologiem, tata Tomasz zootechnikiem.

Rodzina Hermanowiczów wywodzi się z wileńskiej arystokracji. W Dywitach kontynuują tradycję przedwojennej inteligencji. - Kiedy był czas na spanie, to nie było mowy o innych zajęciach. Razem zasiadamy do posiłków. Dzieci mają obowiązki i muszą się z nich wywiązywać - mówi o wychowaniu dzieci mama Maćka i Daniela.

- Och, i jeszcze jedno. Nigdy by mi nie przyszło do głowy zabierać Maćkowi dzieciństwo, posyłając go wcześniej o jedną czy dwie klasy wyżej, co niektórzy mi doradzali. Jeśli ma się rozwijać, to niech to robi z rówieśnikami. Nie mogłam pozwolić, żeby wyrósł z niego zapałszy w siebie snob. Sukcesy w nauce ogromnie cieszą, ale tak naprawdę to sprawa drugorzędna - dodaje.

Najciekawsze są poszukiwania

Okazuje się, że dla Maćka także. - Najciekawsze są poszukiwania. Dlatego zajmuję się tyłoma sprawami - mówi chłopak. Nie ma w tym zdaniu ani jednej fałszywej nutki.

Maciek liczy, że 16 młodych astronomów z całego świata, którzy wygrali konkurs, zostanie przez amerykańskich naukowców potraktowanych poważnie. - Oczywiście nie możemy się z nimi porównywać. Chodzi mi bardziej o nawiązanie kontaktów na zasadzie mistrz - uczeń. Poznamy kierownictwo projektu, zobaczymy z bliska, jak to wszystko działa. Już się nie mogę doczekać! - cieszy się chłopak. Za rok zdaje maturę. Co dalej? Jeszcze nie wie. - Jeszcze jest czas na zastanowienie się - mówi Maciek. Częściej niż o egzaminie dojrzałości myśli o tym, że Amerykanie nie kilkanaście lat chcą wysłać ludzi na Marsa. - To dopiero będzie wydarzenie! - mówi chłopak. - Choć, moim zdaniem, realne szanse na powodzenie będą dopiero może za 50 lat. Ale z drugiej strony Amerykanie mają ogromne możliwości, więc kto wie?

EWA JAGALSKA

Możesz czytać po angielsku

Nowa ciekawa oferta dla dzieci i młodzieży uczących się j. angielskiego pojawiła się właśnie w kioskach. Mowa o serii edukacyjnej „Czytamy w oryginale”, którą tworzą adaptacje najsłynniejszych powieści pisarzy amerykańskich i angielskich.

Teksty zostały przygotowane dla osób na poziomie średnio zaawansowanym. Ich czytanie ułatwia załączony słowniczek. Książeczki mają poręczny format i można je zabrać z sobą wszędzie. Nadają się też do samodzielnej nauki: towarzyszy im dodatkowo zeszyt ćwiczeń (z kluczem!) oraz płyta kompaktowa zawierająca pełen tekst adaptacji nagrany przez angielskiego lektora.

Pierwszą pozycją serii jest „Alicja w Krainie Czarów” Carrolla Lewisa. Jej adaptacji dokonała Scotia Victoria Girloy, doświadczona nauczycielka angielskiego. Tekst, przy starannym zachowaniu walorów oryginału, jest napisany żywym, dobrze zrozumiałym dla współczesnego czytelnika językiem. Kolejne pozycje serii to m.in. „Wyspa skarbów”, „Moby Dick”, „Przygody Tomka Sawyer’a”.

Książeczki są już w kioskach i salonach EMPIK. Cena zestawu to 9.90 zł. Więcej informacji o serii na stronie internetowej (www.czytamy.pl).



Fot. Krzysztof Krogulec

Niemen już nie zaśpiewa

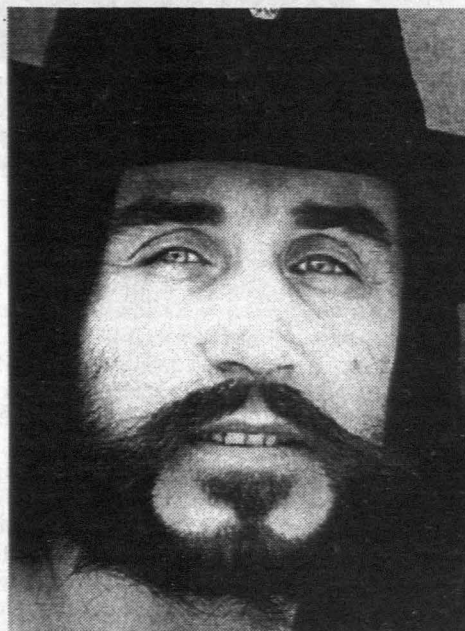
Umarł Niemen, wokalista, który przez prawie dwadzieścia lat zdobywał w rankingach popularności pierwsze miejsce. Był artystą wyjątkowym ze względu na niepowtarzalny, pełen ekspresji styl i wspaniały głos.

Stał się idolem młodego pokolenia lat 60. Sposób, w jaki zaśpiewał - a właściwie wykrzyczał - „Dziwny jest ten świat”, raz na zawsze zburzył dotychczasowy obraz polskiej piosenki. Młodzi go uwielbiali, ale wychowane na Foggu starsze pokolenie nie szczędziło artystcie złośliwych uwag. Tak naprawdę nazywał się Czesław Wydrzycki. Nazwisko to stało się obiektem niewybrednych żartów ze strony tych, którzy nie mogli zrozumieć Niemena.

Urodził się w 1939 roku w Wasiliszkach Starych pod Nowogrodkiem. W Grodnie ukończył Szkołę Muzyczną. Z tych czasów zachowała się anegdota, że przyszły wokalista, nie mogąc znaleźć pomieszczenia o odpowiedniej akustyce, ćwiczył swój głos w łazience. Czynił to podobno całymi godzinami, dając dowód ogromnej pracowitości, która towarzyszyła mu potem przez całe życie. Mało kto pamięta, że rozpoczął swoją karierę, śpiewając modny na początku lat 60. repertuar latynoski. Na Festiwalu Młodych Talentów w 1963 roku zdobył pierwsze miejsce za wykonanie „Malaguenii”. Artystę wywołała na scenę burza braw, która zaraz potem zamieniła się w gwizdy niezadowolonych, gdy Niemen zamiast „Malaguenii” zaśpiewał sambę z filmu „Czarny Orfeusz”. Artysta od samego początku budził sprzeczne emocje. Szokował długimi włosami i pstrokatym ubiorem w czasach, gdy do poprawnego stroju na scenie należała marynarka i krawat.

Występowałam z Niemenem

- Śpiewałam z nim na Festiwalu Młodych Talentów w 1964 roku - wspomina kielczanka Barbara Perkowska. - Wówczas to ja zostałam laureatką tego festiwalu. Potem przez kilka miesięcy występowałam z Niemenem w zespole Niebiesko-Czarni. Podczas trasy koncerto-



Niemen był rozczarowany muzyką młodego pokolenia. W jednym z wywiadów powiedział: - Dzisiaj wydaje się, że nie trzeba mieć żadnego pojęcia o śpiewaniu, żeby śpiewać. Rynek zachłystał się czymś, co jest jedną wielką balangą. I każda próba odejścia, szczególnie w tekstach, od tematu damsko-męskiego jest nie do przeskokowania, ponieważ media odmawiają publikacji.

wej mieszkaliśmy w jednym pokoju z Adą Rusowicz, z którą sympatyzował Niemen. Potem zetknęłam się z nim jeszcze kilka razy. Był sympatycznym, miłym człowiekiem.

Niemen był wokalistą zespołu Niebiesko-Czarni do 1967. Potem stworzył swój własny zespół Akwarele. To właśnie z nim wystąpił na V Festiwalu Piosenki w Opolu i został nagrodzony za utwór „Dziwny jest ten świat”. Niemen miał już na koncie dwa inne przeboje - „Czy mnie jeszcze pamiętasz?” i „Sen o Warszawie”. To dzięki nim w ankiecie miesięcznika „Jazz” został uznany za najbardziej popularnego polskiego muzyka. I tak było przez kolejne 17 lat. Niemen wygrywał we wszystkich rankingach popularności. Cztery lata temu za wykonawcę wszech czasów uznali go czytelnicy „Polityki”. Jednak po 1981 roku Niemen już niewiele koncertował i skoncentrował się na pracy we własnym studiu muzycznym. Mimo to jego kompozycje nadal inspirowały młodszych wykonawców.

DZIWNY JEST TEN ŚWIAT

*Dziwny jest ten świat
Gdzie jeszcze wciąż
Mieści się wiele zł
I dziwne jest to
Że od tylu lat
Człowiekiem gardzi człowiek*

*Dziwny ten świat
Świat ludzkich spraw
Czasem aż wstyd przyznać się
A jednak często jest
Że ktoś słowem złym
Zabija tak jak nożem*

*Lecz ludzi dobrej woli
Jest więcej
I mocno wierzę w to
Że ten świat
Nie zginie nigdy dzięki nim
Nie!
Nadszedł już czas
Najwyższy czas
Nienawiść zniszczyć w sobie*



Warto wiedzieć

Kompozycje Niemena trafiły do wielu filmów. Utwór „Dziwny jest ten świat” otwiera film „Gra” J. Kawalerowicza, a także motywy tej piosenki zostały wykorzystane w filmie „Ten okrutny, nikczemny chłopak” J. Nasfetera. Utwór „Bema pamięci żałobny rapsod”, napisany do słów Norwida, stał się ilustracją do filmu „Wyszedł jasny, pogodny dzień” K. Wojciechowskiego. Niemen śpiewa też pieśń „Miałeś chacień złoty róg” na zakończenie sławnej adaptacji „Wesela” Wajdy. „Sen o Warszawie” Niemena zainspirował jedną z płyt znanego kieleckiego zespołu Wzgórze Ya-Pa 3. Motywy z tej płyty pojawiły się w ekranizacji „Sposobu na Alcybiadesa”.

Płyta z dedykacją

W 1995 roku Kielecki Teatr Tańca stworzył spektakl „Uczucia”, którego pierwsza część oparta jest na motywach utworów Niemena.

- Mój mąż, Grzegorz Pańtak, bardzo lubił piosenki Niemena - mówi kierująca KTT Elżbieta Szlufik. - I to z jego inspiracji piosenki te stały się kanwą pierwszej części spektaklu „Uczucia”.

Kiedy Niemen koncertował w Kielcach, Radomiu i Ostrowcu Świętokrzyskim, fragmenty spektaklu „Uczucia” stały się oprawą do jego występów.

- Na pierwszym koncercie w Ostrowcu piosenkarz prawie nie zwracał na nas uwagi - wspomina Elżbieta Szlufik. - Z czasem zaczął się jednak coraz bardziej przekonywać do naszych występów. W Radomiu siadł na widowni i z dużym zainteresowaniem oglądał próbę zespołu. Był zdziwiony, że w Kielcach jest tak dobry zespół taneczny. Na następnych koncertach doskonale się razem z nami bawił.

Niemen nie zapomniał o kieleckim zespole. Elżbieta Szlufik wysłała swoją płytę „Mourner's Rhapsody” z dedykacją: „Mam nadzieję, że zrobimy coś wspólnie w przyszłości”. Nie było to zapewnienie bez pokrycia. Niemen chciał, aby w teledyskach jego starych przebojów wystąpił Kielecki Teatr Tańca. Niestety, jego przedwczesna śmierć spowodowała, że nic z tych planów nie wyszło.

Słońce zgasło

Z Niemenem przyjaźnił się znany kielecki piosenkarz Marek Tercz. Było to w latach 1988-1992, gdy Marek Tercz pełnił funkcję dyrektora świętokrzyskiej „Estrady”.

- Organizowałem występy Niemena - mówi Marek Tercz. - Zjeżdżaliśmy razem kawał kraju, mieszkaliśmy wspólnie w hotelowych pokojach. Uderzyło mnie, że jest człowiekiem tak niesamowicie ciepłym i otwartym. Żenowała go jego własna popularność. Wiedział, że jest największym polskim artystą, a równocześnie nieustannie się dziwił, że ludzie go rozpoznają, ciągle go to zaskakiwało. Gdy go ktoś zatrzymywał, był bardzo serdeczny, rozmawiał o najprostszych życiowych sprawach.

Zapamiętany przez Marka Tercza Niemen był doskonałym kierowcą. Mógł bez wysiłku spędzać za kierownicą cały dzień. A na dodatek razem z obsługą techniczną wyładowywał przed koncertami sprzęt muzyczny. Twierdził, że jest to ćwiczenie, które zastępuje mu siłownię. Poza tym uwielbiał placek z jabłkami pani Terczowej.

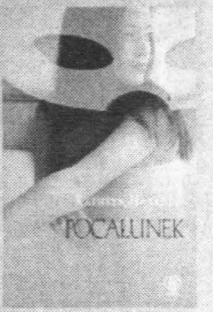
- Parę lat temu zadzwonił do mnie i umówiliśmy się na spotkanie, jednak nic z tych planów nie wyszło - przypomina sobie Marek Tercz i dodaje ze wzruszeniem o śmierci wokalisty - „Słońce zgasło”.

EWA ZIOŁKOWSKA

Książki

Kathryn Harrison: „Pocałunek”. Przekład Mariusz Ferek, Rebis, cena 20 zł

Harrison, pisarkę z Nowego Jorku, polscy czytelnicy pamiętają jako autorkę świetnej powieści „Tysiąc drzewek pomarańczowych”, której akcja rozgrywa się w mrocznych czasach inkwizycji, a bohaterkami są Francuzka i Hiszpanka. „Pocałunek” jest dla odmiany powieścią współczesną, opisującą obsesyjną wręcz miłość między ojcem, matką a córką. Pisarstwo Kathryn Harrison, mieszczące się w tym samym nurcie, co twórczość Jeanette Winterson, podejmuje trudne tematy, które nierzadko stanowią tabu. Lektura „Pocałunku” nie będzie obojętna dla żadnego czytelnika.



Muzyka

Alicia Keys: „The Diary of Alicia Keys”, J Records/BMG, cena CD - 60 zł

Amerykańska wokalistka i pianistka ma zaledwie 21 lat, a już okrzyknięto ją królową soulu, przyznano pięć statuetek Grammy, i to po wydaniu tylko jednej płyty „Songs in a Minor”. Drugi album potwierdza, że to miano i nagrody są uzasadnione. Płyta - zgodnie z tytułem - jest muzycznym pamiętnikiem, w którym przeważają tematy miłosne. Na szczęście nie ma tu ani cikiwości, ani przesłodzenia, co przecież nierzadko zdarza się starszym koleżankom Alicii. Piękna artystka proponuje nam tutaj szesnaście utworów, w większości nastrojowych ballad, świetnie zaaranżowanych, w których można podziwiać jej znakomity głos. Do albumu dołączona jest bonusowa płyta DVD z filmem dokumentalnym z trasy koncertowej oraz wywiadem, jakiego udzieliła wokalistka. (GK)



Grat komputerowa

„Świątynia Pierwotnego Zła”, cena - 129,90 zł

Fabula tej gry RPG przenosi gracza do krainy Flanaess, opowanej przez wyznających zło w jego najczystszej postaci. Przygoda rozpoczyna się w momencie, gdy drużyna gracza przybywa do wioski Hommet, w pobliżu której znajduje się świątynia wyznawców zła. To, jak zacznie się gra i w jakim kierunku potoczą się dalsze wydarzenia, będzie uzależnione od tego, czy nasza drużyna ma charter zły, dobry, neutralny, chaotyczny itd. W zależności od tego czekają nas także różne zakończenia. Do polskiego wydania gry dołączone zostaną, m.in., CD z muzyką oraz rozbudowany poradnik objaśniający wszystkie aspekty gry. W polskiej wersji językowej głosów użyli, m.in., Piotr Fronczewski, Adam Ferency i Paweł Wawrzecki. Premiera 19 lutego. (eref)



Wśród osób, które zadzwonią do nas dzisiaj między godz. 11 a 11.15 pod nr tel. (041) 36-36-223 rozdajemy kasety zespołu God-smack pt. „Awake”.

PRZEZ plotki



Fot. Krzysztof Krogulec

Zawody młodych narciarzy mają bardzo zaangażowaną publiczność. Mamusie, tatusiowie wraz z dziadkami dopingują zawodników...



Fot. Krzysztof Krogulec

Mile zaskoczył nas dyrektor Oddziału Świętokrzyskiego Narodowego Funduszu Zdrowia Henryk Michałkiewicz. Podczas uroczystej gali na zamku w Sobkowie, gdzie wręczano nagrody „Lekarza Roku 2003” pan dyrektor wystąpił z solówką na gitarze. Okazało się, że to nic dziwnego, gdyż przed laty stanowił filar znanego zespołu Arianie. Ach, gdyby tak jeszcze w zdrowiu wszystko grało...

Liroy jak aniołek

Nie tylko starszy o kilka lat, ale także odmieniony. Zamiast czapki z daszkiem i zsuniętego na oczy kaptura na konferencji prasowej pojawił się z zupełnie łysą głową, jakby wyszedł prosto od fryzjera, który potraktował go maszynką. Czarną bluzę zamienił na białą z czerwonym napisem. Do tego sportowe buty w takich samych kolorach. Prawdziwa klasa! Być może wszystko przez to, że na konferencji prasowej siedział obok Magdaleny Kusztal, szefowej KCK. Zapewne chciał dorównać jej elegancją.

Wspomnień czar

Rzecznik wojewody świętokrzyskiego Beata Ryń została zaproszona na studniówkę do swojego rodzinnego Klimontowa. Wiedzioną wspomnieniami wybrała skromną kreację, by nie rzucać się w oczy i nie urazić młodzieży przepychem i, nie daj Boże, zbyt dużą odsłoniętą ramion. Wielkie było zdumienie pani rzecznik, gdy odkryła, że jej obawy były nieślusne. Studniówka okazała się rewią mody. Morał z tego taki: szanujmy wspomnienia, ale im nie ulegajmy!



Fot. Michał Walczak

Oj cieszą się strażacy, którzy kilka dni temu mogli uścisnąć dłoń byłego ministra Krzysztofa Janika. Dziś mogą mówić, że witali się z szefem klubu SLD

ZDJĘTE zdjęcie



Fot. Michał Walczak



Fot. Krzysztof Krogulec

Najtrudniejszą część studniówki: polonez z figurami. Uczniowie Liceum im. Hanki Sawickiej opanowali go bez trudu. Uwaga dla nieśmiałych przyszłych studniówkowiczów: w takim tłumie, nawet jeśli zgubicie krok, to i tak nikt nie zauważy

Zdaniem dzieci

To taki głupi człowiek

Zima w pełni, dlatego spyaliśmy młodych karateków z Zimowej Szkoły Karate z hali widowiskowo-sportowej, co to jest bałwan.

Judyta, 9 lat:

- To jest takie coś, co się buduje z trzech śniegowych kul. Z czterech się nie da, z dwóch też nie, bo nie miałby głowy. Bałwana lepi się po to, żeby był ozdobą domu, podwórka albo zimy. Dlaczego zimę? Bo... no tak, żeby sobie stał.



Ela, 11 lat:

- To jest taki jakby człowiek ze śniegu. Na najwyższej kuli kładzie się marchewkę, żeby to był nos, do tego węgielki jako oczy i guziki. Bałwan ma ręce z gałązi i w ręce miotłę. A na głowie



Asia, 9 lat:

- Lepiej czasem bałwana, ale wczoraj lepiłam igloo i igloo jest fajniejsze, bo się można w nim schować. A bałwan to służy tylko do ozdoby. A jak się bawi w chowanego, to można się tylko ewentualnie schować za bałwanem. No i oczywiście można na nim zaklepywać.



Patrik, 9 lat:

- Bałwan to jest ze śniegu albo to jest głupi człowiek. Jak ktoś nie umie czegoś zrobić, to wtedy się mówi, że to jest bałwan. Kie-



dyś kolega nie umiał na klasówce zrobić bardzo prostych zadań, to mu powiedziałem, że jest bałwanem.

Mateusz, 7 lat:

- Kiedyś kolega nazwał mnie pajacem, więc ja jego nazwałem bałwanem. A w ogóle bałwan to jest taki ze śniegu. Robi się wielkie kule, zlepią się je i jest bałwan. I robi się je po to, żeby się miało co robić i żeby się nie nudzić.



Karol, 10 lat:

- To taki gość ze śniegu, po angielsku snowman. Codziennie lepię bałwany, czasem większe, czasem mniejsze, a potem rzucam do nich petardami, żeby je rozwalić. Jak jest duża petarda, to się rozpadają. Rodzice nie wiedzą, że kupuje petardy. A kupuję je na ulicy Sienkiewicza. (kan)



KTO TO mówi

Obywatelkę Chorwacji aresztowano za niebezpieczną jazdę, gdyż pędziła drogą publiczną samochodem, na którego masce siedział jej pijany małżonek. Niestety, wysoki sąd nie wziął pod uwagę tego, że gdyby pijany mąż Chorwatki siedział nie na masce, ale za kierownicą, byłoby jeszcze niebezpieczniej.

W Gambii, w mieście Sarekunda, rozwścieczony tłum zlinczował 28-letniego Babę Jallowa, którego inny mężczyzna oskarżył o kradzież penisa za pomocą czarów. U nas na szczęście są inne obyczaje - w czary mało kto wierzy, a jak buchną jakiegoś penisa, to najwyżej gumowe-gos w sex shopie.

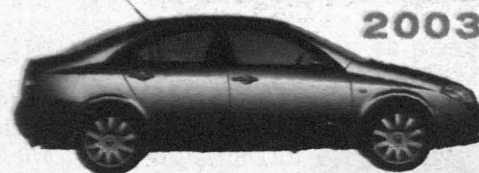
Znacznie lepiej powodzi się norweskim czarownicom. Niejaka Lena Skarnind, parująca się magią od 13 lat, otrzymała właśnie na swoją działalność 53 tys. koron państwowej dotacji. Czarownica Lena wyrabia m.in. masę do stóp do wejścia na nową drogę życia. Bogata Norwegia ma jeszcze sporo ropy naftowej, ale tamtejsi zapobiegliwi politycy wiedzą, że ropa kiedyś się skończy i czary będą jak znalazł.

500 tys. zł państwowych pieniędzy wydają w ciągu roku na kawę i ciastka urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Część winy wziął na siebie minister Krzysztof Janik, który oświadczył, że bardzo lubi kawę, ale w tej sytuacji postara się o wstrzemięźliwość i radykalnie ograniczy spożycie. Zaden komentarz nie padł natomiast ze strony urzędników MON, przeznaczających na te same potrzeby z kasy resortu 400 tys. zł. Ci widocznie akurat zapchali sobie usta ciasteczkami.

(żem)

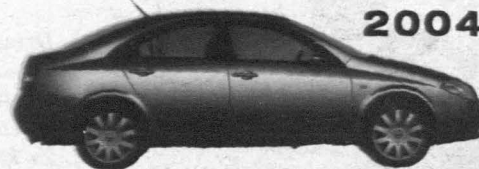
PRZEŁOMOWE CENY!

2003



-6600 zł*

2004



ROCZNIK 2003

HILDA

Czym różnią się te dwa samochody? Tylko ceną! Kupując Nisanę z rocznika 2003, możesz zaoszczędzić nawet do 6600 zł! Sprawdź, ile możesz zyskać teraz przy zakupie Micry, Almeri i Primery! Homologacja ciężarowa nadal aktualna!

* Różnica w cenie brutto pomiędzy ceną rocznika 2004 a 2003 dla Primery Sedan 1.9 dCi w pakiecie Visia.

AGROMA sp. z o.o.

25-801 Kielce, ul. Krakowska 293

tel. (0 41) 366-48-77

Fantazje Siudmaka

Z WOJCIECHEM SIUDMAKIEM, światowej sławy polskim artystą mieszkającym pod Paryżem, którego wystawa została wczoraj otwarta we wnętrzach kieleckiego pałacu, rozmawia EWA ZIÓŁKOWSKA.

Nie tak łatwo było wyjechać z Polski pod koniec lat 60. Jak się to panu udało?
- Od dziecka marzyłem, żeby wyjechać. Marzyłem, żeby iść do Luwru i oglądać obrazy mistrzów. Korzystając z nie najlepszych reprodukcji w czasopiśmie, kopiowałem obrazy Rubensa, Ingesa, Rembrandta. W szkole podstawowej narysowałem buty mojej nauczycielki. Bardzo mnie trapił rozdźwięk między moją kopią a oryginałem. Miałem trzynaście lat, gdy wyjechałem z rodzinnego Wielunia do Warszawy, by rozpocząć naukę w Liceum Sztuk Plastycznych. Mielśmy tam fenomenalnego profesora, wielkiego pedagoga - Włodzimierza Tiunina. Nim zrealizowałem swoje marzenia o wyjeździe, jeszcze zaliczyłem studia na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Studiowanie przypadło panu do gustu?
- W modzie było wówczas malarstwo abstrakcyjne, a to mnie mało interesowało. Z nudów zacząłem uprawiać sport. Ćwiczyłem gimnastykę, podnoszenie ciężarów, pływanie. Przy tej okazji poznałem obecnego generała Petelickiego, aktora Marka Perepeczkę. W akademiku „Dziekanka”, w którym zajmowałem pokój, roilo się od barwnego artystycznego towarzystwa. Mieszkali tu aktorzy, muzycy, malarze, rzeźbiarze. Dzieliłem pokój z przyszłym wybitnym reżyserem Krzysztofem Kieślowskim. Czasami do akademika zaglądał Roman Polański. Ciągle myślałem o wyjeździe, choć po byłby za granicą nie kochałem się z sukcesem, ale chęcią poznania czegoś nowego, otwarciem drzwi na świat, zwiedzaniem muzeów i galerii. Nasze pokolenie było bardzo skromne. Chciałem pojechać do Paryża, bo był on wówczas stolicą sztuki.

I pojechał pan tam jako turysta?
- Pojechałem, żeby przygotować pracę dyplomową. W walizce zabrałem kilka mo-



Fot. Michał Walczak

Wojciech Siudmak pochodzi z Polski, od 1966 r. mieszka we Francji. Jego prace przykuwają uwagę. Doceniono je w filmowym światku, bo reklamowały „Gwiezdne wojny”. Siudmak maluje twarze bardzo piękne lub bardzo brzydkie. Przeciwność go w ogóle nie interesuje.



Materia

ich abstrakcyjnych prac. Przez dziesięć lat uprawiałem ten kierunek bez większej fascynacji. Te prace, które pokazywałem w paryskich galeriach, nikogo nie zainteresowały. To już była sztuka przebrzmiała.

Ludzie, którzy wyemigrowali, rzadko przyznają się do trudnych początków. A jak było w pana przypadku?
- To był bardzo ciężki okres w moim życiu. Nie załamałem się tylko dlatego, że byłem nafascynowany moimi planami. Zapisłem się do Ecole Beaux Arts. W porównaniu do warszawskiej ASP panowała tam ogromna swoboda. Proszę sobie wyobrazić, że studenci, zamiast pracować, zajmowali się przystojniakami fanfary, która miała być zagrana na pochodzie zamykającym rok akademicki. Z pieniędzmi było bardzo krótko. Wyrzucano mnie z kawiarni, gdy siedziałem zbyt długo, niczego nie zamawiając. Pomógł mi umiejętność robienia karykatur. Zaczęłem wykonywać rysunki humorystyczne do francuskich czasopism, jak „Marie France”, „Marie Claire”, „Elle”.

To były karykatury ludzi, na przykład znanych polityków?
- To były humorystyczne rysunki, służące jako ilustracje do przepisów kucharskich. To zajęcie dostarczyło mi ogromnej satysfakcji. Kuchnia francuska ma nazwy bogatej tradycji, a mnie fascynowała nazwy typu „gratin dauphinois” albo „bouche de la reine”. Ta ostatnia potrawa była ulubionym daniem Marii Leszczyńskiej. Są to takie małe ptysie, nadziewane mięsem. Ale aby się o tym dowiedzieć, musiałem szukać po słownikach, udając się przy okazji języka, historii Francji, historii gastronomii, a nawet geografii, bo potrawy francuskie są związane z regionami. Teraz dla zabawy rysuję karykatury osób, z którymi rozmawiam przez telefon. Często są to osoby, których

nie widziałem na oczy. Rysunki inspirowe słyszany w słuchawce głos i sytuacja. Te karykatury są ironiczne, nawet potworne.

Kiedy otrzymał pan pierwsze poważne zamówienie?
- W 1975 roku dostałem zamówienie na wykonanie plakatu festiwalu w Cannes. Wcześniej już związałem się ze środowiskiem science fiction. To byli ludzie, którzy spotykałem w redakcjach czasopism i wydawnictw science fiction, w agencjach reklamowych. To była nieformalna grupa kilkunastu osób, które pasjonowały się malarstwem lub - jak Giger - rzeźbą, albo Caza - komiksem. Proszono nas o reprodukcje obrazów na okładki książek, zapraszano na wystawy. Tak powstała kolebka europejskiej science fiction, która zaczęła promieniować na inne kraje, m.in. Włochy.

Powróćmy jednak do pana plakatu na festiwal w Cannes.
- Przedstawił „Imperatora szóstego zmysłu”, który siedzi na specyficznym tronie z głową w chmurach, z ogromną ilością oczu. Ten plakat wykrystalizował mój styl. Na festiwalu w Cannes spotkałem Federico Felliniego. Był rozchwytywany, ale poświęcił mi chwilę czasu. Zwrócił uwagę na plakat, który był bardzo charakterystyczny, a Cannes było nim dosłownie zasypywane. Po tem jeszcze dwukrotnie zamawiano u mnie plakaty na ten festiwal. Moja pozycja stała się bardzo uprzywilejowana. Robiłem obrazy na wystawy, a one stawały się plakatami, okładkami książek i płyt.

Krytycy sztuki nazywają pana mistrzem rysunku.
- Tak naprawdę zacząłem się go uczyć, mając już 25 lat. Tej nauce nie sprzyjały bowiem studia na ASP, gdzie uczono nas abstrakcji. A rysunku, niestety, zapomina się tak,

jak człowiek z nogą w gipsie zapomina chodzić. Rysowałem całymi dniami. Chętnie brałem zlecenia z agencji, które były pod tym względem bardzo wymagające. Dopiero po latach pracy poczułem, że moje rysunki są zgodne z zamiarem, który powstał w moim umyśle. Wymagało to dziesięciu lat żmudnej pracy.

Jak powstają pomysły do fantastycznego świata pana obrazów? Może się panu śnią?
- Żaden z nich mi się nie przyśnił. To się dzieje całkiem inaczej. To tak, jakbym przebywał w ciemnym pomieszczeniu i widział pędzące świetliki, drobinki światła. Każdy z tych błysków jest pomysłem. Jest już pełen i gotów, jak ludzki zarodek.

Pana malarstwo jest pełne symboli. Na przykład jednym z nich jest woda.
- Woda oznacza dla mnie życie. Podobno osocze krwi ma taki sam skład jak woda morska. Namalowałem nawet taki obraz, który ma tytuł „To morze, które płynie w naszym zylach”. Tak naprawdę jednak moje symbole są symbolami całkowicie osobistymi i ich tłumaczenie nic nie daje. Są obrazem strefy cienia, która tkwi w umyśle każdego z nas i jest najcenniejszym bogactwem każdego twórcy. Przede wszystkim chodź mi o to, by wywołały one u widza emocje.

Współczesna sztuka odchodzi od piękna, raczej pasie się brzydotą. U pana piękno dominuje.
- Piękno jest ukoronowaniem jakiegoś okresu naszego życia - może być intelektualne albo fizyczne. Piękno fizyczne przemija, z czasem wchodzi w okres upadku. Używam piękna, żeby przypomnieć, że to najbardziej błyszczące ogniwo naszego życia. Pociągają mnie przede wszystkim piękne twarze. Maluję wizerunki moich znajomych, moich córek, a ostatnio też wnuczek i wnuczka. Wnuczek wystąpił na moim obrazie w roli Imperatora Dune (Władcy Wydmy). Baudelaire powiedział, że piękno jest zawsze dziwne. Zawsze fascynowali mnie ludzie wyjątkowo piękni i wyjątkowo brzydzy.



Energia bawiąca się atomem

Jacy ludzie kupują pana obrazy?
- W swoich zbiorach ma je znany francuski reżyser Annaud i twórca „Gwiezdnych wojen” - Lucas. Nawiasem mówiąc, mój obraz, specjalnie zamówiony przez Lucasa, posłużył we Francji do kampanii reklamowej „Gwiezdnych wojen”. Niewiele wiem o moich klientach. We Francji transakcje odbywają się w sposób niezwykle dyskretny, ludzie nie przyznają się do kolekcjonowania dzieł sztuki. Po moim pierwszym cyklu wystaw w kraju kupiło je też wielu Polaków. Sądzę, że byli to bardzo bogaci ludzie.

Ile kosztuje pana obraz?
- Obrazy olejne kosztują od 15 tysięcy do 50 tysięcy euro. Niekiedy wyceniam je na więcej.

Kazania świętokrzyskie Najpierw płąć

Znowu sukces. Rzeczpospolita silna jak nigdy. Gospodarka w górę. Czytam i oczom nie wierzę. Czyżby już władza zupełnie nie wiedziała, w jakim świecie żyje? Chyba jednak nie, bo w rządzie zmiany, a to znaczy, że dobrze nie jest i żeby jeszcze jakoś się utrzymać do wyborów, trzeba coś zrobić. Więc robi się zmiany. Czy to zmiany pozorne, dopiero się okaże.

Rząd ma się dobrze, postowie też. Jeśli twierdzą, że jest w porządku, niech porozmawiają z tymi młodymi ludźmi, którzy chcieliby założyć swoją, choćby niewielką firmę. Wtedy dowiedzą się, że te wszelkie ułatwienia stworzone są tylko po to, żeby naiwnego oskubać. Bo skoro ktoś tylko zarejestruje firmę, to nawet gdy nic nie zarobi, a nawet włoży do niej wszystko co ma, natychmiast państwo wyciągnie do niego swoją pazerną łapę i wyciągnie ostatni grosz. Natychmiast trzeba wypłacić temu państwu, które nic nie dało, około tysiąca złotych. Od pierwszego dnia. I nikogo nie obchodzi, że jeszcze nie zarobiłeś. Jak to mówią ZUS i mus.

Dlaczego nie ma ten kto startuje szansy na choćby rok wolny od opłat, by rozkręcić firmę? Tak jak to jest w innych, bardziej cywilizowanych miejscach świata? Dlaczego państwo nie da młodym startującym takiej szansy? Lepiej, żeby byli na bezrobociu? Lepiej im płacić zasiłek?

Choćby na tym planie matym przykładzie widać jak naprawdę władza, czyli rząd i panowie posłowie, dbają o przedsiębiorczość młodych. No, ale przecież podatki to rzecz najważniejsza. Władza najpierw myśli o sobie, bo przecież za coś trzeba urzędować. A to kosztuje.

Że to zbyt proste wytłumaczenie? Niech ktoś wyjaśni, że tak nie jest.

MAREK MACIĄGOWSKI

BIORĄ NIE BIORĄ

Wędkarz na zagrodzie

Doczekaliśmy się demokracji i każdy może robić co chce, byle prawa nie łamał i szkody innym nie czynił. Ta reguła powinna dotyczyć również wędkowania.

Jakiś czas temu okręgi wywalczyły od Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego wolną rękę - każdy może sam ustalać opłaty, dogadywać się z innymi okręgami, żeby na zasadzie wzajemności ich wędkarze mogli łowić po sąsiedzku bez dodatkowych opłat, zarybiać wedle woli. Warszawie płaci się tylko pogłównie. Tu wtrąć dobrą nowinę - w tym roku radomiacy mogą łowić w Świętokrzyskiem, a scyzoryki w Radomskim. Rok temu działacze się nie dogadali i gdzieś na wysokości Szydłowca powstała wędkarska żelaza kurtyna. Nie będzie nam obcy wędkarz za darmo jazgarzy z Mlecznej wylądował!

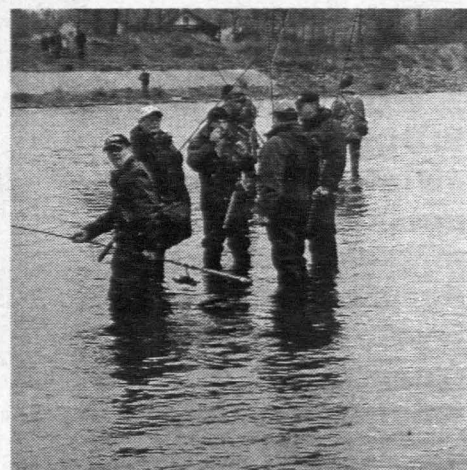
Konflikt na wysokim szczeblu połączył w słusznym gniewie szarych członków obu okręgów, na głowy działaczy posypały się gromy oraz tak zwane joby i proszę - w tym roku porozumienie podpisane, zaporowych cen dla sąsiada nie ma. Co do tej demokracji, na wędkarskim poletku jest ona wysoce przereklamowana. Właściciel prywatnego stawu czy podwórkowego wodnego oczka może tam wpuścić co mu się podoba - od suma po akwariowego gupika, (znam przypadek szczęśliwej pary karpia, które zacny gospodarz w ostatniej chwili ulaskawił i zamiast na wigilijny stół, trafiły do sadzawki), może też zabronić swoim dzieciom łowienia i określić, ile i jakie karaski można wziąć na kolację.

W Polskim Związku Wędkarskim sytuacja jest inna. I nie mówię o tym dlatego, że PZW jest właściwie organizacją przestępczą, bo co roku zarybia wody setkami ton karpia, amurów, karasi srebrystych i pstrągów tęczowych, które są gatunkami

zagranicznymi, a ustawa wyraźnie zakazuje wprowadzania takowych do polskich wód. Mam na myśli fakt, jak rządzić się mogą okręgi i lokalne koła PZW, opiekujące się rzekami i jeziorami. Wygląda to często tak:

W kole S. jest trzystu członków, większość się zna, łowią przeważnie na miejskim zalewie i rzeczce. Wiedzą, co w ich wodzie pływa, jak szybko rośnie, co ich rybom przeszkadza i co grozi. Widzą, że drapieżnika mało i przez to leszcze nie rosną, karłowacieją. Chcą znieść wymiar ochronny - a tu nie można, bo okręg nie pozwala. Widzą, że w rzeczce ryb coraz mniej - postanawiają, że zamiast trzech szczupaków można zabrać do domu jednego. Okręg nie daje pozwolenia. Planują zarybić swój kawałek wody brzanami i miętusem - i tak dostaną ze związkowego ośrodka karpia i japońca, bo tego roku obrodził, i trzeba go gdzieś upchnąć. Więc wędkarze, oprócz stałej składki, zrzucają się i za własne pieniądze kupują takie ryby, jakie chcą.

Dlaczego okręgi niechętnie widzą wprowadzanie przez wędkarzy własnych reguł? - Najczęściej dlatego, że inni na dodatkowe zakazy psioczą, że o nich nie wiedzą, a potem, jak straż złapie, to kłopot. Z tą strażą to przesada, łowią od dwudziestu jeden lat i do tej pory sprawdzono mi kartę dwukrotnie. Jakby mnie ktoś chciał skontrolować, to pierwszyego lutego przed południem będę łowił pstrągi na Kamionce, na wysokości kościoła w Ostojowie. Kiedyś byłem członkiem zarządu kieleckiego okręgu PZW. Jedno z kół chciało znieść wymiar płoci. Co na to zarząd? Prawie wszyscy zagłosowali przeciw. Bo nie może być tak, żeby każdy sobie robił co chciał. I pomysł diabli wzięli. Nikt nie wysłał związkowego ichtiologa, żeby sprawdził, jak te płot-



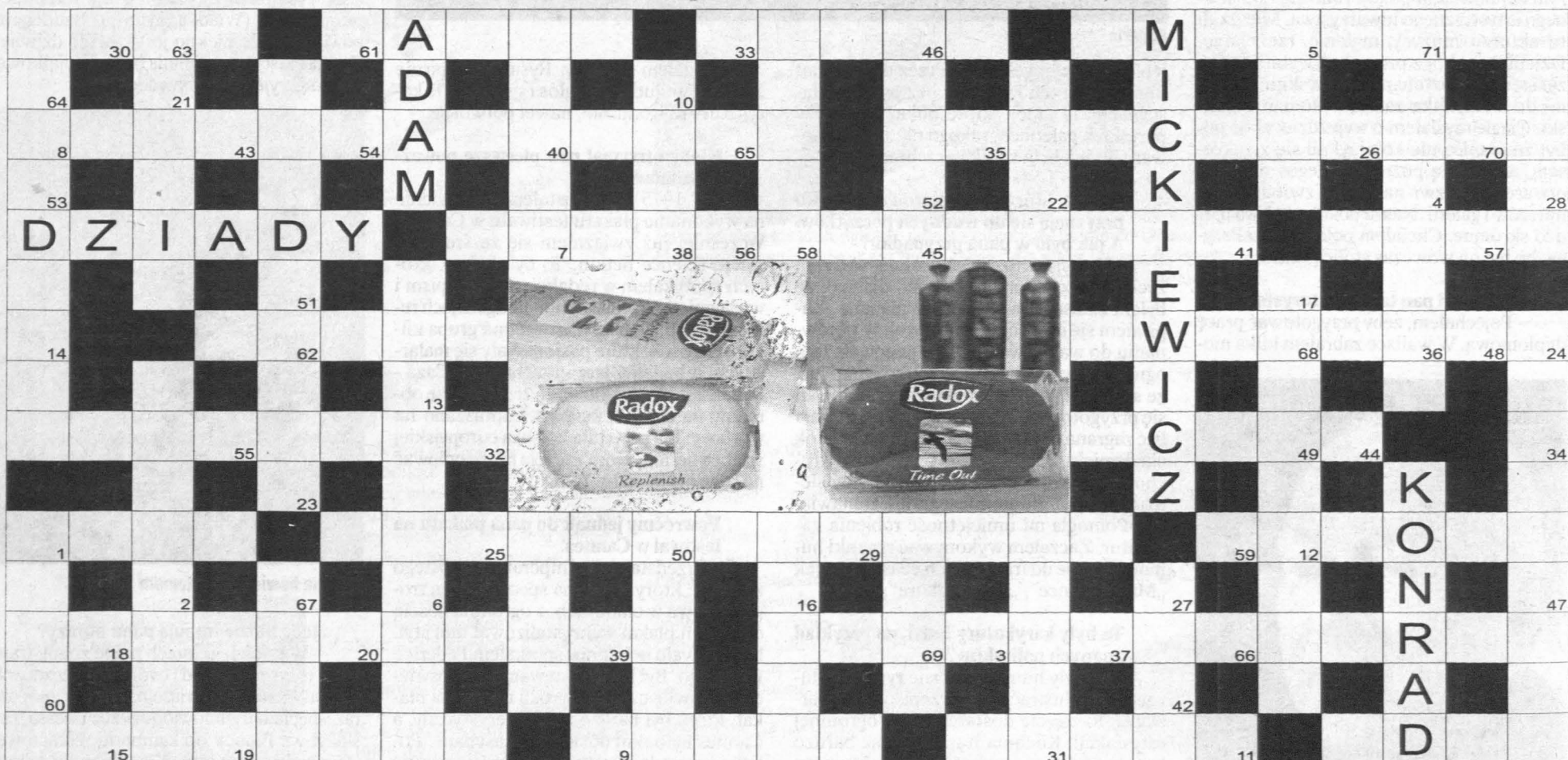
Fot. M. Bolechowski

ki w gminie K. wyglądają. Nie, bo nie, ma się w końcu władzę.

Ale dość wieszania psów na okręgach. Tam też nie mają lekko. Ci z dołu wszystkiego żądają, a nie potrafią nawet własnej wody dopilnować. I wymyślają cuda na kiju - gruntem nie podoba się, że na leśnym potoku zrobiono wodę górska - woleliby tam łowić karpie. Najlepiej w ręce. Warszawka zabiera kasę. Poza tym jest Regulamin PZW, który ustala zasady dla całego kraju, nie bacząc na regionalne różnice. Co robić? I tak ta wędkarska samorządność wygląda. A ja mam pomysł - niech sobie koła ustalają zasady, jakie uważają za słuszne, byle tablice informacyjne wisiały. A okręgi niech zapewnią naukową pomoc i pilnują, żeby głupot nie robić. A Warszawa niech się zajmie tylko tym, żebyśmy dobre prawo mieli i żeby nam rzek melioranci nie niszczyli. Bez odgórnych decyzji, ile ślizów może siedzieć pod kamieniem w strumyku we wsi Widelki.

MATEUSZ BOLECHOWSKI

Łamigłówka



Definicje wyrazów podano w porządku przypadkowym. Litery z pól ponumerowanych utworzą hasło: wypowiedź Konrada z „Dziadów” Adama Mickiewicza.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) pięć tuzinów, 2) kabotyn, pozer lub aktor komediowy, 3) efekt denuncjacji, 4) zajęcie dla dziewcząt, 5) drewniana beczka na płyny, 6) nasza graniczna rzeka, 7) znawca kultury orientalnej, 8) baba spod ciemnej gwiazdy, 9) konopie indyjskie, 10) stan spokoju i bierności umysłowej, 11) napój alkoholowy, 12) wulkan na Sycylii, 13) może być okrętka, 14) autor „Biesów”, 15) zakonnik o bardzo surowej regule - skojarz z serem, 16) marzyciel, utopista, 17) dzielnica kraju, 18) wykładanie posadzki sztucznym kamieniem, 19) nałożenie się kilku warstw w jednym miejscu, 20) Troja, 21) system państwowości w Rosji przed rewolucją, 22) jedna ze stron zawierających umowę, 23) pielgrzym, 24) kobieta zwracająca uwagę tylko na rzeczy przyziemne i mające wartość finansową, 25) karta wygrywająca, 26) podium w gwarze sportowej, 27) rozbrykana grupa przedszkolaków, 28) wiatrak napędzający ciepłe powietrze, 29) tlenek węgla, 30) żona syna, 31) bal przebierańców, 32) nabożeństwo z kazaniem, 33) pesymista życiowy, nie wierzy w zwycięstwo, 34) walczenie z wiatrakami, z urojonym przeciwnikiem, 35) nie wierzy w możliwość poznania rzeczywistości, 36) jaszczurka zwana smokiem latającym, 37) rodzinne miasto S. Staszica, 38) uraza, niechęć, 39) rodzaj włóczni, 40) największy kontynent świata, 41) koteria, 42) pies - kosmonauta, 43) gadanie od rzeczy, 44) pukle włosów.

Za rozwiązanie krzyżówki z 9 stycznia (hasło: „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi - Krasicki”) nagrody wygrali: Alicja Mosionek z Koźienic, Magdalena Czubaja z Ostrowca i Joanna Łakomiec z Kielc. Po nagrodzie zapraszamy do naszej redakcji w Kielcach przy ul. Wesołej 47/49, (od poniedziałku do piątku w godz. 10-16). Zwycięzcom spoza Kielc nagrody prześlemy pocztą w ciągu miesiąca.

W tej krzyżówce do wygrania: pięć zestawów - mydelko + płyn do kąpieli. Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać w ciągu 10 dni na adres redakcji: „Słowo Ludu”, ul. Wesoła 47/49, 25-363 Kielce. Nazwiska zwycięzców opublikujemy w Magazynie „SL” 6.II.04 r.

ZAPISKI NIELUDZKIEGO DOKTORA



Pracownik idealny

Niedawno słuchałem w radiu audycji o psie rasy labrador retriever służącym na warszawskim lotnisku Okęcie. Jest on specjalistą w dziedzinie zwalczania przemytu, a dzięki swej nieomyślności zyskał przydomek „profesor”.

Media przypomniły sobie o psach pracujących przy okazji wyjazdu naszych strażaków do Iranu, gdzie brali udział w akcji poszukiwania zasypanych ludzi po niedawnym trzęsieniu ziemi. Jakże warunki panowały na terenach dotkniętych kataklizmem, wiemy, a przynajmniej tak nam się wydaje - oglądaliśmy to przecież w telewizji, widzieliśmy zdjęcia w prasie, słuchaliśmy relacji samych ratowników. - Było ciężko - tak mówią ratownicy. Ci dwunożni; a co mają do powiedzenia ich czworonożni koledzy? Bezlitosne słońce - a butelki z wodą mineralną do kieszeni włożyć się nie da, wszedłoby pył - ale z maszczką na nosie pracować przecież nie można, pod łapami twardy gruz, szkło, żelastwo - ale buty na twardej podszewie i kewlarowe spodnie nie są zbyt wygodne.

Właściciele psów dobrze wiedzą, co dzieje się z łapami ich pupili po dłuższym spacerze w nieznanym terenie. Jak wygląda praca psów wojskowych pomagających rozminowywać np. Afganistan, wolę nawet nie myśleć.

Biorąc to wszystko pod uwagę i porównując ich pracę z pracą „profesora” oraz innych psów celnych i policyjnych, to przecież „profesor” ma ciepłą posadkę. Tak by się mogło wydawać, jednak wygląda to troszkę inaczej. Każdego dnia tysiące przechodzących obok ludzi, miliony różnorodnych zapachów z całego świata, ciągły pośpiech i hałas to wszystko składa się na pracę w trudnych warunkach. Wspomnieliśmy o kilku psich zawodach - można by je nawet nazwać elitarnymi, a co z naszym najbliższym podwórkiem? Kilka dni temu odebrałem telefon i usłyszałem taką oto opowieść...

Rex przez dziesięć lat dzielnie pilnował terenu strzeżonego parkingu, jednak wszystko ma swój kres. Parking zlikwidowano, teren sprzedany, Rex stracił posadkę... Przez jakiś czas błąkał się po okolicy, licząc pewnie po cichu na powrót do służby, a że należy do psów z natury łagodnych, szybko znalazł osoby, które pomagały mu przetrwać. Niestety,

nasz bohater całe swoje życie spędził na wolnym powietrzu, dlatego próby adopcji przez mieszkańców okolicznych bloków kończyły się niepowodzeniem już przed kłatką schodową. Po pewnym czasie Rex trafił do schroniska. Niezbyt mu się tam podobało i po pewnym czasie powrócił na stare śmieci. Wolność jednak nie trwała zbyt długo i pensjonariusz wrócił za kratki. Zanim to jednak nastąpiło, osiedlowi przyjaciele Rekxa próbowali ułatwić mu powrót na opuszczony teren, jednak z uwagi na pewne przeszkody - teren ogrodzony, brak możliwości skontaktowania się z nowym właścicielem posesji - akcja się nie powiodła. Psiak siedzi w schronisku i czeka. Ale właściwie na co?

Nie tak łatwo wygrać z przyzwyczajeniem, a zwierzątkom nie da się pewnych spraw wytłumaczyć. Zwierzęta to idealni pracownicy: nie zakładają związków zawodowych, nie trzeba za nie odprowadzać ZUS-u i podatku, nie strajkują, rzadko biorą L4. Czy nie zasługują zatem na godną emeryturę w godnych warunkach?

Lek. wet. BARTŁOMIEJ KABAŁA



Fot. Michał Walczak

HOROSKOP DLA DWOJGA



„Mateusz” - numerologiczna dziewiątka

Jesteś bardzo zdolnym i ambitnym człowiekiem. Kłopoty, które obecnie spędzają ci sen z powiek, tylko cię zahartują. Karty bowiem mówią, że w życiu zajdziesz daleko i nie raz będziesz się cieszył z odniesionego sukcesu. Popierają też twoje zainteresowanie polityką. Taka bowiem działalność jest zapisana w przeznaczeniu. Spełnią się też twoje marzenia i wyjedziesz za granicę na studia. Na razie jednak weź się do nauki, bo najpierw musisz zdać egzaminy. Nie odkładaj też na później obrony pracy magisterskiej, koniecznie zdobądź dyplom jeszcze w tym roku. Natomiast w 2005 r., już bez zbitych obciążeń, możesz jechać do Francji. Radzę ci też wybrać się do dobrego lekarza. Korzystanie z usług bioterapeuty, zwłaszcza w przypadku chorób skórnych, na niewiele się zda. Tobie potrzebny jest dermatolog i nie musisz go szukać daleko, gdyż w Kielcach otrzymasz odpowiednią pomoc. Zapewniam cię, że na pozytywne efekty nie będziesz czekać długo.

„Monika” - numerologiczna siódemka

W tym roku czeka cię sporo problemów i zmian, które będą wymagały od ciebie silnej woli i konsekwencji. Już wiosną karty wróżą ci zawirowania w miejscu pracy. Niestety, okażą się one mało korzystne, więc już teraz zacznij rozglądać się za nową posadą. Pomysł wyjazdu za granicę nie wydaje się najlepszym rozwiązaniem. Karty podpowiadają, że pracy powinieną szukać w innym mieście, ale nie daleko w świecie. Latem możesz mieć kłopoty ze starszą kobietą w rodzinie, która podupadnie na zdrowiu. Może to być matka. Głębszy oddech uda ci się złapać jesienią. Łaskawy będzie zwłaszcza październik i listopad. Twoja córka jest numerologiczną dwójką. To osoba niezdeterminowana i niekonsekwentna. Niestety, zbyt często ucieka też w krainę marzeń, i to zupełnie nierealnych. Już choćby pomysł wyboru studiów aktorskich jest tego dobitnym przykładem. Wada wymowy dyskwalifikuje ją bowiem na wstępie. W tym roku także nie uda jej się dostać upragnionego indeksu. Powinna jak najszybciej zmienić plany i spróbować szczęścia gdzie indziej. Radzę pomyśleć o pedagogice lub kierunkach związanych z nauczaniem lub kulturą.

RYSZARD

Horoskop

od 23.I do 29.I 2004 r.

Ryszard Zawadzki, wróżbita i wizjoner, stawia horoskop czytelnikom „Słowa”



Fot. archiwum

BARAN

21.III - 20.IV

Dom, miłość

Zamiast prób i propozycji będziesz wydawać polecenia. Łatwo możesz jednak przebrać miarę i doczekasz się kilku przykrych słów od partnera i dzieci. Postaraj się panować nad nerwami, bo doprowadzisz do kłótni i cichych dni. Samotne Barany mają teraz swoje pięć minut. Swoim wewnętrznym ciepłem i urokiem bez trudu przyciągniesz do siebie płęć przeciwną. Niewykluczone, że znajomość ta szybko przerodzi się w poważny związek.

Finanse, zdrowie

Wzrosną twoje ambicje zawodowe i zaczniesz działać z rozmachem, dążąc do sukcesu. Nie zabraknie ci pewności siebie i dobrych pomysłów. Słuchaj podpowiedzi intuicji, bo ona skieruje cię na właściwą drogę. W finansach bez większych zmian. Zdrowie może szwankować. Uważaj zwłaszcza na gardło.

BYK

21.IV - 20.V

Dom, miłość

Nastrój lekkości i swobody, jakim cechuje się karnawał, pomoże samotnym Bliźniakom w nawiązaniu kontaktów towarzyskich. Planety mówią, że już niedługo możesz pracować zaręczyn! Stałe pary przeżywać będą renesans ucnaw. Być może wyjedziecie na kilka dni, by pobyć tylko ze sobą i zachwycić się pięknym krajobrazem.

Finanse, zdrowie

Rozbudzone ambicje nakłonią cię do brania na swoje barki zadań, którym niekiedy trudno będzie sprostać. W sumie jednak wyjdiesz na plus i zarobisz trochę pieniędzy. Dzięki nim spełni się jakieś twoje marzenie. Możliwe, że zmienisz pracę lub wyjedziesz na zagraniczny kontrakt. Wszystkie zmiany zawodowe będą korzystne. Zdrowie dopisze.

BLIŹNIĘTA

21.V - 21.VI

Dom, miłość

Pary małżeńskie będą cieszyć się zgodą i harmonią. Wasz dom stanie otworem dla przyjaciół, a być może uda im się namówić was na krótki wypad w góry. Jedno jest pewne, nieporozumienia wam nie grożą. Dla samotnych to doskonały moment na zwołanie w sidła upatrzonego kandydata. Wszystko się powiedzie, więc bez obaw ruszaj do realizacji misternie ułożonego planu.

Finanse, zdrowie

Nie rozpamiętuj niepowodzeń, które kiedyś miały miejsce. Zabrać się do nauki, poszerzaj swe umiejętności na kursach doskonalących i czytaj fachową literaturę. Twoją wiedzę i kompetencje szybko bowiem docenią zwierzchnicy. Sukces jest już blisko! Zdrowie i samopoczucie dobre, ale uważaj za kierowcę.

RAK

22.VI - 22.VII

Dom, miłość

Raki zaobraczkowane będą przeżywać okres buntu przeciw codziennym, domowym obowiązkom. Możecie poczuć się nawet nieco usidlone. Jeśli na horyzoncie pojawi się ktoś, z kim nie trzeba rozmawiać o pieniądzach, ciekawym kranie czy szkolnych kłopotach dzieci, to twoja lojalność i wierność będzie wystawiona na poważną próbę. Raki samotne będą miały powodzenie w miłości. Teraz trudno będzie się nie zakochać. Tym bardziej że ktoś cię uprzedzi i wcześniej zakocha się w tobie.

Finanse, zdrowie

W pracy trochę nerwowa sytuacja. Pojawiają się intrzygi i plotki. Postaraj się trzymać od nich z daleka, zwłaszcza że całe zamieszanie nie będzie dotyczyć ciebie. Koniec tygodnia będzie już znacznie spokojniejszy. W finansach całkiem dobrze. Zdrowie też dopisze. Może cię dopaść co najwyżej niewielkie przeziębienie. Przyda ci się więcej wypoczynku.

LEW

23.VII - 23.VIII

Dom, miłość

Lwy samotne mogą liczyć na zawarcie ciekawej znajomości już w połowie tygodnia. Osoba ta jest zresztą blisko ciebie, tylko ty jej jakoś nie dostrzegasz, bo szukasz gdzieś daleko. Pary małżeńskie będą musiały podjąć jakąś trudną decyzję. Radzę spokojnie dwa razy wszystko przemyśleć i uważnie słuchać też argumentów kogoś bliskiego.

Finanse, zdrowie

Jeśli karnawałowe szaleństwo nie pochłonię całej twojej uwagi, możesz wiele osiągnąć. Cieszysz się bowiem sympatią i poparciem zwierzchników. To także dobry moment, by otworzyć własną firmę i zacząć pracować na własnych rachunek. Pieniądzy ci nie zabraknie, a jeśli wybierzesz się na zakupy, to wrócisz z nich zadowolony. Odczujesz lekkie osłabienie, ale choroby ci nie grożą.

PANNA

24.VIII - 22.IX

Dom, miłość

Stałe związki zajmą się sprawami codziennymi i niestety, proza życia przegoni z waszych sypialni namiętność. Zacznie brakować ci też cierpliwości i byle drobny może wyprowadzić cię z równowagi. Panna, która rozgląda się za opiekun-

czym ramieniem, na którym można się wesprzeć, znajdzie kogoś, i to w gronie znajomych. Nie odrzucaj więc zaproszeń od przyjaciół.

Finanse, zdrowie

W pracy nawiążesz ciekawe kontakty. Nie podejmuj tylko ryzykownych decyzji, bo potem będziesz ich żałować. Twoja pozycja w firmie jest silna, więc możesz spać spokojnie. Na koncie przybędzie ci trochę grosza. Samopoczucie doskonałe, ale patrz uważnie pod nogi, gdyż grożą ci kontuzje i złamanie.

WAGA

23.IX - 23.X

Dom, miłość

Gwiazdy gwarantują ci ciekawy tydzień. Zapragniesz odmiany, zażękniesz do wielkiej prawdziwej miłości, wielkich wzruszeń. I zapewne znajdziesz je - z nowym partnerem lub tym samym. Nie zabraknie ci pomysłów na urozmaicenie wspólnie spędzanych dni i nocy.

Finanse, zdrowie

Zrucisz z barków ciężki, dokuczliwy obowiązek lub jakaś osoba, która wyprowadzała cię z równowagi, zniknie z horyzontu. Pojawi się okazja do podniesienia swoich kwalifikacji lub możliwość wyjechania w podróż służbową. W portfelu będziesz mieć gruby plik banknotów. Zdrowie dobre. Uważaj jednak, jeśli uprawiasz sporty zimowe.

SKORPION

24.X - 22.XI

Dom, miłość

„A ja chcę, żeby było inaczej” to będzie zdanie, które najczęściej będziesz powtarzać w tym tygodniu. Jeśli twoje pomysły spodoba się partnerowi, to wasze życie ułoży się lepiej niż zwykle. Jeśli jednak nie przypadną mu do gustu, to wkroczycie na wojenną ścieżkę. Samotny Skorpion powinien ostrożnie podchodzić do nowych znajomości. Ktoś bowiem może zawrócić wam w głowie, a potem zostawić...

Finanse, zdrowie

W sprawach natury zawodowej nie masz co narzekać. Krok po kroku zbliżasz się do sukcesu. Wiedź jednak, że ktoś stara się wyprowadzić cię z równowagi i czyha na twoje potknięcie. Nie pozwól się sprowokować. Do kieszeni wpadnie ci trochę dodatkowego grosza. Unikaj używek i pośpiechu.

STRZELEC

23.XI - 21.XII

Dom, miłość

Powinieneś w wielu sprawach zaufać swojemu partnerowi, bo to on (ona) będzie mieć teraz rację. Niekiedy decyzje bliższej ci osoby mogą cię zaskakiwać, ale jednak pozwól się prowadzić. Znajdź też więcej czasu dla dzieci i wybierz się z nimi na długą wycieczkę. Samotnym Strzelcom los szykuje miłą niespodziankę. Już lada dzień spotkacie osobę, z którą połączy was coś więcej niż krótki romans.

Finanse, zdrowie

W sprawach zawodowych mogą teraz wychodzić na jaw twoje niedociągnięcia lub błędy z przeszłości. Przejrzyj więc jeszcze raz wszystkie dokumenty. Nie zdziw się, jeśli niespodziewanie przyjdzie jakieś niezapłacone rachunki. Oszczędnie gospodaruj pieniędzmi. Pogorszy się twoje samopoczucie, często będziesz odczuwać zmęczenie.

KOZIOROŻEC

22.XII - 20.I

Dom, miłość

W tym tygodniu znajdziesz więcej czasu, by z partnerem wybrać się w jakieś atrakcyjne miejsce. Uznasz bowiem, że najwyższa pora nadrobić zaległości. Potem jednak odczujesz zmęczenie i najchętniej zasiądziesz w fotelu przed telewizorem. Dla Kóz poszukujących swej drugiej połówki mam dobre wieści. Jeśli na kogoś zagniesz parol, to na pewno osiągniesz cel.

Finanse, zdrowie

Nawet trudne sprawy potoczą się pomyślnie, a zwierzchnicy docenią twoją pracę podrywka. Szczęście dopisze wszystkim, którzy wezmą udział w grach losowych lub staną do zawodnictwa w konkursach. Wszystkie zamiany wypadną dla was korzystnie. Kondycja psychiczna i fizyczna dopisze.

WODNIK

21.I - 19.II

Dom, miłość

Wenus patrzy na was wyjątkowo przychylnym okiem. Samotne Wodniki mogą liczyć na miłość od pierwszego wejrzenia. Nie bójcie się uczucia, gdyż nie grożą wam rozczarowania. Również w stałych związkach nie zabraknie miłych i ciepłych chwil. Odezwą się też znajomi, którzy zaproszą was na świąteczną imprezę.

Finanse, zdrowie

Możesz spodziewać się nagród i zysków wypracowanych przez ubiegły rok. Jest to sprzyjający czas na awanse, podwyżki, a także na to, aby ruszyć z samodzielnym interesem. W finansach na razie bez większych zmian. Zadbaj o swój wygląd. Dużo spaceruj na świeżym powietrzu i spalaj kalorie, bo ostatnio zbyt często folgujesz swojemu apetytowi.

RYBY

20.II - 20.III

Dom, miłość

W miłości przejmujesz prowadzenie, a może wręcz stajesz się zdobywcą. I dobrze, bo są duże szanse, aby podbić serce kogoś, kto do tej pory wydawał ci się niedostępny. Również w stałych związkach podniesie się temperatura uczuć. Możecie przeżyć drugą wielką miłość.

Finanse, zdrowie

W sprawach zawodowych stosuj metodę małych kroków. Naucz się mówić nie i nie pozwól na to, by cię wykorzystywano. Unikaj podejmowania decyzji, których jeszcze dobrze nie przemyślałeś. Przyda ci się chłodna kalkulacja. W finansach całkiem dobrze, ale jeśli czekasz na jakieś pieniądze, to wiedz, że mogą one być mniejsze niż się spodziewałeś. Pojawiają się problemy z koncentracją. Potrzebujesz więcej witamin i relaksu.

Metamorfozy

Wspólnie z Salonem Fryzjerskim „Bea-Goldwell” przy ul. Paderewskiego 48/21 w Kielcach po raz kolejny zapraszamy do zabawy pod hasłem „Metamorfozy”. Tym razem fryzjer, wizażystka i projektantka mody zmienili wizerunek Danuty. Oto efekty:



Danuta

Ma 44 lata, mieszka w Kaje-tanowie. W swoim liście napisała: „Pod wpływem impulsu i myśli „a raz kozie śmierć” postanowiłam do was napisać. Mam nadzieję, że po zmianie wizerunku wreszcie zaakceptuję albo nawet polubię swoje odbicie w lustrze”.

Fryzura

„Od lat moja fryzura wygląda tak samo, z tym że coraz gorzej.

Od czasu do czasu farbuję włosy, by ukryć siwe pasma. Ale lokówka sprawia, że są wysuszone i strasznie się łamią” - wyznała Danuta. Specjaliści z Salonu „Bea-Goldwell” zaproponowali rozwiązanie tego problemu poprzez znaczne skrócenie włosów i wykonanie zupełnie nowej krótkiej fryzurki. Kolor został utrwalony poprzez nałożenie farby w kolorze słonecznego blondu.

Ubiór

Ze sklepu „Bella Moda Italiana” przy ul. Sienkiewicza 37 w Kielcach wybraliśmy dla Danusi elegancką dzianinową bluzkę z asymetrycznym, kimonowym zapięciem i wiązaniem w talii oraz czarne eleganckie spodnie.

Makijaż

Wizażystka Agnieszka Skowron ze Studia „Sabatini” zaproponowała Danusi delikatny, pastelowy makijaż - oczy podkreśliła jasnym popielato-błękitnym cieniem, a usta naturalną pomadką z perłowym blaskiem.

Opinia Danuty

- Bardzo długo trwałam w przekonaniu, że po zmianie mojego wizerunku nie może być lepiej. Po wrzuceniu listu do skrzynki bałam się, że natychmiast będę tego żałować. Na szczęście stało się zupełnie inaczej. Wszystko wskazuje na to, że polubię swój nowy wygląd. (AWT)

Jeśli chcesz wziąć udział w naszych „Metamorfozach”, prześlij swoje zdjęcie wraz z krótką informacją o sobie, podając swój rozmiar, wzrost i telefon kontaktowy na adres: Salon Fryzjerski „Bea-Goldwell”, ul. Paderewskiego 48/21, 25-502 Kielce, z dopiskiem „Metamorfozy”. Prosimy o dopisanie następującej klauzuli: Wyrażam zgodę na zamieszczenie mojego wizerunku na łamach „Słowa Ludu” przed i po metamorfozie.



Zdjęcia: Mirosław Siusarczyk

Gabinet Kosmetyki Profesjonalnej

SABATINI

- doskonale zabiegi za pomocą ultradźwięków
- zabiegi pielęgnacyjne • wizaż i stylizacja
- makijaż na każdą okazję
- tipsy - profilaktyka modelowanie paznokci

Kielce

ul. Paderewskiego 48 tel. (041) 345 20-71

bea-GOLDWELL

SALON FRYZJERSKI SOLARIUM

Kielce, ul. Paderewskiego 48
tel. (041) 344 17 60

BEZPŁATNY DOBÓR
FRYZURY I KOLORU



Bielizna na karnawał



Wiele miejsca poświęciliśmy ostatnio wizytowym, karnawałowym kreacjom. A co założyć pod elegancką wieczorową suknię, jeśli ma duży dekol, odsłonięte ramiona czy plecy? Oto propozycje pięknej wieczorowej bielizny, która dostosowana jest do tego typu kreacji.

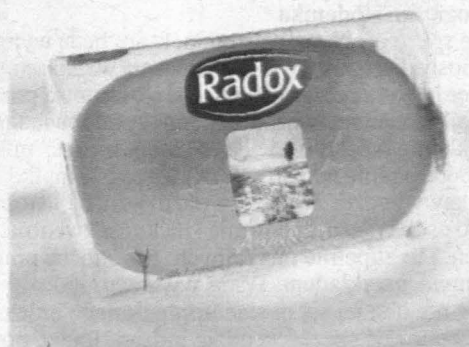
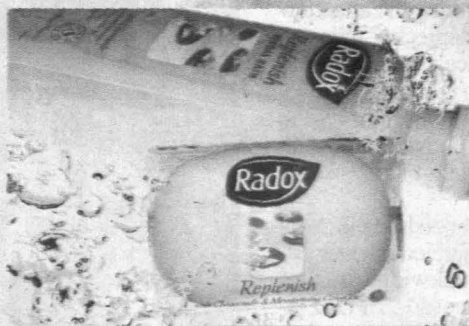
Projektantka firmy Gorsenia, Anetta Bartoszek-Witkowska, proponuje na specjalne okazje linię bielizny „Demon” - seksowną i uwodzicielską. Wykonana jest z włoskiego floku i składa się z biustonosza typu push-up na cienkich ramiączkach tworzących z tyłu na plecach efektywnego pajęczka. Do niego superseksowne ministringi z podwójnym łącznikiem po bokach. Do linii „Demon” należy także tradycyjny sznurowany z przodu gorset, który można nosić jako element odzieży wierzchniej. Bardzo elegancko będzie prezentował się w zestawieniu z czarnym żakietem i spodniami lub spódnicą.

Intensywna czerwień to jeden z wiodących kolorów tegorocznego karnawału. Gorsenia proponuje utrzymaną w tej kolorystyce linię „Suzanna”. Jest to biustonosz typu push-up wykonany z karminowego haftu z motywem róż o bokach z elastycznego tiulu. W komplecie do wyboru stringi lub figi.

Bielizną typowo wieczorową jest body z linii „Night Butterfly” („Nocny motyl”) wykonane z czarnego przezroczystego tiulu z bajkowym haftowanym motywem z przodu. Oryginalny tył zdobią trzy poziome cienkie paseczki.

Prezentowana bielizna pochodzi z kolekcji łódzkiej firmy Gorsenia i jest dostępna w sklepie „Camea” przy pl. Wolności 7 w Kielcach. (AWT)

KĄPIEL Z RADOKSEM



Po ciężkim dniu nic tak nie sprawia przyjemności jak gorąca kąpiel w wannie wypełnionej aromatycznym płynem. Polecamy mydła oraz płynny do kąpieli Radox Naturalna Aromaterapia. Kąpiel w tych kosmetykach będzie prawdziwym relaksem po pracowitym dniu. Płyny Radox dbają zarówno o ciało, jak i ducha. Dzięki specjalnej formule nawilżającej skóra staje się miękka, gładka i elastyczna, zaś zawarte w płynach prawdziwe olejki eteryczne działają odprężająco. Także kolorowe mydła sprawią przyjemność miłośnikom pachnących kąpieli.

Wśród osób, które dziś zadzwonią do „Słowa” między godz. 14 a 14.15 pod nr tel. (041) 36-36-223 rozlosujemy pięć płynów wraz z mydłkami Radox. Zestawy Radoxu są również nagrodami w naszej krzyżówce.

Wygrali z Totalizatorem Sportowym

Ponad cztery tysiące kart z poprawnym hasłem świątecznej krzyżówki otrzymaliśmy od naszych czytelników! Dziś lista wygranych.

Przypomnijmy, że w bożonarodzeniowym „Teleslowie” zamieściliśmy krzyżówkę pod patronatem specjalnym Totalizatora Sportowego. Nagrody obiecaliśmy wyjątkowo cenne, nic więc dziwnego, że prawidłowych haseł („Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą”) dostaliśmy tysiące i to nie tylko z najmniejszych miejscowości regionu, ale nawet z Warszawy, Wrocławia i Gdańska! - Bardzo się cieszę z takiego odzewu na nasze wspólne przedsięwzięcie - powiedział na wieść o tym dyrektor kieleckiego oddziału TS Tomasz Zakrzewski.

A oto lista szczęśliwców. Kino domowe wygrywa Maria Struska ze Strawczyna. Telewizor odbierze Wanda Sandelewska ze Świerczyna k. Działoszyc. Wieżę stereo dostanie Danuta Dąrzyk z Bukowej k. Krasocina. Kuchenka mikrofalowa jest dla Genowefy Domagały z Kielc. Frytkownicę otrzyma Kaja Augustyńska z Sandomierza.

Aparaty fotograficzne: Stanisław Bestanis, Czerwina Domagała, Jan Bęben, Barbara Jaderwiga, Anna Lipiec, Magdalena Żesławska. Żelazka: Stanisław Urban, Wiesława Dawidowicz. Tostery: Alicja Mosionek, Janina Fudalej. Ekspresy do kawy: Zenobia Sadowska, Irena Kwiatkowska. Opiekacie do kanapek: Jan Zubrowski, Wiesława Bochniak. Telefon przenośny: Andrzej Kowalczyk, mikser z misą: Maria i Franciszek Konarscy. Walkmany: Beata Rachon, Joanna Zak-Ściegienna, Helena Kosińska, Janusz Świsłowski, Jan Skarbek. Suszarki do włosów: Stanisław Malejka, Włodzimierz Praszkiwicz, Agnieszka Charemska, Halina Bartel, Lidia Gózdź. Czajniki elektryczne: Jolanta Duszyńska, Wanda Karwińska, Lech Zieliński, Czesław Gała.

Aparaty do masażu: Stanisław Gębora, Danuta Marzec. Ręczne miksery: Ewa Filipiak, Anna Rokitka, Jerzy Szymański, Henryk Atlas. Perfumy: Halina Rzepkowska, Maria Nazary, Jurand Zdyb, Teresa Uczak. Złote upominki: Zbigniew Foltarz, Andrzej Buszek, Maria Plewako, Tadeusz Augustyniak, Marianna Szyszka, Bogusław Gliwa, Zbigniew Ziaja, Grażyna Nota, Józefa Bugajczyk, Zbigniew Budziosz.

Zestawy prezentowe „Słowa Ludu”: Balbina Pabjan, Krzysztof Cieślak, Marzena Furmańczyk, Ewa Rutkiewicz, Małgorzata Kisiel-Dorohinicka, Eufemia Stec, Gustaw Siemionow, Urszula Bysiak, Piotr Kuc, Władysław Działak, Elżbieta Lipa, Robert Lazarek, Hanna Stec, Andrzej Dobierwa, Patryk Ptak, Andrzej Chudobski, Alicja Bedla, Justyna Sielwanowska, Władysław Cios, Sylwester Śliwa, Lutosław Wlazły, Barbara Kozub, Małgorzata Pilecka, Aleksander Mróz, Zbigniew Chaba, Maria Zapala, Magdalena Konarska, Agnieszka Gibas, Ewa Kałuża, Robert Kopeć, Maria Banak, Małgorzata Sroka, Aleksander Kozub, Celina Sadłós, Halina Dziarmaga, Marianna Waldon, Henryk Młodawska, Teresa Paszkowska, Luiza Ciesielska, Adam Godzwon, Piotr Gil, Katarzyna Magdziarz, Elżbieta Winiarska, Krystyna Jastrząb, Władysław Starz, Bożena Michta, Zygmunt Wiśniewski, Emilia Jagodzka, Elżbieta Tomasiak, Jolanta Komorowska, Adam Zabiński, Jan Przysański, Marian Olesiak, Marianna Kalinowska, Eugeniusz Obarski, Jolanta Gizińska-Guska, Halina Barycka, Bogdan Targowski, Anna Durazińska, Anna Wiśniewska-Zegan, Bożena Cecot-Zurawska, Lidia Skirmuntt, Jerzy Mikoś, Henryk Czaja, Magdalena Socha, Janina Szot, Edyta Sikora, Grzegorz Arabasz, Beata Gach.

Śczęśliwcy proszeni są o kontakt z naszą redakcją od poniedziałku w godz. 10-16 (nr tel. 041 36-36-223). Gratulujemy i zapraszamy do kolejnych konkursów!

Żyj zdrowo

Nie zaziębiam się (1)

Zimą szczególnie łatwo o przeziębień. Jeśli nie chcecie chorować pamiętajcie, by przed wyjściem z domu zjeść śniadanie i wypić coś gorącego. Do potraw należy dodawać większe ilości cebuli, pora i czosnku. Przynajmniej raz dziennie warto wypić herbatę z owocu dzikiej róży - taka herbata dostarcza dodatkową porcję witaminy C.

Polecam też niemożliwe ostatnio, ale naprawdę skuteczne hartowanie. Wanny napełniamy zimną wodą do wysokości łokci i drepczymy w niej kilka minut. Jeśli pocujemy zimno w stopach, natychmiast wycieramy nogi do sucha, zakładamy skarpetki i tupiemy aż pocujemy gorąco. To dobry sposób na uniknięcie kataru, ale także na przeziębienie.

Często zdarza się, że przemoczmy nogi i już po niedługim czasie nęka nas katar. Nie ma więc na co czekać, trzeba działać natych-

miast. Napełniamy miednicę bardzo ciepłą wodą z dodatkiem soli i trzymamy w niej nogi, dokąd się nie rozgrzeją. Następnie wycieramy stopy do sucha, zakładamy skarpetki i w nich śpimy.

Dobrym środkiem w początkach zaziębienia jest też dostępnym w aptekach „citrosept” - czyli wyciąg z grejpfruta. Używamy 2-3 krople na szklankę wody lub soku.

Przeziębienie zazwyczaj łatwo wyleczyć lekami ziołowymi. Pamiętajmy jednak, że nawet drobne dolegliwości oddechowe powinny zbadać lekarz. Wypróbowane lekarstwo na zaziębienie: w połowie szklanki przegotowanej ciepłej wody rozpuszczamy płaską łyżeczkę miodu, a potem dosypujemy sporą szczyptę imbiru. Ponieważ człowiek bardzo się po tej mieszance poci, najlepiej wypić to na wieczór.

IRENA DUBOWIK
specjalista terapii naturalnych



Z ŻYCIA WZIĘTE



Gdzieś tu były moje skarpety...

Nadesłała Ewa Kwasowska z Kielc

Lubisz fotografować?

Zrób zdjęcie sytuacji zabawnej czy niezwyklej i przyslij do redakcji. Najlepsze fotografie opublikujemy, a ich autorzy dostaną w nagrodę album na zdjęcia i film fotograficzny - ufundowane przez firmę Foto Prest, Kielce, ul. Sienkiewicza 9, tel. 344-10-11.

Zwycięzców prosimy o kontakt z redakcją, tel. (041) 36-36-309.

Za wywołanie + fotoindex i min. 30 odbitek - FILM GRATIS

Sprawy intymne

Zanik potrzeby seksu



Uwierz pan, że można żyć z kobietą i nie uprawiać seksu? Mam 32 lata. Żona od kilku lat nie potrzebuje seksu. Przegadaliśmy wiele nocy, to chyba jeszcze ma związek z jej dzieciństwem. Żona nie chce się leczyć. Zrobiła się zazdrosna, a ja zacząłem dawać jej powody. Po mojej zdradzie zdecydowaliśmy się jeszcze raz spróbować, ale jest strasznie ciężko. W czasie zdrady zobaczyłem, jak piękny może być seks. Pochwała była zaś, tylko na początku jakiegoś udawała się ją czasami udobruchać i mamy dziecko. Odkąd zamieszkaliśmy we własnym domu, jest jeszcze gorzej, bo żona zupełnie przestała odczuwać potrzebę kochania się. Czy żona coś jeszcze zmienić w zachowaniu żony? Waldemar.

Z listu wynika, że u żony jest pochwiła i brak potrzeby seksu - zatem jest chora. Być może przyczyną tkwią w dzieciństwie,

a może są inne. Jeżeli nie ma motywacji do leczenia, to nasuwają się pytania: po co zawierała małżeństwo? Dlaczego narzuca mężowi życie „w białym małżeństwie”. Jak sobie wyobraża przyszłość związku? Jakie są przyczyny unikania leczenia?

Mogę jedynie powiedzieć, że leczenie jest w takich przypadkach możliwe i najczęściej jest skuteczne. Niejedną z moich pacjentek rozpoczynała życie seksualne po bardzo wielu latach od ślubu. Żona prowadzi bardzo rozpadniętą. Trudno uwierzyć w to, że robi to świadomie. Problem nie zostanie rozwiązany przez rozmawianie na ten temat. Nawet jeśli rozmowy będą prowadzone wiele razy i przez wiele godzin. Konieczne jest specjalistyczne leczenie. Decyzja, czy je podjąć, należy do żony.

ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ
Seksuolog

Wojna domowa

Czapki

„Bardzo nie lubię zimy. Obrzydziły mi ją ciągle wojny z moimi córkami nastolatkami o włożenie czapki, szalika, podkoszulka czy rajstop pod spodnie. Każde ich wyjście z domu to awantura. A najgorsza jest świadomość, że nawet jak wygram i wyjdą w czapce, to zapewne ją schowają do plecaka zaraz za rogiem bloku”.

No cóż, rolę rodziców jest ustanawiać zasady i je egzekwować. Dzieci, którym nie uświadomiono, co trzeba, co wolno, a co jest zakazane, cierpią na brak poczucia bezpieczeństwa, ponoszą ryzyko eksperymentowania i błądzenia w swoich próbach. Jednak egzekwowanie nakazów jest bardzo niewdzięczne - dzieci zawsze będą forsowały swoje pomysły i wypróbowywały stanowczość rodziców. Zawsze przychodzi taki moment, że dzieci łamią ich nakazy. Powinny wtedy doświadczyć

na własnej skórze konsekwencji takiej decyzji. Nic skuteczniej nie przekona do noszenia czapki niż porządne zamarznięcie uszu. Z drugiej strony warto wysłuchać argumentów dzieci. Być może rajstopy pod spodniami to zbyt ciepło, krępujące ruchy, opakowanie na 6 godzin pobytu w silnie ogrzanej szkole. A nie zawsze są warunki, by je zdjąć.

Co więc robić? Spokojnie i stanowczo wymagać ciepłego ubierania się, w miarę możliwości unikając awantur. Wystarczy przypomnieć: „czapka, szalik”. Jednocześnie warto pamiętać, że dziecko ma prawo zmarznąć na własną odpowiedzialność, pocierpieć z powodu zaziębienia i w końcu wyciągnąć oczywisty wniosek: „A może mama miała rację”.

IZABELA ZŁONKIEWICZ
Pedagog



Serce nie służy

Emocjonalny wampir

Proszę pana, byłem dwa lata w związku z mężczyzną. Teraz on mnie zostawił. Od początku naszej znajomości mówił, że bym nie robiła sobie złudzeń: związek ma być bez zobowiązań. Wiedziałam o tym, ale miałam jednak nadzieję, że będzie inaczej. Mój pierwszy związek rozpadł się 10 lat temu.

Jest pewien typ mężczyzny (ale i kobiet, choć tych mniej), który znakomicie potrafi zonglować ludzkimi emocjami. Jak wampir przyssie się do kogoś, a wypuści wszystko co jest do wypicia, porzuca swą ofiarę. Żywi się ludzkimi nadziejami, uczuciami i pragnieniami. Osobnik taki najczęściej wyszukuje samotne kobiety z historią nieudanego i bolesnego związku. Nieudany związek uczy najczęściej ostrożności wobec innych, ale z czasem pojawia się tęsknota za uczuciem, za bliskością. Łatwo wtedy bezrefleksyjnie niespodziewanie i bezkrytycznie w nowy związek. Na to czyha nasz łowca.

Jeżeli już rozbudzi uczucia w kobiecie, od razu mówi: „kocham cię ale bez zobowiązań”.

Takie przedstawienie sprawy z gruntu rzeczy jest nieuczciwe. To najlepszy dowód na to, że natknęliśmy się na emocjonalnego wampira. Gdy już weźmie sobie wszystko czego potrzebował, pewnego dnia mówi: „sorry, muszę lecieć” albo: „wiesz, mam inne zobowiązania” i zostawia swoją ofiarę. Ta ponieważ dowiaduje się, że jest jego kolejną ofiarą. Porzucona bardzo cierpi, nie tylko dlatego, że on odszedł. Czemu sobie dodatkowo wiele wyrzutów: „czemu byłam taka naiwna, taka głupia, to wszystko moja wina, przecież od początku na to się zgadzałam”. Istnieje oczywiście kobieca odmiana emocjonalnego wampiryzmu.

Jak sobie poradzić przed tymi potworami? Trzeba wiedzieć, że jedyną sensowną obroną jest wczesne rozpoznanie osobnika i niewchodzenie w związek z emocjonalnym wampirem. Bowiem, gdy już taki związek zaistnieje i utrwali się, to on ma nas w swej władzy i trudno z nim zerwać.

KRZYSZTOF GAŚSIOR
Psychoterapeuta



WYPAD na wieczór

NOVA **

Kolejna z kieleckich dyskotek. Najchętniej odwiedzana przez wielbicieli hip-hopu i techno.

„Nova” to jedna z pierwszych dyskotek, jakie pojawiły się w Kielcach. Wielka hala w nieco garażowym klimacie jest pełna metalowych elementów i kolorowych świateł błyskających w tempie ostrej muzyki. Ozdobą klubu muzycznego jest olbrzymie świetlne koło powieszzone u sufitu. Nad salą króluje scena, na której cyklicznie - średnio raz w miesiącu - odbywają się koncerty. W październiku gościem „Novej” była Reni Jusis, w listopadzie odbył się tam Dark Music Festival. Organizowane są tam także nieco szokujące imprezy erotyczne - show rekordzistki świata w ilości stosunków czy męski striptiz. Klub daje także szansę pokazania się młodym zespołom undergroundowym.

Klub otwiera swe podwoje trzy razy w tygodniu. W środy odbywają się tam dyskoteki studenckie z bardzo szerokim przekrojem muzyki, w piątki - jeśli nie jest to dzień koncertowy - tradycyjnie puszczana jest muzyka techno i hip-hopowa. W soboty w „Novej” panuje typowy dyskotekowy klimat.



Ci, którzy tańczyć nie lubią mogą poćwiczyć zagrania bilardowe - duża część klubu jest wyodrębnioną salą bilardową z kilkoma stołami.

Najczęstszym zamówieniem w tym klubie jest piwo, spory wybór alkoholi mają także wielbiciele mocnych wrażeń, ale wybór jest raczej tradycyjny - wśród propozycji brak zaskakujących nazw drinków. Niepijący mają do wyboru napoje chłodzące i soki. Zgłodnieli mogą przez bar zamówić pizzę na telefon.

To, co nam się w „Novej” nie podoba, to dość nie-

przyjemne wejście do klubu - pilnujący porządku postępują z gośćmi dość obcesowo, co wyjaśnia dopiero widok głównej sali. Jeśli w klubie jest kilkaset zabawionych osób, bezpieczeństwo może zapewnić im jedynie rygor wprowadzony przez ochronę.

„Nova”, ul. Czarnowska 22, tel. 366-06-38, czynna w środy, piątki i soboty od godz. 20 do 3; około 150 miejsc, możliwość telefonicznej rezerwacji, do dyspozycji klientów parking.

Każdemu z odwiedzanych przez nas lokali będziemy przyznawać gwiazdki, oparte na naszej subiektywnej ocenie:

- * - dla lubiących mocne wrażenia
- ** - można zajrzeć
- *** - warto zajrzeć
- **** - polecamy

Fot. Krzysztof Krogulec

KOMUNIKACJA

Informacja PKS - 366-02-79.

Informacja PKP - 366-93-28, 94-36.

Informacja MPK - 345-06-95.

Taxi osobowe - Piekoszowska - 345-15-11, Jesionowa - 331-79-19; bagażowe - Sandomierska 801-31-18; ciężarowe - Mielczarskiego - 345-41-22.

RADIO-TAXI „ALFA”

- tel. 344-44-44, 96-22
(dojazd gratis).
bezpłatna infolinia
0800-222-222

TAXI „BARWINEK” - tel. 801-13-19 (dojazd gratis).

RADIO TAXI „DORION” - tel. 36-999-99, 34-555-44, 96-23.

RADIO TAXI „EUROPA” - (dojazd gratis, karta stałego klienta), telefon 3-611-611, 0800-400-400.

RADIO-TAXI „EXPRESS” - telefon 366-11-11, 3-600-600. Dojazd gratis, z nami najtaniej.

TAXI „HERBY” - tel. 801-41-00 (dojazd gratis).

RADIO-TAXI „METRO” - tel. 342-22-22, 345-55-55 (dojazd gratis).

TAXI „NA STOKU” - tel. 801-31-76 (dojazd gratis).

RADIO-TAXI „OMEGA - ORIENT”, korporacja „Tysogory”, telefon 36-00000, 36-11111, 96-26, numer bezpłatny 0800-36-00-36.

TAXI „ŚWIĘTOKRZYSKIE”, ul. Manifestu Lipcowego, tel. 331-55-55 (dojazd gratis).

TELE-TAXI „WALIGÓRY” - telefon 368-74-00 (dojazd gratis).

TAXI „WICHROWY” - tel. 33-10-919 (dojazd gratis).

TAXI - ul. Mielczarskiego - 366-40-40 (dojazd gratis).

USŁUGI

POGRZEBOWE

AAA CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE „USTRONIE” - Krzysztof Sieczko i Stanisław Zawadzki - wystawianie kart zgonu przez lekarzy uprawnionych - nagrobki. Tel. 361-29-18, 361-39-12. (nj 459)

CAŁODOBOWE POGOTOWIE

POGRZEBOWE

„ZWOLSKI”

Bezpłatna chłodnia

Karty zgonu

Pomniki

Kielce, Radiowa 14

344-37-78, 343-17-52.

(nc 828)

PRZEDSIĘBIORSTWO

USŁUG KOMUNALNYCH

- usługi pogrzebowe całodobowe, tel. 366-31-77,

344-67-88.

(na 398)

CAŁODOBOWE USŁUGI

POGRZEBOWE

„KONDUKT”

Leśna 3.

Karty zgonu. Chłodnia.

Międzynarodowy przewóz zwłok.

Transport lotniczy

041/368-19-05, 34-310-57

0692-416-406.

(na 370)

TELEFONY

ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe - 999.

Pogotowie Policyjne - 997.

Policyjna infolinia „Stop przestępczości” - 0800-55-99-75 (numer bezpłatny).

Straż Pożarna - 998.

Straż Miejska - 986, 368-75-15 (przez całą dobę) i 368-75-33 w godz. 7 - 15. Posterunek czynny w godz. 7 - 22 - 367-60-13.

Pomoc drogowa - 366-00-65, 981 - czynna non stop.

Pomoc drogowa - 361-79-76, 30-11-609.

Pogotowie energetyczne Kielce - miasto i teren - 991.

Pogotowie gazowe - 331-20-20 i 992.

Pogotowie wod.-kan. - 994.

Pogotowie c.o. i elektryczne PGM - czynne w godz. 15 - 23 codziennie i w godz. 7 - 23 w dni wolne od pracy - tel. 361-18-33.

TAI - Ogólnopolska Informacja Gospodarcza - 94-77.

OIKT - Ogólnopolska Informacja Gospodarcza - zółta linia - 94-34.

Numerzy miejscowe i zamiejscowe - 913.

SZPITALA I APEKI

Dyżury pełnią szpitale: na Czarnowie, przy ul. Kościuszki i w Czerwonej Górze.

APTEKA „Parkowa”, Kielce, Żytunia,

niedziele, święta 7.30-21.00. 041/368-30-33. (gb 8691)

APTEKA CAŁODOBOWA

ul. Targowa 2,
041/368-02-60.
ZAPRASZAMY!
(na 404)

APTEKA „Rondo”, Paderewskiego/IX

Wieków, czynna codziennie, w niedziele, święta, 7.00-23.00., 041/34-48-205. (gb 9323)

041/344-93-78. APTEKA całodobowa.

Kielce, Starodomaszowska 11 (przy Szpitalu Miejskim - Kościuszki 25). (nc 863)

APTEKA, Kielce, Źródłowa 20, czynna

codziennie 7.00-20.00, sobota 8.00-19.00, niedziela 8.30-14.00. (na 411)

USŁUGI MEDYCZNE

041/331-69-04 DOMOWE wizyty pediatrów.

Sieczko. (gb 9299)

041/362-59-50 - POGOTOWIE PE-

DIATRYCZNE (gb 9095)

344-85-15 - „ZDROWIE” - CODZIENNIE. (nd 903)

RADIO-TAXI

ISKRA

☎ 96-62

366-40-40

KARTA STAŁEGO KLIENTA

wyjazd za miasto - cena do uzgodnienia

DOJAZD GRATIS

DENTYŚCI Wiesława Kwiecińska, Jarosław Kwieciński, Bocianek, Konopnickiej 5, 041/331-01-60. (nd 9128)

DR n. med. Jerzy Stodolny - leczenie manualne chorób kręgosłupa i narządu ruchu. Kielce, Spacerowa 6. Tel./fax 041/361-68-04, 344-70-69. (na 401)

GASTROLOG Ewa Wrzesińska-Ambróz. 041/344-03-47, 0605-593-045, Kielce, Prusa 1 - 0695-660-289. (gb 9414)

PORADNIA okulistyczna dorosłych, dzieci. NZOZ Medilens. Nowoczesna diagnostyka jaskry, USG, operacje okulistyczne. Umowa z NFZ. Rejestracja telefoniczna, Kielce, Mała 14. 041/344-62-00; 041/343-77-40. (nd 910)

UROLOGI - Jagiellońska 13, 346-22-99. (nd 906)

USŁUGI medyczne Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Kielcach, ul. Langiewicza 2, tel. 361-55-25 - ECHO, HOLT, RTG, USG, BADANIA SPIROMETRYCZNE. Urodynamiczne. Endoskopia. Testy alergologiczne. Badania laboratoryjne-bakteriologiczne. Rehabilitacja. (nn 478)

PODRÓŻE

OMNIA - bilety autokarowe, bilety lotnicze, turystyka zagraniczna, Sienkiewicza 61, 34-577-43, 34-577-46. (ng 888)

Bilety lotnicze - „SIGMA”, Świętokrzyska 20 („Galeria Echo” godz. 9.00-21.00). 041/341-54-10, 341-54-20. (ng 891)

W KINIE i teatrze

KINO	Tytuł	Prod./Wiek	Godz.	Cena
KIELCE				
„Romantica”	„Władca pierścieni. USA, I. 12,	8.45, 12.30,	12, 14 zł	
tel. 366-37-19	powrót króla”	16.15, 20,		
(dolby digital)				
„Moskwa”	„Godziny” USA, I. 15,	11.30,	9 zł	
tel. 344-47-34	„Uśmiech Momy Lizy” USA, I. 15,	13.45, 16,	12, 14 zł	
(dolby stereo)		18.15, 20.30,		
„Studyjne”	„Po deszczu w czwartek” bo.,	12,	3 zł	
	„Rozwód po francusku” amer.-fran.,	18, 20.15,	12, 14 zł	
Kinoplex, Galeria „Echo”, ul. Świętokrzyska 20, tel. 332-13-30; (dolby digital)				
„Władca pierścieni. Powrót króla” USA, I. 12,	10.30, 12, 14.15,	14.45, 15.45, 18, 9.30, 22,		
„Droga bez powrotu” USA, I. 15,	17.30, 19.15,			
„Nigdzie w Afryce” niem., I. 12,	18, 20,			
„Młody Adam” bryt.-fran., I. 15,	14, 18.45, 20.45,			
„Zakrecony piątek” USA, I. 12,	12, 18.45, 20.45,			
„Pod słońcem Toskanii” USA, I. 12,	20, 22.15,			
„Mali agenci 3-D” USA, b.o.,	11.15, 13, 14.45, 16.30, 18.15,			
„Mój brat niedźwiedź” USA, b.o.,	10, 11.45, 13.30, 15.15, 17,			
„Dobry piesek” USA, b.o.,	10, 13.45,			
„Gdzie jest Nemo” USA, b.o.,	11.45, 15.30,			
Straszną noc w Kinopleksie w piątek początek o godz. 21 - trzy filmy za 20 zł - „Droga bez powrotu”, „Opętanie”, „Blair Witch Project”.				
Ceny biletów - pon. - pt. - do godz. 17 - 13 i 15 zł; weekend - od piątku od godz. 17 - 15 i 17 zł. Dzieci - 10 zł. Tanie wtorki - bilety tylko 12 zł (nie dotyczy filmu „Władca pierścieni. Powrót króla”). Rezerwacja i informacja tel. (041) 332-13-30; www.kinoplex.pl				
BUSKO				
„Zdrój”	„Schmidt” USA, I. 15,	16, 18.30,	10 zł	
JĘDRZEJÓW				
„DK”	„Matrix. Rewolucja” USA, I. 12,	19,		
OSTROWIEC ŚW.				
„Etiuda”	„Gdzie jest Nemo” USA, b.o.,	15,	10, 12 zł	
„Władca pierścieni. Powrót króla” USA, I. 12,	16.30, 20,		12 zł	
PINĘCZÓW				
„Behweder”	„Pod słońcem Toskanii” USA, I. 15,	17,	10 zł	
SANDOMIERZ				
„Millenium”	„Pan i władca. Na krańcu świata” USA, I. 15,	19.30,	12 zł	
SĘDZISZÓW				
„Ballada”	„Pogoda na jutro” pol., I. 12,	18,		
SKARŻYSKO-KAM.				
„Centrum”	„Tomcio Paluch” fran., bo.,	17,	10 zł	
(dolby digital)	„Niebezpieczny umysł” USA, I. 15,	19,	10 zł	
SUCHEDNIÓW				
„Kuznica”	„Pornografia” pol., I. 15,	16, 18,	10 zł	

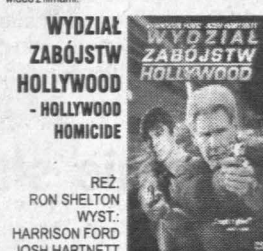
TEATR	Tytuł	Godz.	Cena
im. S. Żeromskiego - nieczynny	Lalki i Aktora		
- „Kubus”	Otwarte próby generalne sztuki „Baśń o...”	10	



http://www.video-max.com.pl
e-mail: info@video-max.com.pl

Sprawdź nas!
dla czytelników „Słowa Ludu”

Wystarczy wyciąć kupon, odpowiedzieć na zamieszczone poniżej pytanie i dostarczyć (osobiście lub pocztą) w ciągu siedmiu dni do „Słowa Ludu” - Kielce, ul. Wesoła 47/49. Wśród zwycięzców rozlosujemy cztery oryginalne kasety wideo z filmami.



WYDZIAŁ ZABÓJSTW HOLLYWOOD - HOLLYWOOD HOMICIDE

REŻ. RON SHELTON
WYST. HARRISON FORD
JOSH HARTNETT

W Hollywood nikt nie jest tym, kim naprawdę chce być. Doświadczony detektyw Joe Gavilan i jego nowy partner K.C. Calden nie są wyjątkami. Podczas gdy Joe bez większego powodzenia handluje nieruchomościami, Calden marzy o karierze aktorskiej, w wolnych chwilach ćwicząc jogę. Pewnego dnia przełożeni zlecają im rozwiązanie sprawy zagadkowego morderstwa, które zaprowadzi ich do świata muzyki hip-hopowej.

Video-MAX POLECA



REŻ. JUAN CARLOS FRESNADILLO
WYST. MAX VON SYDOW
NINICA LOPEZ

Żyją wśród nas ludzie, których uważa się za wybrańców losu. Jedni z nich wychodzą cało z katastrofy lotniczej, drudzy cudem unikają wojny i terroru, jeszcze inni bez trudu wygrywają olbrzymie sumy pieniędzy. Ludzie ci nie tylko posiadają niezwykły dar wiecznego szczęścia, lecz potrafią także okradać z tego daru innych.

PYTANIE KONKURSOWE
Proszę podać nazwisko aktora, który zagrał tytułowe ciało w filmie Tomáša Koneckiego i Andrzeja Saranowicza.

BILET ZA FRIKO!!!

Rozdajemy bilety - dzwonić dzisiaj o godz. 13.30 pod nr tel. 36-36-223.

● dwa bilety do Ośrodka Jazdy Konnej i Hipoterapii „MAAG”,

● dwa bilety do Centrum Rozrywki Dziecięcej „Jaś” w Galerii „Echo” w Kielcach,

● dwa dwuosobowe zaproszenia na koncert w filharmonii,

● dwa jednoosobowe zaproszenia na basen przy ul. Krakowskiej na dziś (23.1),

● trzy bilety do teatru, ● dwa dwuosobowe bilety do kina „Moskwa” na seanse dla dzieci (każdy bilet na inny film),

● dwa jednoosobowe bilety do kina „Moskwa” na seanse dla dorosłych (każdy bilet na inny film),

● dziesięć pojedynczych biletów wstępu na wystawę prac Wojciecha Siudmaka.

Każda osoba ma prawo do jednego biletu. Po odbiór należy zgłaszać się z aktualnym wydaniem „SL”.

Każda osoba ma prawo do jednego biletu. Po odbiór należy zgłaszać się z aktualnym wydaniem „SL”.

Jazz w filharmonii

Dziś o godz. 19 filharmonia zaprasza na znakomity koncert kwartetu Tomasza Bielskiego. Dobrze znany i uznany na krajowym i międzynarodowym rynku muzycznym zespół powstał w 1991 roku. Założyciel i lider zespołu Tomasz Bielski jest absolwentem warszawskiej Uczelni Muzycznej. Od początku swojej działalności cieszy się dużą popularnością i uznaniem zarówno u słuchaczy, jak i u krytyki, która podkreśla profesjonalizm, ogromne wyciucie i swobodę w posługiwaniu się stylami. Zespół tworzą: TOMASZ BIELSKI - flet, saksofon, JANUSZ SKOWRON - fortepian, ZBIGNIEW WEGEHAUPT - kontrabas, SEBASTIAN FRANKIEWICZ - perkusja. W programie znakomite standardy jazzowe (m.in. D. Ellingtona, C. Portera, J. Kosmy) w opracowaniu Tomasza Bielskiego. Bilety do nabycia w kasie filharmonii w godz. od 10 do 17 oraz za godzinę przed koncertem.

Weekend w siodle

Ośrodek Jazdy Konnej i Hipoterapii „MAAG” w Dyminach (ul. Ściegiennego 207) zaprasza na jazdę konną. W czasie złej pogody jazdy odbywają się w hali na terenie ośrodka. „MAAG” jest czynny codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 10-13, 15-19. Godzina jazdy kosztuje 25 zł, karnet 10-godzinny 220 zł. Stali klienci mają zniżki. Na terenie ośrodka można wypożyczyć bryczkę (cena do uzgodnienia).

POLECAMY

A może na łyżwy?

W czasie ferii lodowiska czynne są na terenie następujących placówek szkolnych:

- Gimnazjum nr 3, ul. Wojewódzka 12,

- Zespół Szkół nr 13, ul. Górnicza 64,

- Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 14, ul. Manifestu Lipcowego 53,

- Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 15, ul. Krzemionkowa 1,

- Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 16, os. Barwinek 31,

- Szkoła Podstawowa nr 16, ul. Toporowskiego 40,

- Szkoła Podstawowa nr 33, ul. H. Sawickiej 42,

- Zespół Szkół Zawodowych nr 3, ul. Jagiellońska 28,

- Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego, ul. Zagórska 14,

- III Liceum Ogólnokształcące, ul. Jagiellońska 4.

„Jaś”

Centrum Rozrywki Dziecięcej „Jaś” w Galerii „Echo” zaprasza dzieci do lat 14 do zabawy na gigantycznej, plastikowej konstrukcji pełnej przeszkód i niespodzianek. Bilety kosztują: 9 zł (w dzień powszedni) i 12 zł (w sobotę i niedzielę). Czas zabawy jest nieograniczony. Drugie CRD „Jaś” mieści się w budynku byłego kina „Skalka” na Pakoszu.

Kubuś, zaprasza najmłodszych

W Teatrze Lalki i Aktora „Kubuś” dziś o godz. 10 odbędzie się otwarta dla publiczności próba najnowszej produkcji Teatru „Baśń o...”. Wstęp jest wolny, ale z racji ograniczonej ilości miejsc wejście należy wcześniej uzgodnić w impresariacie teatru, ul. Duża 9 w Kielcach, tel. 344 58 36

Taniej do teatru

W sobotę i niedzielę o godz. 19 teatr im. S. Żeromskiego zaprasza na „Bał wisielców” Juliana Tuwima, wg scenariusza i w reżyserii Piotra Szczerskiego. Uwaga! W niedzielę (ostatnią w tym miesiącu) wszystkie bilety do teatru są po 12 zł!

Tenis stołowy

Otwarty Turniej Tenisa Stołowego odbędzie się 24 stycznia o godz. 10 w hali przy ul. Żytniej w Kielcach. Zgłoszenia będą przyjmowane w dniu imprezy od godz. 9. Turniej pod patronatem prezydenta miasta organizują Klub Sportowy Polonia - Białołęka i MOSiR Kielce.

Dla kinomanów

Apollo Film w Kielcach, „Słowo Ludu” i Radio TAK zapraszają na specjalne pokazy filmowe, które połączono w dwa cykle: jeden, adresowany do kilkuletnich dzieci, składa się z bajek, będących klasykami gatunku, które zostały wyprodukowane przed prawie dwudziestu laty i na których wychowały się pokolenia obecnych trzydziestolatków. Te filmy są prezentowane codziennie o godz. 12. Drugi cykl to projekcje obrazów, które w ciągu minionego roku zachwycały widzów na całym świecie, wielokrotnie nagradzane i doceniane przez krytykę. Te seanse rozpoczynają się codziennie o godz. 11.30. W czasie ferii codziennie są wyświetlane inne filmy.

Mała sala, kino „Moskwa” - projekcje dla dzieci (cena biletu 3 zł): 23.01 „Po deszczu w czwartek”; 24.01 „Księżniczka w osłej skórze”; 25.01 „Przygody błękitnego rycerza”.

Duża sala, kino „Moskwa” (cena biletu 9 zł): 23.01 „Godziny”; 24.01 „Hero”; 25.01 „Spokojny Amerykanin”.

Fantastyczne światy Siudmaka

W pałacu biskupów krakowskich można zwiedzać wystawę prawie 100 prac światowej sławy artysty Wojciecha Siudmaka. Bilety w cenie 5 i 10 zł do nabycia w kasie muzeum. 25 stycznia o godz. 12 w muzeum odbędzie się prelekcja Iwony Rajkowskiej, komisarza tej wystawy. Polecamy!

Sztuka nowoczesna

W Galerii BWA w Kielcach (Leśna 7) można zwiedzać trzy ekspozycje: malarstwa Sylwii Jurkiewicz-Krokot, grafiki Jana Opałńskiego oraz rysunków Adama Hoffmana. Te ostatnie prace są prowadzone do Kielc dzięki uprzejmości krakowskiej Galerii „Ester” oraz krakowskiego Muzeum Narodowego.

Talenty na start

„Pasje i talenty” to przegląd, w którym dzieci z regionu od kilku już lat pokazują swoje umiejętności artystyczne, walcząc o puchora MDK Andrzeja Abramowicza. W trzech kategoriach wiekowych można startować w pokazach tanecznych, disco (solo, duety i miniformacje), w konkursie plastycznym (techniki dowolne, a tematy związane z kulturą europejską) oraz w przeglądzie piosenek. Wystarczy skontaktować się z MDK (Kielce, ul. Kozia 10a, tel. 34 434 23) i wypełnić zgłoszenie. Eliminacje konkursowe odbędą się 27 stycznia w MDK, dwa dni później odbędzie się koncert finałowy i wręczenie nagród.



POMYŚL NA FERIE



Zima jest fantastyczna - lekki mróz, mnóstwo śniegu. Można lepić bałwana, wybrać się na narty, sanki czy łyżwy. A oto inne jeszcze propozycje, z których warto skorzystać. Nie wolno się nudzić!

Mnóstwo atrakcji w MDK

Młodzieżowy Dom Kultury w Kielcach proponuje dziś o 9.30 lekcję tańczenia polki (przedszkole, ul. Kapitulna). Od 10 będzie można: uczyć się gry na gitarze (s. 100), obejrzeć programy edukacyjne poświęcone gitarze (s. 200), zaprojektować karnawałowe nakrycie głowy (s. 205) lub wziąć udział w turnieju brydżowym (galeria). Nauka tańców różnych narodów (s. 108), zajęcia świetlicowe (biblioteka), lekcja angielskiego (s. 203) i pokazy akompaniamentu fortepianowego (s. 215) rozpoczną się o 11. Najpóźniej, bo od 16, będzie można pociągnąć na siłownię (siłownia WSOS ul. Prosta). Więcej informacji w MDK, ul. Kozia 10 a, tel. 344-34-23, 343-64-20.

Postrzelaj z łuku

Bezpłatną naukę strzelania z łuku proponuje Klub Sportowy „Stella”. Mogą się zgłaszać dziewczęta i chłopcy z roczników 1989, 1990, 1991. Zapisy w godz. 14 - 16.30, w KS Stella, ul. Krakowska 374 (w dzielnicy Słowik, dojazd autobusami nr 19, 29 „K” lub 31).

Po ścianie jak Spiderman

Uczniowski Klub Sportowy „SK8” przy SP 22 (Kielce, ul. Gagarina 3) udostępni w czasie ferii swoją ścianę wspinaczkową. Dzieci powinny przyjść z opiekunami, a na miejscu mogą skorzystać z porad instruktorów. Każdy „alpinista” będzie zabezpieczony uprzęzą i

Kołądy we Włoszczowie

XI Świętokrzyski Konkurs Kołąd i Pastorałek odbędzie się w sali widowiskowej Miejsko-Gminnego Domu Kultury we Włoszczowie w niedzielę, 25 stycznia, o godz. 14.

Pływać z nami!

Przypominamy wam, że do końca ferii pływally przy ul. Toporowskiego 96 i Krakowskiej 2 zapraszają do korzystania z wielu atrakcji. W każdy dzień powszedni prowadzone są specjalne akcje: o godz. 18.15 pod hasłem „Pływać z mamą, popływać z tatą” na basen przy Krakowskiej mogą wchodzić dzieci z opiekunem - dwie osoby na jeden bilet. Podobnie jest w godzinach od 7 do 16. Za cenę 6 zł będą mogły z obu basenów korzystać dwie osoby (ta promocja dotyczy tylko dzieci i młodzieży szkolnej). W każdą sobotę o godz. 20.30 i 21.15 oraz w niedziele o godz. 16 i 16.45 pięć osób, które jako pierwszy przyjdą na basen przy ul. Krakowskiej i podadzą w kasie hasło „Ferie ze Słowem Ludu”, będzie wpuszczonych za darmo. Darmowe bilety można wygrać także na antenie Radia TAK, wystarczy słuchać porannego programu.

Od poniedziałku do piątku w godz. 13.45-14.30 zapraszamy dzieci na basen przy ul. Toporowskiego 96 do uczestnictwa w naszych konkursach i zabawach. Mamy dla was nagrody! Natomiast na basenie przy ul. Krakowskiej o godz. 19 rozpocznie się bezpłatna nauka i doskonalenie pływania. Na każde zajęcia pierwszych 20 osób, które będą miały kupony wycięte z aktualnego „Słowa”, będzie wpuszczanych bezpłatnie. Dziś umieszczamy kolejne kupony: jeden na naukę pływania na dużym basenie, a drugi upoważniający do udziału w naszych konkursach. Wystarczy zatelefonować na basen (ul. Krakowska, tel. 361-81-53, ul. Toporowskiego tel. 362-74-70) i zarezerwować sobie miejsce, a potem w wyznaczony porze przyjść z naszym kuponem. Ilość miejsc ograniczona! (Ewa)



szelkami. Trenować można w godz. 15 - 20, opłata - 5 zł od osoby.

Pograj z „Yamahą”

Szkoła muzyczna „Yamaha” zaprasza dzieci i młodzież od lat 6 na bezpłatne spotkania z muzyką od poniedziałku do piątku w godz. 10 - 15. W programie: podstawy gry na keyboardzie. Informacje: Kielce, ul. Źródłowa 19, tel. 362-42-49.

Baw się z harcerzami

Dom Harcerza w Białogonie zaprasza dzieci ze szkół podstawowych na zajęcia pod hasłem „Na szlaku zimowej przygody”. Dziś zaplanowano odwiedzin w „Zameczku” lub klubie „Witeź”, gry i zabawy oraz harcotekę. Więcej informacji: w Domu Harcerza, ul. Pańska 1A, tel. 345-27-37.

Ciekawie z Caritasem

Sporo ciekawych propozycji mają dla uczniów Stowarzyszenie „Nadzieja rodzinie” i kielecki Caritas.

● Projekcje interesujących filmów oraz dyskusje na ich temat - w Wojewódzkim Domu Kultury, w godz. 10 - 15. W KCK przez całe ferie działać ma kółko teatralne (w godz. 10 - 15). Pod okiem instruktorów będzie można uczyć się ruchu scenicznego i czytania tekstu.

● Klub internetowy w Zespole Szkół Informatycznych zaprasza w godz. 10 - 12.30.

● W przyszłym tygodniu zostanie zorganizowana na Skoczni szkoła narciarska (zajęcia w godz. 10 - 13). Organizatorzy zapewniają opiekę instruktorów i bezpłatne karnety na wyciąg narciarski. Kto nie posiada sprzętu narciarskiego, może go wypożyczyć (dla uczestników zajęć 10 zł za trzy godziny). Uwaga, są jeszcze cztery wolne miejsca!

Zajęcia są bezpłatne. Zapisywać się można do dziś pod numerem telefonu 362-92-50.

Przygoda zimą

Oddział PTTK zaprasza na wycieczki i prelekcje przez cały czas trwania ferii:

● dziś kulig z ogniskiem (zbiórka w Ośrodku Jazdy Konnej „Maag”, ul. Ściegiennego 207 w Kielcach o godz. 11, dojazd liniami MZK: 2, 29, 30, 45),

● zamek w Chęcinach, zwiedzanie zabytkowej kamienicy „Niemczówka” i klasztoru oo. Franciszkanów - 23 stycznia. Spotkanie przed gmachem KCK, pl. Moniuszki 2b o godz. 9

● piesza wędrówka z Ameliówką przez Pasma Małowskie (ok. 5 km). Spotkanie 23 stycznia o godz. 10 przed gmachem KCK

● prelekcja pt. „Kielce - miasto rezerwatów” (23 stycznia, godz. 11, mała scena KCK, pl. Moniuszki 2b)

● spacer po mieście śladami powstania styczniowego (spotkanie 23 stycznia w KCK o godz. 11)

● w niedzielę, 25 stycznia, PTTK „Bartek” organizuje wycieczkę pod hasłem „Czy znasz swoje miasto?” ulicami Kielc. Spotkanie z przewodnikiem Mieczysławem Lechem przed magistratem (Rynek) o godz. 9.30.

● Klub Turystów Pieszych „Przygoda” zaprasza w niedzielę (25.01) na wycieczkę trasą Lechów - Duża Skala - Bieliny (8 km). Zbiórka na przystanku MPK przy ul. Sandomierskiej (w pobliżu Źródłowej) w niedzielę o godz. 9. Przewodnik Jacek Grzybala.

Informacje w Oddziale PTTK, ul. Warszawska 20c, tel. 344-77-43, 344-59-14. Na wszystkie imprezy wstęp jest bezpłatny.

1 ZA 1 PROMOCJA

ogłoszenia
drobne

w
dowolnej
rubryce

Jeśli zamówicie Państwo 1 ogłoszenie drobne w dowolnym wydaniu „Słowa Ludu”, to otrzymacie 1 dodatkową **gratisową** emisję w wybranym przez siebie dniu.



Oferta dotyczy osób fizycznych zlecających ogłoszenia prywatne.

AUTO-MOTO

0001 S.C. AUTA powypadkowe kupię
- 041/346-21-67.

gb9370

0001 S.C. AUTA powypadkowe, zniszczone - kupię. 0606-257-181.

gb9371

041/344-85-25, 36-222-35 MOTOART - autotoczęści zachodnie, japońskie, koreańskie. HURT. Detal. Kielce, Tamowska 18.

nd904

041/345-16-29. FOTA MOTOMARKET HURTOWNIA części samochodowych, Zagnańska 84B.

nt950

041/345-16-29. BMW - oryginalne części.

nt952

041/362-00-29
AUTO NA GAZ
Kielce, Pakosz 53.
RATY.

nt931

AMORTYZATORY. 041/344-66-86.

np57

AUTO - SZYBY. Kielce, 361-57-17.

ng892

AUTOALARMY, centralzamki - taniol, Master-Car. Skłodowskiej 2. 041/335-82-00, 0502-421-800.

gb9394

OKNA PCV TYTANOWE
37% + NIŻSZE CENY DO 31 STYCZNIA
przy stałym EURO=4,20 zł
www.okna.pl
Odrzywół ul. Praga 44
tel. 6716164 4661/km

AUTOALARMY. 041/34-434-79.

nt956

AUTOSZYBY. „Autofenix” Kielce, Wrzosa-
wa 25, 041/361-61-71. Radom, Warszawska
115, tel./fax 048/333-27-00.

ng893

CZĘŚCI do samochodów
japońskich, koreańskich, BMW.
Sklep - hurtownia.
Kielce, Pakosz 53, 361-18-56.

ng895

INTER CARS SA. Hurtownia części samo-
chodowych. Kielce, ul. Wiejska 1.
344-23-73, 343-20-75.

nd907

KEBABY, urządzenia gastronomiczne!!!

0508/260-903

kb4642

OPONY, felgi, naprawa, renowacja felg.
Warszawska 170, 041/332-22-12, 1 Maja
250, 041/34-60-840.

nt960

WYPOŻYCZALNIA samochodów - nowe.
041/34-559-62, 0502-302-462.

nt962

BUDOWNICTWO

362-46-76 PARKIETY, mozaiki, schody, li-
stwy, kleje, lakiery. „Floor”, Kielce, Zagnań-
ska 232 (8-17).

nt963

ANTYWŁAMANIOWE DRZWI GERDA.
„Firmus”, Paska 6, 041/362-91-00.

nt969

BALUSTRADY, ogrodzenia, kraty rozsu-
wane. 041/25-44-073.

gb9343

BLACHY BramStal. 041/331-49-62.

nt967

BRAMY, automatyka, szlabany, drzwi.
041/366-46-52. ATRAKCYJNE CENY.

nt944

BRAMY. Ogrodzenia. 041/346-46-93.

nt928

NAGRZEWNICE: stacyjne, przenośne
termokurtyny wejściowe, odwilżacze. Kielce,
041/366-46-52.

nt946

OGRZEWANIE hal, magazynów - dmucha-
wy olejowe. Tel. 332-22-12.

nt946

PARAPETY, schody, kominki - producent.

Jagiellońska 11. 041/345-42-01, 307-35-06.

nt960

PRODUCENT:

- deska podłogowa
- boazeria
- schody
- parapety.

041/254-10-20.

ng894

KUPNO

MAKULATURA, folia, złom. „Sinoma”, Kielce
ul. Poniatowskiego 27, Zagnańska 232, Za-
gnańska 46, 041/344-10-03; Skarżysko-Ka-
mienna, ul. Rejowska 65, 041/251-10-66,
Pińczów, ul. Nowowiejska 39.

kb4570

LOKALE

041/34-463-63 EUROLOCUM - od 1984,
Sienkiewicza 9.

ng896

AD-DRAŃGOWSKI, 041/368-24-34.
www.dragowski.kielce.pl

nn493

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe, Kielce
- Urzędnicza. 041/368-77-65, 0607-351-763.

gb9415

DO WYNAJĘCIA lokal o powierzchni
80 m kw. w centrum Kielc. 041/346-46-05,
0506-300-409.

gb9417

DO wynajęcia M-2. 041/344-08-03.

gb9436

DO wynajęcia lokal 80 m kw., parter, alarm,
rolety, media. Targowa 17, 041/344-72-53.

gb9416

DO wynajęcia lokale biurowe i magazy-
nowe, ul. Malików 146B. Obiekt ogrodzony,
własny parking, linie telefoniczne. 041/346-
20-21, 346-20-94.

kb4688

DO wynajęcia mieszkanie 3-pokojowe, osie-
dle Kochanowskiego, Kielce. 0693-143-099.

gb9435

DO wynajęcia pokoje biurowe - Dom
Rzemiosła Kielce, ul. Warszawska 34,
tel. 041/34-493-79.

gb9377

GARAŻ do wynajęcia, os. Podkarczówka.
041/366-33-99.

gb9463

KRAKÓW - trzypokojowe, okazynie do wy-
najęcia. tel. 013/43-204-28

kb4708

ODSPRZEDAM kawiarnię, pow. 320 m kw.
041/369-82-45, 041/345-84-82.

gb9452

WYNAJMĘ firmie domek wolno stojący.
041/345-67-70.

gb9449

MEDYCYNĄ

BEZWIERTŁOWE, bezbolesne leczenie
zębów. STOMATOLOGIA, Beata Gwara.
041/368-74-92.

nt932

GINEKOLOG - leczenie, zabiegi. Łódź,
0602/335-083

kb4594

GINEKOLOGIA - doświadczeni specjaliści.
0605/560-704

ws421

VIAGRA - 0605-247-305.

gb9239

VIAGRA. 0604/529-343, 048/366-91-02.

wg260

Autoryzowany Dystrybutor

OLEJU OPAŁOWEGO

Polskiego Koncernu Naftowego ORLEN S.A.

ekoterm

Gwarantujemy:

- ciągłość i terminowość dostaw
- krótki czas realizacji
- niską cenę

www.aronpaliwa.com.pl

ARON

Kielce, ul. Chorzowska 22,
tel. 346-53-60, 346-83-10, 0-604-403-477

ELbudEX® Specjalista
w systemach dociepleń
**HURTOWNIA MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH**

- doradztwo, wykonawstwo
- kleje do glazur
- materiały wykończenia wnętrz
- akcesoria do płyt gipsowo-kartonowych
- płyta gipsowo-kartonowa
- wełna mineralna, styropian

SYSTEMY DOCIEPLEŃ

...wiązku z otwarciem nowej siedziby ATRAKCYJNE RABATY!!!

Kielce, ul. Sikorskiego 17, tel. 332-86-60 do 62
Wiśniówka (Biuro Handlowe) tel. 301-16-37
Piekoszów, ul. Wolności 2, tel. 30-62-114

AKPOL®

**OKNA
DRZWI**
ODBIÓR OD RĘKI

Zapraszamy do nowego
salonu sprzedaży

Ślichowice, ul. Massalskiego 6
tel. 602-109-871, 369-80-04
Kielce, ul. Batalionów Chłopskich 77,
tel. 345-71-91, 345-54-27
Kielce, ul. Paderewskiego 55 (ZDZ),
tel. 344-21-29
Kielce, ul. Źródłowa 18, tel. 344-66-62
Jędrzejów, ul. Strażacka 5, tel. 386-20-01
Końskie, ul. Kielecka 3, tel. 372-32-92

**KURS
PRAWA
JAZDY**
(4 tyg.)
26.I (g. 10) 28.I (g. 16)
w 6 DNI w 4 TYG.
Dla uczniów i studentów zniżki!!!
ZSM-E Kielce, ul. Jagiellońska 32, s. 20
tel. 366-08-62, 0-602-299-279

EKO FIBER®
Isolering

Skuteczne, ekologiczne ocieplanie i wygłuszenie
ścian, dachów i stropodachów wykonuje

PW „GAMMA” Sp. z o.o.

25-414 Kielce, ul. Warszawska 430a,
tel./fax 041 362 61 08, tel. 041 331 28 16, 0605-312-716
www.gamma.hg.pl e-mail: pw_gamma@wp.pl

MAGAZYN NUMER 2323

NAUKA

041/344-11-55

„OMEGA”

SZKOŁY POLICEALNE:

- EKONOMISTA,
- KOSMETYCZKA,
- PROJEKTANT MODY
- INSPEKTOR BHP

ŚREDNIE:

- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
PO ZSZ
- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
po Gimnazjum
lub ośmioklasowej
Szkoły Podstawowej
Warszawska 34/511.

nd896

041/344-11-55

OMEGA

POLICEALNE STUDIUM

FARMACEUTYCZNE

(najstarsze w regionie)

Warszawska 34/511

www.lce-omega.edu.pl

nd897

041/344-54-08

EDUKACJA

Kielce, Gagarina 5

OGŁASZA NABÓR DO:

- SZKOŁY POLICEALNE

- informatyczne,
- administracji,
- dietetyczna.

- LICEUM

OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

(semestry pierwsze i programowo wyższe)

- HANDLOWE TECHNIKUM

- żywienia zbiorowego,
- BUDOWLANE.

nt929

ANGIELSKI www.emerson-college.com

gb9442

AWANS - zaoczne szkoły dla dorosłych.

ZSZ. Licea. Policealne (BHP). Technika. Kielce, 344-57-88, Busko-Zdrój, 378-69-39.

nt926

BUDOWLANKA

KIELECKIE CENTRUM KSZTAŁCENIA

Kielce, Jagiellońska 90

041/34-616-00.

Zapisy na semestr

WIOSENNY

SZKOŁY ZAOCZNE:

- LICEA OGÓLNOKSZTAŁCĄCE,
- LICEA PROFILOWANE,
- TECHNIKA ZAWODOWE,
- ZASADNICZE SZKOŁY ZAWODOWE.

nt930

CKD „PROMOTOR”

Kielce

Piwnika-Ponurego 49

041/34-58-588

LICEA.

TECHNIKA.

SZKOŁY POLICEALNE.

NISKIE CENY.

nt940

COMPUTEX - kursy komputerowe.

041/344-32-02.

nt942

EGZAMIN gimnazjalny - kurs przygotowawczy „Studium”... 041/332-40-39.

gb9217

FIZYKA, matematyka - egzaminy wstępne, matury, testy. 0501/458-607

kb4671

KOREPETYCJE - historia, matura, wstępne - prawo. 041/344-07-76.

gb9425

MARKSOFT - kursy komputerowe. 041/343-12-52.

nt948

MATEMATYKA - 041/345-38-15.

gb9314

PERFECT Najlepsza Szkoła Języka Angielskiego w rankingu Newseek 2003 zaprasza na kursy rozpoczynające się od 2 lutego. Kielce, Kościuszki 8. 041/343-05-44, pon.-pt. od 10.00-18.00.

ng898

SZKOŁA Jazdy. 041/343-06-84.

gb9365

SZKOŁY PRO-FIL

KIELCE, ROMUALDA 3,

368-17-43.

NOWY NABÓR

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

- MŁODZIEŻOWE.

- GIMNAZJUM

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

DLA DOROSŁYCH

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE

- FRYZJERSTWO,
- INFORMATYKA,
- KOSMETYKA.

nd898

WYKSZTAŁCENIE ŚREDNIE

w 12 MIESIĘCY

Kurs eksternistyczny z zakresu

Liceum Ogólnokształcącego.

Rozpoczęcie 3 lutego 2004

ZDZ Kielce, Paderewskiego 55,

366-49-71, 345-58-04.

na887

NIERUCHOMOŚCI

041/344-53-62. Agencja Nieruchomości INTERLOCUM.

nt964

DOM 70 m kw., garaż, 85.000. Wolica k. Kielc. 0606-405-919.

gb9437

KUPIĘ mały domek, stan dobry, obok lasu, wody. 0505/761-813

kb4714

SPRZEDAM biura od 1000 zł/m kw., magazyny od 200 zł/mkw., działki. Tanio, centrum Kielc. 041/3944-981, 0503-756-261.

gb9403

SPRZEDAM działkę uzbrojoną w Piekoszowie. 041/331-49-01.

gb9395

SPRZEDAM działkę budowlaną 20 arów, Górnio 112, 0504-793-111.

gb9429

SPRZEDAM działkę rekreacyjno - budowlaną, uzbrojoną 1100 m kw., 11.000 zł + kamień na fundament. 0697-634-600, 041/354-90-62.

gb9451

RÓŻNE

ABSOLUTNIE dla każdego kredyty, oddłużanie, dofinansowanie. 0501-851-385.

gb9288

DWOREK STAROPOLSKI - Wesela, imprezy okolicznościowe. 041/345-65-02.

gb9344

KOZIE mleko, świeże - Gospodarstwo Ekologiczne. Dostawa do domu. 041/342-54-67, 0508-67-44-03.

gb9456

KREDYT. 041/34-07-103.

na364

KREDYTY hipoteczne od 2,9%. 048/340-40-10

wg262

POŻYCZKA. 041/344-71-66.

na365

POŻYCZKI dla zapracowanych i wygodnych w domu klienta. 041/346-31-81.

gb9364

POŻYCZKI. 041/34-44-106.

na363

WESELA i inne - Restauracja „WÓJCIK”, tel. 041/361-03-92.

gb9432

SPRZEDAŻ

041/343-18-81 SIATKI plastikowe, metalowe, ogrodzeniowe, sto wzorów.

ng890

FORD escort 1.8 16V, ZETEC (1992). 041/346-15-38, kom. 0608-159-605.

gb9458

NOWOFUNDLANDY. 041/38-10-240, 0604-64-30-11.

pt127

PŁYTKI podłogowe 80 mm. 0505-082-563.

gb9404

POLO 1,4, (1997). 0507-109-916.

gb9447

PRZYCZEPĘ gastronomiczną 4x2x2, 2002 r. 604-890-109.

gb9384

SIATKI - 041/344-71-93.

gb9050

SUZUKI baleno 1,6 (1996), jeden właściciel, garażowany, serwisowany, 112.000 km, cena 15.500 zł. 041/361-54-45, 0693-41-86-42.

gb9450

ROLETY ANTYWŁAM.

ROLET - 041/362-03-67, 0691-860-680. JUŻ OD 165 zł/m kw. z montażem.

ng889

WMK, Leszczyńska 1, 041/368-00-32.

nt936

BIZNES

SPRZEDAM sklep dziecięcy - odzież, obuwie. 0600-281-083.

gb9383

SPRZEDAM sklep spożywczy 75 m kw. lub odstąpię dzierżawę lokalu. 0503-090-708.

gb9454

KIELECKA SZKOŁA JAZDY

KURS PRAWA JAZDY

AB

Popołudniowy - 23.1 (g. 16)

CD C+E NACZEPA

Sob. - niedz. 31.1 (g. 9)

UWAGA! RABATY dla uczniów i studentów

Żytunia 1 (Hala Wid-Sport.) 361-18-97 366-03-79

Biuro Reklamy

Słowo Ludu

TWOJA GAZETA CODZIENNA

ZAPRASZA

KIELCE

ul. Wesoła 47/49
tel. (041) 344-48-58
tel. (041) 36-36-235
fax (041) 344-72-51
ul. Targowa 18
tel./fax (041) 343-02-79
punkt przyjmowania ogłoszeń
TOP-MEBLE
Kielce, ul. Źródłowa 19
tel./fax (041) 342-23-83

ODDZIAŁ

RADOM

ul. Żeromskiego 51
tel. (048) 363-97-88
fax (048) 362-81-60

PUNKTY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ

BUSKO

Sklep „Mała Moda”
pl. Zwycięstwa 1
tel. (041) 378-28-20

JĘDRZEJÓW

Oficina Wydawnicza
pl. Kościuszki 7/8
tel. (041) 386-10-42

KAZIMIERZA WIELKA

Przedsiębiorstwo
Wielobranżowe T. Pęski
ul. Przemysłowa 8
tel. (041) 352-20-47

KOŃSKIE

Firma Handlowa IMPULS
ul. Piłsudskiego 48
tel. (041) 372-48-95,
0601-695-499

PIŃCZÓW

Firma Handlowo-Usługowa
„DANIELA”
pl. Wolności 4
tel. (041) 357-26-06

STARACHOWICE

Radio MTM
ul. Partyzantów 1 A
tel. (041) 275-11-11

SKARŻYSKO-KAM.

Firma Usługowo-Handlowa
„KORONA - BIS”
Piotr Korona
ul. Zwycięzców 5,
tel. (041) 253-13-08
osiedle Bór

STASZÓW

ul. Armii Krajowej 10,
p. 211,
tel. (015) 864-32-58
czynne od 9.30 do 16

WŁOSZCZOWA

Biblioteka Publiczna
ul. Kościuszki 11
tel. (041) 394-23-13, 394-34-33

Wenus

SALON ODNOWY BIOLOGICZNEJ

FITNESS - ĆWICZENIA NA STOŁACH SHAPEMASTER - STOŁY, KTÓRE ĆWICZĄ Z TOBĄ I ZA CIEBIE!

REWELACYJNE ODCIĄGANIE I LIKWIDACJA CELLULITISU METODĄ BODY-THERM

SUPERNOWOCZESNE SOLARIUM

BAR TLENOWY

MASAŻ LECZNICZY, WYSZCZUPLAJĄCY I RELAKSACYJNY

USŁUGI KOSMETYCZNE

Kielce, ul. Piekoszowska 27, tel. 368-47-05

Superoferata dla uczestników studniówek i balów karnawałowych!!!

Uproszczona procedura

LEASING

- samochody osobowe i ciężarowe
- ciągniki siodłowe
- maszyny i urządzenia
- komputery

CARCADE

Kielce, ul. Jagiellońska 74, tel. (041) 368-37-73, (-75), fax 345-31-57

USŁUGI

041/302-19-19 - NAPRAWA telewizorów.	gb9469
041/303-16-47 - TELEWIZYJNE.	gb9324
041/366-37-17 GAZOWE piecyki, hydrauliczne.	gb9465
A4-A0 Ksero i PLOTOWANIE - „Apro” Kielce (os. Barwinek), ul. Szwedzka 3b, 361-95-17, 0502-336-074.	gb9413
AUTOMATYCZNE pralki, lodówki. 041/331-53-20.	gb9294
AUTOMATYCZNE pralki, Rybak - 041/369-82-22.	gb9418
BALUSTRADY, nierdzewne. 041/366-29-94.	gb9464
CYKLINOWANIA - lakierowanie - 346-20-18.	gb9467
CYKLINOWANIA, lakierowanie - 041/346-41-33.	gb9356
CYKLINOWANIE - układanie. 041/362-16-84.	gb9457
GLAZURA, hydraulika, remonty. Kielce, 041/330-37-44, kom. 0603-096-576.	gb9466

GLAZURA, malowanie, tapetowanie, panele. 041/362-18-64.	gb9431
HYDRAULICZNE. 041/332-39-28; 0502-542-071.	gb9448
KOMINKI - kompleksowo. Tel. 0606-92-97-19.	gb9322
L-GOLD - czysto. Malowanie. Tapetowanie. Panele. Rigips. 041/368-36-66.	nt954
MALOWANIA natryskowe, gładź - 041/34-28-089.	gb9290
MALOWANIE, gładź, gips-karton, panele, tapeta. 041/362-68-92, 0501-626-315.	gb9461
NAPRAWA pralek. 041/332-37-46.	gb9152
OKNA PCV system REHAU. Najtańsze w regionie. „WMK” Leszczyńska 1, 041/368-00-32, 041/344-14-80, fax 344-33-77.	nt938
PROFESJONALNIE remonty budowlane. 041/369-92-37, 0501-707-610.	gb9462
R-O-L-E-T-Y ANTYWŁAMANIOWE ROLETKI TEKSTYLNE WERTIKALE PRODUCENT ALUTECHNIKA Paderewskiego 3 041/343-07-03.	nt958

ROLETKI - Tania. 041/332-56-03, 0505-211-975.	gb9468
ROLOKASETY, MOSKITIERY: zwiżane, ramkowe. PROMOCJA! Markizy, roletki tekstylne, wertikale, żaluzje, okna. Hurtownia Materiałów Wertikalnych „WMK”, Leszczyńska 1, 041/368-00-32, 041/344-14-80, fax 344-33-77.	nt934
TRANSPORT 1,6t. 501-71-51-16.	gb9380
ŻALUZJE, roletki - 041/331-04-97.	gb9460
DAM PRACĘ AGENT ochrony - kursy od 590 zł! Raty, praca. 0800/455-447.	kb4692
Akademia Zdrowia organizuje zawodowy kurs masażu klasycznego, sportowego, odchudzającego, leczniczego. DYPLOM MASAŻYSTY. Możliwość pracy w gabinetach kosmetycznych, masażu, ośrodkach sportowych, sanatoriach. Niskie raty. 041/368-00-66.	nc855
AKADEMIA Zdrowia - Centrum Edukacji Gastronomicznej organizuje profesjonalne kursy gastronomiczne: kucharz, kelner, barman. Możliwość pracy w restauracjach, kawiarniach, pubach, na statkach. Niskie raty. 041/368-00-66.	nc859
CENTRUM EDUKACJI Mistrzów Fryzjerstwa organizuje profesjonalne kursy fryzjerskie. Zakres: czesanie, strzyżenie, trwałe, farbowanie, pasemka, fryzury ślubne. Profesjonalnie i tanio! Niskie raty. 041/368-00-66.	nc853

CHAŁUPNICTWO (długopisy). 034/317-93-11, sukcesse@op.pl	kb4619
CHAŁUPNICZO składanie długopisów. 0604/406-785	kb4584
DO pracy chałupniczej od zaraz. 0606/957-928	kb4583
DZIAŁ obsługi klienta zatrudni - stała praca. 041/343-43-30.	nc873
FHU zatrudni - szkolenie, praca. 041/343-43-30.	nc874
KORZYSTNY leasing, kredyt samochodowy. Na zakupione samochody gwarantujemy stałą pracę. 041/334-91-00, 0502/573-649	kb4586
KURSY od 99 zł: komputer i urządzenia biurowe, pakiet office, pracownik hurtowni z programem fakturującym, księgowość małej firmy. 041/368-00-66.	nc854
ODPOWIEDZIALNYM dodatkową, domową pracę, 900 miesięcznie. 0609/475-111	kb4587
PILNIE duże wydawnictwo da pracę do domu, 2000 miesięcznie. 0602/474-739.	kb4695
PILNIE składanie długopisów. Dostawa, odbiór. 0501/664-419	kb4582
POSZUKIWANY od zaraz kandydat posiadający uprawnienia budowlane z okolic Kielc i Ostrowca, do prowadzenia firmy budowlanej na terenie Ostrowca Św. 012/637-03-61 wieczorem.	kb4712

POSZUKUJEMY osób prowadzących własną działalność gospodarczą. 041/344-27-71, 0603-171-645.	na425
POSZUKUJEMY przewoźników z samochodami 1-24 ton (również wywrot). Praca stała. 041/334-91-00, 0502/573-649.	kb4585
PRODUCENT pilnie zleci uczciwym chałupnictwem, umowa. 0604/064-747	kb4694
ZAKŁAD Rurociągów „CHEMAR”, Kielce, Olszewskiego 6, poszukuje 6 osób na stanowisko monter-spawacz z uprawnieniami 141, 111 TWB WO2 wg EN 287-1. 041/367-58-03, 367-58-24.	gb9428
ZATRUDNIĘ kosmetyczkę - manicurzystkę. 041/369-71-13 po 21.00.	gb9459
ZATRUDNIMY pracownika, wymagana znajomość zagadnień sprzedaży bezpośredniej - kredyt, leasing oraz spedycji. 041/334-91-00.	kb4698
ZAWODOWE Studium Masażu i Rehabilitacji dla Dorosłych. Program: masaż klasyczny, leczniczy, sportowy, relaksacyjny, drenaż, elementy rehabilitacji, psychologia, promocja zdrowia, zaoczne. Wpisowe 100, czesne 120, 041/368-00-66.	nc857
ZOSTAŃ instruktorem aerobiku. Zawodowe kursy, możliwość pracy w fitness klubach, domach kultury, ośrodkach sportowych, szkołach. Profesjonalnie i tanio. Niskie raty. 041/368-00-66.	nc856
ZOSTAŃ kosmetyczką - stylistką paznokci. Zawodowy kurs. Zakres: manicure, pedicure, przedłużanie akrylem, żelom, zdobnictwo, masaże dłoni, zabiegi pielęgnacyjne. Profesjonalnie i tanio! Niskie raty. 041/368-00-66.	nc858

Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich „FART” Sp. z o.o.
w Kielcach, ul. Ściegiennego 268a

zaprasza do składania ofert na:

- ✓ przewozy samochodami samowyladowczymi grys i piasku na WMB
- ✓ dostawę asfaltu na WMB - z Płocka, Ścinawy, Gdańska
- ✓ przewozy mas bitumicznych, materiałów kamiennych, piasku (solo + naczepy + zestawy samowyladowcze).

Oferta powinna zawierać cenę za t/km lub tonę przewożonego ładunku.

Oferty należy składać do 29 lutego 2004 r. w sekretariacie firmy.

1832/gm

Świadczymy usługi w zakresie:

AKTUALNEJ INFORMACJI GOSPODARCZEJ:

- udzielanie informacji o działalności firm za pośrednictwem ogólnopolskiego numeru telefonu 94-77,
- udzielanie informacji o reklamach zamieszczonych w czasopiśmie regionalnym,
- sporządzanie wykazów branżowych,
- sporządzanie baz danych firm;

PRZEGLĄDU PRASY:

- informacje o przetargach i zleceniach na dostawy, usługi oraz wykonawstwo,
- informacje o firmach wygrywających przetargi,
- artykuły o wybranej tematyce;

DIRECT MARKETINGU:

- bazy danych,
- telemarketing
- direct i e-mailing

94-77
Informacja Gospodarcza

www.tai.pl
www.9477.pl

Telefoniczna Agencja Informacyjna

Praca
i nauka

w każdą środę

Słowo Ludu
Twoja gazeta codzienna

kupon na bezpłatne ogłoszenie drobne w rubryce PRACA (szukam/dam/nawiążę współpracę)

Wypełniony kupon wyślij pocztą lub przynieś do Biura Reklam i Ogłoszeń „Słowa Ludu” w Kielcach, ul. Wesola 47/49 lub ul. Targowa 18 a
Twoje ogłoszenie opublikujemy w najbliższą środę

wytnij, wypełnij, wyślij

Treść

maks. 25 słów

.....
.....
.....

Adres lub telefon kontaktowy..... podpis.....

Praca
i nauka

Biuro Reklam i Ogłoszeń zastrzega sobie prawo do zredagowania lub niezamieszczania ogłoszenia.

wytnij, wypełnij, wyślij

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutycznego i Medycznego

„RADIX” sp. z o.o.

z siedzibą w Kielcach, przy ul. Batalionów Chłopskich 91a

poszukuje

1. PRACOWNIKA DZIAŁU KSIĘGOWOŚCI - monitoring i kontrola należności zobowiązań i realizacji umów, bieżące raportowanie.

Wymagania:

- wykształcenie wyższe,
- doskonała znajomość pakietu Microsoft Office, ze szczególnym uwzględnieniem Microsoft Excel,
- umiejętność szybkiego podejmowania odpowiedzialnych decyzji,
- samodzielność w działaniu,
- dyspozycyjność i chęć do ciągłego doskonalenia swoich umiejętności.

2. PRACOWNIKA DZIAŁU MARKETINGU

Wymagania:

- wykształcenie wyższe,
- wiek do 35 lat,
- doskonała znajomość pakietu Microsoft Office,
- znajomość rynku farmaceutycznego,
- samodzielność w działaniu, wysokie umiejętności nawiązywania kontaktów,
- nienaganna prezencja.

CV i list motywacyjny prosimy przysłać pocztą elektroniczną na adres k.przygodzki@radix.pl Zastrzegamy sobie prawo kontaktu z wybranymi kandydatami.

WYDZIAŁ MECHATRONIKI I BUDOWY MASZYN POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ W KIELCACH

ogłasza nabór na Zaoczne Uzupełniające Studia Magisterskie w zakresie specjalności: 1) samochody i ciągniki 2) technologia maszyn

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie dyplomu inżyniera ww. specjalności lub pokrewnych.

Studia rozpoczyna się 5 marca 2004 r.

Podania przyjmowane są do dnia 7 lutego 2004 r.

Oplata za semestr wynosi 1.175,00 zł.

Informacji udziela i podania przyjmuje Dziekanat Wydziału Mechatroniki i Budowy Maszyn, budynek dydaktyczny B, pok. 13.

Tel. (041) 34-24-492, 34-24-420.

4699/km

Została najlepszą koszykarką 2003, mimo że drużyna przegrywa

Rok należał do „Biby”

Agnieszka Bibrzycka zwyciężyła w prestiżowym plebiscycie włoskiego dziennika „La Gazzetta dello Sport” na najlepszą koszykarkę Europy 2003.

Zawodniczka Lotosu VBW Clima jest drugą Polką w sięgającej 1979 roku historii plebiscytu, której przyznano ten tytuł. Poprzednio pięć lat temu uhonorowana w ten sposób została ówczesna mistrzyni Starego Kontynentu - Małgorzata Dydek. Euroscar to najbardziej prestiżowe i najcenniejsze wyróżnienie indywidualne dla europejskich zawodniczek. 22-letnia „Biba”, gdy dowiedziała się o wynikach, była ogromnie zaskoczona, przez godzinę nie potrafiła wydusić z siebie ani jednego słowa.

Wybór Bibrzyckiej był sporym zaskoczeniem. Wszak w ubiegłym roku zawodniczka nie osiągnęła żadnych spektakularnych sukcesów zespołowych, a te znaczenie dla jury mają bardzo duże. Z reprezentacją Polski zajęła dopiero czwarte miejsce na Mistrzostwach Europy i nie zdobyła przepustki na IO w Atenach, z zespołem klubowym odpadła w ćwierćfinale Euroligi. Jednak trenerzy i dziennikarze, którzy zdecydowali o wyborze w plebiscycie włoskiego dziennika, doskonale znają umiejętności poparte meczowymi statystykami. Polka jest podporą tak reprezentacji narodowej, jak i Lotosu. To jej akcje decydują o końcowym wyniku, to ona wreszcie należy w prawie każdym meczu do najsukeczniejszych koszykarek na parkiecie.

Podczas odbywających się we wrześniu w Grecji ME była wyróżniającą się postacią. Należała do najlepszych polskich zawodniczek. W całej imprezie zdobyła 125 punktów, co dało średnią 16,1 pkt na mecz i pozwoliło uplasować się na piątym miejscu na liście najsukeczniejszych (najwyżej z Polek). Z kolei 20 przechwytywań dało jej ze średnią 2,5 na mecz trzecie miejsce w klasyfikacji najlepiej „kradnących”. Jeszcze lepiej poczyniła sobie Bibrzycka w rozgrywkach Euroligi 2003/2004. W 10 spotkaniach zdobyła 195 punktów i ze średnią 19,5 pkt na mecz jest wiceliderką tabeli strzelców.

Te wszystkie statystyki pokazują jak ważną dla zespołu jest zawodniczką. Dostrzegli to eksperci mediolańskiego dziennika, którzy właśnie Bibrzyckiej przyznali Euroscara 2003. Warto dodać, że drugie miejsce w plebiscycie „La Gazzetta dello Sport” zajęła znakomita Rosjanka Jelena Baranowa z Jekaterinburga, a trzecie triumfatorka w dwóch poprzednich latach - Belgijka Ann Wauters z Valenciennes.

U boku najlepszych

O urodzonej w Bytomiu wychowance tamtejszego MOSM-u koszykarski świat dowiedział się w 2000 roku, gdy podczas Mistrzostw Europy juniorek odbywających się we Władysławowie Polki sięgnęły po brązowy medal, a popularna „Biba” wybrana została do najlepszej piątki turnieju. Była już wówczas zawodniczką Szkoły Mistrzostwa Sportowego PZKosz Warszawa. W tej kuźni talentów spotkała trenera Ryszarda Kocia, któremu - jak mówi - bardzo wiele zawdzięcza. Pierwszym trenerem Agnieszki była matka (wcześniej koszykarka), w Bytomiu Ewa Pietrzak, jednak to właśnie Koć nauczył ją najwięcej, a przede wszystkim zmuszał ją do gry także lewą ręką. Trener pamięta, że ambitna „Biba” przez cały rok potrafiła uczyć się jednego elementu, by wreszcie wykonać go na meczu perfekcyjnie. Szkoleniowiec SMS wspomina



W ataku Agnieszka Bibrzycka

także, że gdy Bibrzycka skończyła szkołę powiedziała mu, że te cztery lata warte były wyrzeczeń.

Uznawana w kraju za jeden z większych talentów nie mogła trafić gdzie indziej, tylko do najlepszego w Polsce klubu, do Lotosu. Tu ma możliwość gry z najlepszymi zawodniczkami w PLKK (Polska Liga Koszykówki Kobiet), a także rywalizować na parkietach Euroligi. To właśnie w Gdyni, u boku tak doświadczonych zawodniczek jak Małgorzata Dydek, czy Joanna Cupryś, jej talent mógł się w pełni rozwinąć. Wspomniane reprezentantki Polski, o czym po nominacji mówiła Bibrzycka, w dużym stopniu przyczyniły się do jej sukcesu. 22-letnia „Biba” dużo zyskała także na wspólnych treningach z Amerykanką Katie Smith, mistrzynią olimpijską i dwukrotną mistrzynią świata, która przez ponad rok była zawodniczką Lotosu VBW Clima.

Szok i mobilizacja

Gdy Bibrzycka dowiedziała się o wynikach plebiscytu włoskiego dziennika, przez godzinę nie potrafiła wydusić z siebie ani jednego słowa. Dziennikarze dzwonili do niej, a ona miała problemy ze złożeniem najprostszego zdania. Wiadomość o zwycięstwie zastała ją podczas porannego treningu w Walencji, gdzie koszykarki Lotosu grały tego dnia z Ros Caseres w ramach Euroligi.

Nie było więc czasu na świętowanie sukcesu, tym bardziej że gdynianki uległy Hiszpankom i skomplikowały sobie sytuację w grupie. Bibrzycka zapowiedziała jednak, że impreza odbędzie się już w Polsce, a zaproszone na nią zostaną, oczywiście, wszystkie koleżanki z drużyny.

Gdy „Biba” trochę ochłonęła po pierwszym szoku, udzieliła kilkudziesięciu wywiadów, w których skromnie podkreśla, że zdaje sobie sprawę, iż wybór ekspertów jest nieco na wyrost. Jednak obiecała, że zrobi wszystko, by w kolejnych sezonach udowodnić, że na niego zasłużyła. Jak sama przyznaje, wyróżnienie mediolańskiego dziennika sprawiło jej ogromną radość, ale wie doskonale, że czeka ją jeszcze dużo pracy. Bibrzycka skromnie twierdzi ponadto, że wybór padł na nią pewnie dlatego, że ekspertom znudziły się „stare” nazwiska i szukali kogoś nowego, młodego. Nie obawia się tego, że po tym sukcesie będzie baczniej obserwowana i bardziej krytycznie oceniana, wszak każdy jej niecelny rzut, każde nieudane zagranie nie będzie błędem Agnieszki Bibrzyckiej, tylko błędem najlepszej zawodniczki Europy roku 2003. To ją tylko zmobilizuje do jeszcze intensywniejszej pracy.

Reprezentacja, Lotos i... WNBA?

Mimo młodego wieku Bibrzycka uchodzi za koszykarkę kompletną. Mierząca 184

cm „Biba” gra na pozycji rzucającej, rozgrywającej lub skrzydłowej. Dysponuje świetnym wyczuciem gry, nie tylko zdobywa punkty, ale także nieźle asystuje i przechwytuje piłki. Jej silną stroną jest również gra tyłem do kosza. Były trener reprezentacji Polski, Tomasz Herkt, u którego Bibrzycka debiutowała w kadrze uważa, że wyróżnienie nie przyszło za wcześnie, zawodniczkę nie uderzy do głowy „woda sodowa”, gdyż jej ogromnym atutem jest mocna psychika.

Bardziej prestiżowej nagrody niż Euroscar dostać na Starym Kontynencie już nie można. Czy zatem przed „Bibą” kolejne wyzwanie, gra w zawodowej lidze za oceanem? Zawodniczka marzy o WNBA (kobięcy odpowiednik NBA, sezon rozgrywany jest latem, podczas przerwy w rozgrywkach europejskich) i ma nadzieję, że się tam dostanie. Oczywiście tytuł najlepszej koszykarki Europy wydatnie może jej w osiągnięciu celu pomóc, ale nie przesądza jeszcze sprawy. Bibrzycka wierzy, że zagra na zawodowych parkietach w USA, tajemniczo mówi, że być może już w tym roku, ale póki co, nie chce zapeszać. Wie, że występy w Lotosie, reprezentacji i jeszcze WNBA to ogromne obciążenie dla organizmu, to ponad 100 spotkań w sezonie, dlatego zanim podejmie jakąkolwiek decyzję - rozważy ją starannie. Na pewno weźmie pod uwagę opinię koleżanki klubowej, Małgorzaty Dydek, która od 1998 roku nieprzerwanie gra za oceanem i odnosi tam sukcesy (m.in. pięć lat z rzędu jest najlepszą blokującą ligi). Doświadczenia popularnej Margo, najlepszej zawodniczki Europy 1999, będą więc dla następczyni, świeżo upieczonej zdobywczyni Euroscara 2003, bardzo cenne.

Ewentualna gra w WNBA nie kolidowałaby z rozgrywkami w PLKK i Eurolidze. A właśnie na tym polu Bibrzycka także chciałaby osiągać sukcesy. Lotos VBW Clima jest głównym kandydatem do mistrzostwa Polski i raczej żaden inny zespół nie zagrozi gdyniankom. Dlatego podopieczne Krzysztofa Koziorowicza całą uwagę skupiają na występach w Eurolidze. Marzeniem „Biby” i jej koleżanek jest zakwalifikowanie się do decydującej fazy, Final Four, i tam powalczenie o najwyższe trofea. 18 marca w Moskwie odbędzie się Mecz Gwiazd Euroligi, do którego z całą pewnością zostanie wybrana (decydują internauci oraz trenerzy zespołów występujących w rozgrywkach) jedna z najlepszych zawodniczek ligi - Agnieszka Bibrzycka, nadzieja polskiej koszykówki.

DANIEL BEDNAREK



Agnieszka Bibrzycka, ur. 21.10.1982 w Bytomiu, kluby: MOSM Bytom, SMS PZKosz Warszawa, Lotos VBW Clima Gdynia, reprezentantka Polski; największe sukcesy: brązowa medalistka ME juniorek 2000, 4. miejsce ME 2003, mistrzyni Polski 2002, 2003, wicemistrzyni Euroligi 2002.

SPRINTEM

Sikora czwarty

Tomasz Sikora zajął czwarte miejsce w biegu na 20 km biathlonowego Pucharu Świata, który odbył się we włoskiej Anterselvie. Wygrał Niemiec Sven Fischer przed Francuzem Raphaellem Poiree i swoim rodakiem Rico Grossem. W klasyfikacji generalnej PŚ prowadzi Norweg Ole Einar Bjoerndalen. Sikora zajmuje 12 miejsce.

Kjus liderem PŚ

Lasse Kjus wygrał zjazd zaliczany do alpejskiego Pucharu Świata, który w czwartek odbył się na jednej z najbardziej znanych tras Hahnenkamm w Kitzbuehel. Zwycięstwo to pozwoliło Norwegowi objąć prowadzenie w klasyfikacji generalnej PŚ.

Wolski do NHL?

Hokejowa liga NHL opublikowała ranking młodych hokeistów polecanych przez skautów do tegorocznego draftu. Wśród zawodników grających w Ameryce Północnej na trzecim miejscu znajduje się Wojtek Wolski.

Cofidis zagrożony

Grupa kolarska Cofidis może zostać rozwiązana, jeśli potwierdzą się informacje o istnieniu wokół niej siatki sprowadzającej do Francji środki dopingowe.

Debel gra dalej

Kamila Augustyn i Nadia Kostiuć awansowały w grze deblowej do ćwierćfinałów międzynarodowych Mistrzostw Tajlandii w badmintonie, odbywających się w stolicy kraju - Bangkoku.

Hat trick Smolarka

Euzebiusz Smolarek strzelił trzy bramki dla Feyenoordu Rotterdam w sparingowym meczu piłkarskim przeciwko amatorskiej drużynie Delta Sport (14:1).

Kozubek ukarany

Wydział Dyscypliny PZPN ukarał w czwartek Dariusza Kozubka sześciomiesięczną dyskwalifikacją w zawieszeniu na rok za podpisanie dwóch kontraktów - z Odrą Wodzisław i Garbarnią Szczakowianką Jaworzno. Dodatkowo na wychowanka kieleckiej Korony nałożona została kara finansowa w wysokości trzech tysięcy złotych. (PAP)

Polska - Francja 25:29 (16:14)

Nokaut w 10 minut

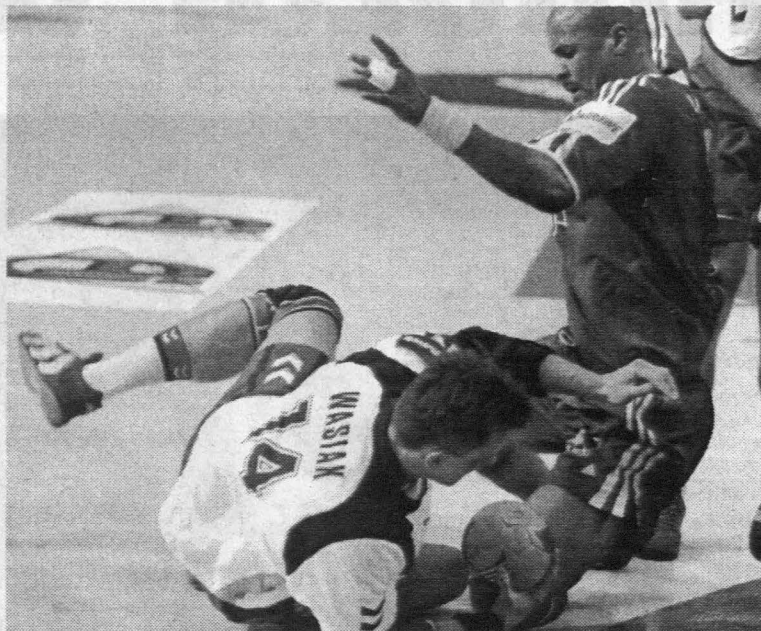


Od porażki 25:29 (16:14) z Francją rozpoczęli polscy piłkarze ręczni start w finałowym turnieju Mistrzostw Europy Słowenia 2004.

Polska: Szmaj - Starczan 2, Bielecki 7, Tkaczyk 4, Paluch 1, Lis 1, Lijewski 5, Nilsson 1, Wiśniewski 3, Jurasik 1, Wasiak 0, Jurkiewicz 0. Karne minuty: 12.

Francja: Omeyer - Cezal 1, Fernandez 5, Anquetil 6, B. Gille 4, J. Gille 1, Golc 3, Karabatic 3, Burdet 3, Awati 1, Kempe 1, Dinart 1. Karne minuty: 12.

Faworytami tego spotkania byli z pewnością „trójkolorowi”, którzy w swoim dorobku mają między innymi dwa tytuły mistrzów świata. Tymczasem Polacy wyszli na parkiet bardzo skoncentrowani i za sprawą bardzo dobrej agresywnej obrony oraz rozważnej gry w ataku pozytywnym nieoczekiwanie przejęli inicjatywę na parkiecie. W 5 minucie po голу Tomasza Palucha po raz pierwszy prowadziliśmy 3:2, a po 16 minutach i dwóch golach z dobytch z drugiej linii przez Karola Bieleckiego zrobiło się 10:5 dla Polski. Potem przed przerwą jeszcze dwukrotnie nasza siódemka uzyskiwała 5-bramkową przewagę (11:6 w 17, 14:9 w 22 minucie). Niestety bardzo szybko roztrwoniliśmy tę prze-



Radosław Wasiak do walczy o piłkę z Francuzem Didierem Dinaertem

wagę i w 27 minucie po голу Karabaticia było już tylko 14:13.

W drugiej połowie podopieczni trenera Bogdana Zajączkowskiego jeszcze przez kwadrans utrzymywali prowadzenie. W 45 minucie Anquetil doprowadził do remisu 20:20 i mecz rozpoczynał się jakby od początku. Jeszcze w 50 minucie po bramce Adama Wiśniewskiego było 24:21 i wydawało się, że na inaugurację nasza drużyna sprawi dużą niespodziankę,

jednak w tym momencie nasz zespół zupełnie się pogubił. Nawet kilka wykluczeń nie może wytłumaczyć tego, iż „biało-czerwoni” pozwolili rywalom na strzelenie kolejno 8 (!) goli. To był prawdziwy nokaut bardzo dobrze do tej pory grających Polaków. Strzelecką niemoc przerwał dopiero tuż przed końcową syreną Adam Wiśniewski, ustalając wynik meczu.

Dziś polska siódemka gra w Koper z Niemcami. (wid)

Juniorzy w finale!



Piłkarska reprezentacja Polski do lat 18 awansowała do finału halowego turnieju juniorów im.

Granatkina w Moskwie, w którym zmierzy się z Rosją.

W półfinale Polska pokonała Ukrainę rzutami karnymi 5:4. W normalnym czasie gry był remis 0:0. W serii rzutów karnych bramki dla polskiego zespołu zdobyli: Witold Cichy, Jakub Rzeźniczak, Paweł Pytlarz, Radosław Majewski i Rafał Wawrzyńczok.

- To był już nasz czwarty mecz w turnieju. Nic dziwnego, że zawodnicy mieli prawo być zmęczeni. W przekroju całego spotkania byliśmy jednak minimalnie lepsi. Awans do finału powinniśmy sobie zapewnić w normalnym czasie gry - powiedział trener polskiej drużyny Dariusz Dziekanowski.

Dodajmy, że w reprezentacji Polski występuje Dariusz Frankiewicz, który nie tak dawno podpisał kontrakt z Kolporterem Koroną. (d)

16-latką bez respektu dla rywalek

Australijski dzień



Drugi tenisista w rankingu ATP Roger Federer bez straty seta awansował do trzeciej

rundy wielkoszlemowego Australian Open w Melbourne. W czwartek Szwajcar pokonał Amerykanina Jeffa Morrisona 6:2, 6:3, 6:4.

W ubiegłym sezonie Federer odniósł pierwszy triumf w Wielkim Szlemie, wygrywając na trawiastych kortach w Wimbledonie. Kolejnym rywalem Federera będzie Australijczyk Todd Reid, który otrzymał od organizatorów dziką kartę. Zajmujący 146 miejsce w rankingu ATP tenisista rozegrał pierwszy w karierze pięciosetowy pojedynek i pokonał nieoczekiwanie Sargisa Sargsjana z Armenii 6:3, 6:4, 4:6, 6:7 (6-8), 6:4.

Australijska widownia miała w czwartek więcej powodów do radości, dzięki kolejnemu zwycięstwu Lleytona Hewitta, który pokonał w czterech setach bardzo walecznego Karola Kucera. Słowak pierwszego seta wygrał 6:1.

W trzeciej rundzie znaleźli się także m.in. Hiszpan Juan Carlos Ferrero (3) i Brytyjczyk Tim Henman (11).

W rywalizacji kobiet zwycięski marsz kontynuują m.in. Belgijka Kim Clijsters (nr 2) i Amerykanka Venus Williams (3). Clijsters, u której już nie widać oznak kontuzji stopy, jakiej nabiła się dwa tygodnie temu, nie straciła gema w meczu z Włoszką Marią-Eleną Camerin. Natomiast Williams, ubiegłoroczna finalistka, pokonała 6:4, 6:2 Rosjankę Wierę Duszewinę.

Z Australian Open pożegnała się natomiast Anna Pistoletsi z Izraela (14), ulegając Francuzce Tatianie Golovin 2:6, 3:6. W sierpniu 2003 roku Pistoletsi wygrała w Sopocie turniej WTA - Idea Prokom Open. W ten sposób Golovin - pochodząca z Moskwy, ale mieszkająca od kilku lat w Paryżu i reprezentująca barwy Francji - sprawiła sobie prezent na 16 urodziny, które będzie obchodzić w niedzielę.

- Nie sądzę, żeby ten wynik coś szczególnie zmienił w mojej karierze. Na dziś jest na pewno największym moim zwycięstwem - powiedziała najmłodsza uczestniczka tegorocznego Australian Open, która w przyszłym tygodniu wystąpi w rywalizacji junierek. Wcześniej zmierzy się jednak z Rosjanką Liną Krasnorucką. (PAP)



Tak cieszył się Lleyton Hewitt ze zwycięstwa nad Słowakiem Karolem Kucera

TELEKIBIC

TVP 1: 8.00 Narciarstwo klasyczne: Zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich w Hakubie - skoki K-120.

TV NIEPOKALANÓW/PULS: 20.25 Piłka ręczna - Mistrzostwa Europy: Polska - Niemcy.

EUROSPORT: 14.15 i 19.00 Biathlon: Zawody Pucharu Świata w Antholz - sprint kobiet, 15.45, 18.00, 0.00 i 3.00 Tenis ziemny: Turniej Australian Open w Melbourne, 17.00 Bobsleje: Zawody Pucharu Świata w Lillehammer - dwójki kobiet, 20.00 Snooker:

Turniej Welsh Open w Cardiff, 23.15 Rajdowe Mistrzostwa Świata - Rajd Monte Carlo.

POLSAT SPORT: 18.20 Piłka ręczna - Mistrzostwa Europy: Serbia i Czarnogóra - Francja, 20.25 Piłka ręczna - Mistrzostwa Europy: Polska - Niemcy.

DSF: 18.25 Piłka ręczna - Mistrzostwa Europy: Serbia i Czarnogóra - Francja, 20.25 Piłka ręczna - Mistrzostwa Europy: Niemcy - Polska.

CANAL+ NIEBIESKI: 4.30 Koszykówka - NBA: Phoenix Suns - San Antonio Spurs.

Dziś ruszają Rajdowe Samochodowe Mistrzostwa Świata

Cersanit pod biegunem

**Dziś w Monte Carlo rozpoczyna się rywalizacja najlepszych rajdowych kierowców świata.****Cersanit Rally Team sezon zainauguruje Rajdem Arktycznym. Później pojedzie w Rajdzie Szwedzi.**

Rajd Monte Carlo tradycyjnie otwiera rajdowy sezon. 72 edycja tej prestiżowej, najstarszej na świecie imprezy będzie jedną z 16, a nie jak dotychczas 14 eliminacji MŚ, bowiem od tego sezonu kierowcy będą dodatkowo ścigać się w Meksyku i Japonii. Sezon zakończy się Rajdem Australii (12-14 listopada). Kolejne nowości w MŚ dotyczą nowych przepisów - najważniejsze to m.in. system przeprowadzania rekonesansów w dniu danego etapu rajdu

Kalendarz rajdów

Mistrzostwa Polski: 7-8 maja Rajd Elmot, 28-29 maja Rajd Polski (eliminacja ME), 3-4 lipca Rajd Kormoran, 16-17 lipca Rajd Nikon, 13-14 sierpnia Rajd Rzeszowski, 3-4 września Rajd Śląski, 9-10 października Rajd Warszawski.

Mistrzostwa Europy: 1-3 marca Rallye Mille Miglia, 28-29 maja Rajd Polski, 18-20 czerwca Rajd Bułgarii, 3-4 lipca Ypres Westhoek Rally, 29-31 lipca Rallye Vinho de Madeira, 28-29 sierpnia Barum Rally Zlin, 10-12 września Tofas Rally, 24-26 września Rally Elpa, 22-24 października Rally d'Antibes - Rally d'Azur.

(będzie obowiązywał po Rajdzie Szwecji), a także to, że auta jednego zespołu nie będą serwisowane jednocześnie, lecz jeden po drugim.

Do MŚ nie zgłosił się zespół Skody (fabia WRC ma pojawić się w wybranych eliminacjach ME). Powraca natomiast utytułowany zespół Mitsubishi z nowym lancerem WRC04 (kierowca - Gilles Panizzi). Nowością będzie peugeot 307 WRC. Zmiany zaszły też w Subaru - leczącego nowotwór Brytyjczyka Richarda Burnsa za kie-

rownicą imprezy WRC zastąpi Fin Mikko Hirvonen. Oprócz Burnsa na oesach MŚ nie zobaczymy Tommy'ego Makinena i Colina McRae.

W eliminacjach MŚ po raz kolejny wystartuje również kielecka załoga w składzie Michał Słowak/Maciej Baran (mitsubishi lancer evo VII).

- Sezon zainaugurujemy za kołem podbiegunowym, w Arctic Lapland Rally. Impreza jest rozgrywana w bardzo niskich temperaturach, jej bazą jest miasto Rovaniemi położone w północnej Finlandii.

Trzydniowy Rajd Arktyczny, do którego zgłosiło się ponad 80 załóg, rozpoczyna się w przyszły piątek - mówi Krzysztof Oborski, szef Cersanitu Rally Team. - Później pojedziemy w Rajdzie Szwecji. Planujemy też starty w eliminacjach MŚ w Finlandii i Wielkiej Brytanii. Priorytetem są jednak Mistrzostwa Europy oraz Mistrzostwa Polski.

Cersanit Rally Team będzie rywalizował w klasie samochodów produkcyjnych, czyli grupie N. (r)



Priorytetem dla załogi Cersanitu Rally Team będą w tym roku Mistrzostwa Polski i Europy

Z RÓŻNYCH AREN**Przez Rio do Aten?**

W niedzielę w Rio de Janeiro rozpoczyna się turniej kwalifikacyjny piłkarzy wodnych do Igrzysk Olimpijskich w Atenach. W reprezentacji Polski na tę imprezę znalazł się waterpolista KSZO Piotr Wójcik, jak również dwaj inni byli gracze ostrowieckiej drużyny Rafał Wójcik i Mariusz Szeleś, występujący obecnie w klubach zagranicznych w lidze niemieckiej. Przepustki do Aten wywalczą trzy najlepsze drużyny z tego turnieju.

Rogalski odszedł

Oslabieni odejściem Pawła Rogalskiego bilardziści Contactu Kielce inaugurują w niedzielę rozgrywki I ligi. W pierwszym spotkaniu kielczanie zmierzą się w Częstochowie z tamtejszym Porterem. Kielczanie chcą obronić mistrzowski tytuł, a przynajmniej stanąć na podium.

Babica wiceliderem

Radosław Babica z Contactu Kielce zajmuje drugie miejsce w najnowszym rankingu Polskiego Związku Bilardowego. W zestawieniu łącznym kielczanin zgromadził 112 punktów, liderem jest Tomasz Kapłań (Osemka Rzeszów) - 193 pkt. W czołowej 16 rankingu znajduje się jeszcze trzech bilardzistów Contactu, mistrza Polski w 2003 roku. Zajmują następujące miejsca: 5. Mariusz Roter (97 pkt.), 8. Karol Hejduk (85 pkt.), 16. Karol Skowerski (70 pkt.).

Iskra trzecia

Piłkarze ręczni Iskry zajęli trzecie miejsce w ogólnopolskim turnieju oldbojów w Radziminie. Kielczanie pokonali Przasnysz 20:10 oraz ulegli Katowicom 28:29 i Warszawie 24:26. Królem strzelców turnieju z 19 bramkami został Andrzej Tłuczyński.

Ferie na macie

Sekcja Judo Gwardii Kielce zaprasza dzieci w wieku 7-13 lat na zajęcia, odbywające się w czasie zimowych ferii w hali sportowej przy ul. Ściegiennego w poniedziałki, środy i piątki o godz. 17.

(d, r)

Polecamy:

Piłka ręczna

I liga kobiet. Łysogóry Kielce - Słupia Słupsk. Kielce, hala przy ul. Jagiellońskiej 90, sobota, godz. 17.

II liga kobiet. Kolporter II Kielce - Ochota Warszawa. Kielce, hala, ul. Jagiellońska 90, niedziela, godz. 13.

II liga mężczyzn. MKS II Końskie - Włókniarz Konstantynów, Końskie, hala, ul. Stońskiego, niedziela, godz. 16, Iskra - Vive II, Kielce, hala, ul. Krakowska, niedziela, 11.

XVII Ogólnopolski Turniej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Końskie. Końskie, hala, ul. Stońskiego, sobota, godz. 17, niedziela, godz. 11.

Siatkówka

II liga kobiet. AZS WSBiP Ostrowiec - Sandecja Nowy Sącz. Ostrowiec, hala, ul. Świętokrzyska, sobota, godz. 17.

Piłka nożna

Halowa Liga Firm SZPN, Kielce, hala, ul. Jagiellońska 90, sobota, 13.30 Świętokrzyski UW - Lewiatan, 14.10 UniTech - Foksdob, 14.50 Lekarze - Akces, 15.30 UniMax - PKP Energetyka; nie-

dziela 9.30 Kerry Polska - Altbis, 10.05 MOZ - SUW, 10.40 Cola Dragon - Nomi, 11.15 Kerry Polska - MOZ, 11.50 Cola Dragon - Kolporter II, 15.15 Lewiatan - Nowiny, 15.50 PKP Energetyka - Kolporter I, 16.30 Samson - Akces, 17.05 MPEC - Familijny, 17.40 WSU - Renesans, 18.20 UniMax - Bakama, 18.55 SJ Vega - Cefarm, 19.30 Sporting - Bakama, 20.05 Urząd Kontroli - Dakart.

I Turniej o puchar prezesa Sparty. Kazimierza Wielka, sala KOS, ul. Kościuszki 13, niedziela, godz. 10.

Halowy turniej o Puchar Dyrektora SP 13 w Skarżysku. Skarżysko, hala, ul. Sezamkowa, sobota, godz. 9.

Koszykówka

III liga. Lafarge Nida Gips II Kielce - Olimp Parzew. Kielce, hala przy ul. Żytniej 1, niedziela, godz. 16.

Tenis stołowy

Otwarty turniej Polonii Białogon. Kielce, hala, ul. Żytnia, sobota, godz. 10 (zapisy chętnych od godz. 9).

W nagrodę za Mistrzostwa Europy

Światowy Sandomierz

**Sandomierz staje się stolicą polskich sportów siłowych.**

W czerwcu zjadą tu najsilniejsi ludzie globu, by walczyć o medale drużynowych Mistrzostw Świata Strong Man.

Dla Sandomierza będzie to jakby kolejny stopień ku wyżynom, bo przecież w lipcu ubiegłego roku rozegrano tu Mistrzostwa Europy.

- Przyznanie sandomierskim działaczom prawa do organizacji Mistrzostw Świata to właśnie nagroda za wzorową organizację ubiegłorocznych Mistrzostw Starożytności. Znaleźliśmy wielkie wsparcie i zrozumienie także we władzach miast i mam nadzieję, że podobnie będzie i teraz, bo co tu ukrywać, poprzeczka jeszcze poszła w górę i potrzebna jest dodatkowa mobilizacja. Jestem jednak przekonany, że Sandomierz sprosta pokładanym w nim oczekiwaniom i nadziejom - mówi szef Strong Man Polska Cezary Wołodko.

Wstępnie zawody zaplanowane zostały na 19-20 czerwca, ale w najbliższym czasie dojdzie w Sandomierzu do spotkania przedstawicieli Polskiej Federacji Sportów Siłowych z władzami miasta, podczas których ustalony zostanie szczegółowy harmonogram przygotowań do Mistrzostw Świata.

Drużynowe Mistrzostwa Świata to najbardziej prestiżowe zawody strongmanów. Sandomierzanie będą mieli okazję obejrzeć w akcji całą światową elitę siłaczy. W imprezie wystąpi bowiem dziesięć najlepszych dwuosobowych drużyn na świecie, wyłonionych we wcześniejszych eliminacjach. Okazję do występu przed własną publicznością będzie miał także sandomierski siłacz Paweł Pachnik.

(d)

Słowo Ludu

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Grzegorz ŚCIWIARSKI (36-36-309).

Dział Miejski (34-44-863, 36-36-315, 117, 207, 263), **region** (36-36-315), **łączności z czytelnikami** (34-44-816), **prawny** (36-36-131), **dział społeczny** (36-36-147, 153), **finanse, rynek, praca** (36-36-215), **sportowy** (36-36-253, 298), **kraj - świat** (36-36-121). **Centrala** 36-36-199, 344-24-80 - łączy wszystkie działy.

ADRES REDAKCJI: 25-363 Kielce, ul. Wesoła 47/49, fax 34-46-979, <http://www.slowoludu.com.pl>, e-mail: redakcja@slowoludu.com.pl

BIURO OGŁOSZEŃ: 25-363 Kielce, ul. Wesoła 47/49, tel. 34-44-858, 36-36-235, fax 34-47-251, punkt przyjęć, 25-520 Kielce, ul. Targowa 18, tel/fax 34-30-279,

e-mail: reklama@slowoludu.com.pl. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

WYDAWCA: Słowo Media sp. z o.o., 25-363 Kielce, ul. Wesoła 47/49. Prezes Zarządu Krzysztof ZDEB.

DRUK: Poligrafia S.A., 25-415 Kielce, ul. Górna 21.

Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe i oddziały „Ruchu” na terenie województwa świętokrzyskiego. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych. ISSN 0137-9275

Redaktor wydania
Lidia Cichocka

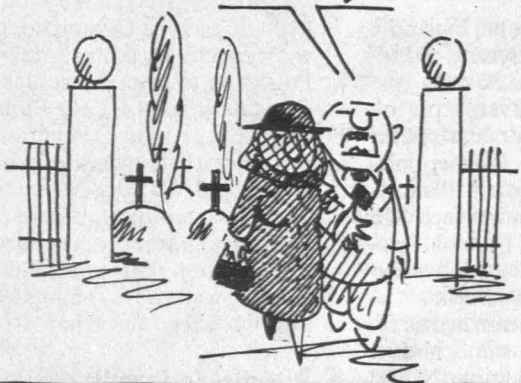


KRONICZKA
aktualności

2321

REDAGUJE
Z. JUJKA

2*2:4

A PAN ŁAPIŃSKI
ZDROWO SIĘ MA!JAKO OKOLICZNOŚĆ ŁAGO-
DZĄCĄ PROSZĘ UWZGLĘDNIĆ
TO, ŻE MOJ KLIENT WYSTĄPIŁ
Z TEJ PARTIIWIEŻ OD RAZU, LUDZIE
TAK SZYBKO ODCHODZĄ...ORDYNACKA? PROSTO,
DRUGA - ZA PRZEPRO-
SZENIEM - W PRAWO

W Najjaśniejszej:

Trza patrona

Najgłośniejszym przeciwnikiem korporacji prawniczych jest bez wątpienia Prawo i Sprawiedliwość, to jedno. Pozostałych stowarzyszeń, równie rozległych i szkodliwych, w ogóle nie dostrzega, to drugie. Stałości polskiej demokracji nie łączy, jak z tego wynika, z inteligentnym syndykalizmem, reanimowanym nie tylko przez lekarzy i prawników, to trzecie. Nie wzbudza więc, co zrozumiałe, niezbędnego respektu i spodziewanego szacunku, a szkoda, jako że problem nadużyć, wynikających z nadmiaru uprawnień korporacyjnych, czekać już nie może. Niepodobna wszak, myśleć poważnie o podnoszeniu kultury prawnej, o praworządności i rzeczywistej równości obywateli wobec prawa bez czterokrotnego przynajmniej przyrostu liczby adwokatów i radców prawnych, wymuszającego ich autentyczną rywalizację, skutkującą w praktyce systematyczną poprawą jakości świadczonych usług oraz kroczącymi obniżkami pobieranych honorariów.

Polakom marzy się, jak przypuszczam, nie tylko równość, ale i bezpieczeństwo prawne, większość chciałaby zapewne dochodzić swoich racji na drodze sądowej, ale nie robi tego, ponieważ stosowane zwyczajowo przedsięwzięcia nieformalne (znajomości, pochlebstwa, prośby, naciski, łapówki) nie są powszechnie potępiane, a co więcej, bywają szybsze, pewniejsze i znacznie, znacznie tańsze od postępowania procesowego. Zmuszenie urzędnika do zmiany decyzji bezprawnej na zgodną z prawem „wymaga” przynajmniej rocznego procesu, a więc wielu bezpowrotnie straconych dni i pokaźnych zarobków finansowych, a stosowna łapówka lub nacisk zaprzyjaźnionego notabla rozstrzyga sprawę w 15 minut, no - może w trzydzieści. Gustowne mordobicie, a po nim standardowe przeprosiny, poparte - powiedzmy - półlitrowką i tysiącem złotych, szybciej socjalizuje kłopotliwego sąsiada niż sądowy pozew.

Przytoczone przykłady uzasadniają domniemanie, iż rynek

usług prawniczych nie rozwija się, ponieważ porady prawne należą do sfery usług elitarnych, na które nie stać, niestety, przeciętnych obywateli, a potrzeby tych najbardziej rozgarniętych i najbardziej zasobnych zaspokajają z powodzeniem stowarzyszeni już prawnicy, zainteresowani nie tyle rozbijaniem, co raczej umacnianiem, zdobytej przez się „wieży z kości słoniowej”.

Inaczej rzeczy mają się z nami. W interesie Rzeczypospolitej i Polaków leżą otóż: unicestwienie korporacji; nieskrępowany dostęp do zawodu po uzyskaniu stosownego magisterium i dwuletnim bezpłatnym stażu u mentora, wskazanego przez najbliższy sąd; kasata obecnej postaci aplikacji, kończonej egzaminem kwalifikacyjnym; obligatoryjny wpis na listę adwokatów lub radców prawnych, dopuszczonych do zawodu bezterminowo, z której można się wykreślić lub zostać wykreślonym mocą wyroku sądowego, zawierającego wzmiankowane zalecenie. Trzeba w końcu zgodzić się z tym, iż egzaminy uniwersyteckie są mimo wszystko ważniejsze od uznania „samiych swoich”, nazywanych na wyrost - egzaminatorami. A całą resztę rozstrzygną klienci, własnymi - ma się rozumieć - nogami.

FELIKS KUŻMA

Szepty na rykowisku

Rzecz o głupim prawie

Kiedyś pewien mój znajomy z prowincji głębszej niż Radom i Kielce chciał się ucywilizować i zyskać status miejskiego przedsiębiorcy. W tym celu poprosił mnie o fachową poradę, czy w Radomiu warto zainwestować w parking. Jako człowiek zorientowany zapytałem, czy chodzi o parking strzeżony czy niestrzeżony, na co dopił swoje piwo, nie postawił mi następnego i sobie poszedł. Dowiedziałem się potem, że człowiek ten - owszem - zainwestował, ale w stragan i sklep. Z tego wniossek, że nie wziął mnie za biznesowego idiotę, jakim faktycznie jestem, ale osobnika zorientowanego, choć złośliwego, który szyderczo, bo szyderczo, dał mu wskazówkę w co w Radomiu inwestować nie warto.

Gdyby ów prowincjusz przyszedł do mnie nieco później, powiedzmy między 1997 a 2000 rokiem, nasza rozmowa wyglądałaby całkiem inaczej. Mianowicie, poradziłbym mu, żeby bez wahania zainwestował w samorząd. Inwestycja w samorząd była bowiem wówczas opłacalna pod każdym względem, nawet gdyby pewne decyzje tegoż samorządu wyglądały wstępnie na idiotyzm.

Jeśli zatem, ówczesny radomski samorząd, zapytany, czy warto wybudować w Radomiu hotel na wysypisku śmieci, odparłby że warto, to nie byłoby to biznesowy wygłup, ani złośliwość, ale życzliwa rada - i to za darmo, ze szczerego serca, bez oglądania się na łapówkę. Od prezydenta Wlazły, poprzez Fałkę (obaj prawica) i Włodarczyka (SLD) ta bezinteresowna życzliwość lała się strumieniami. Któregoś dnia znalazł się człowiek, diler samochodowy pan J., który przyszedł do samorządu po prośbie i zapytał, czy mógłby sobie kupić

zupełnie nierozwojową ekologiczną działkę przy ulicy Czarnieckiego, a samorząd otwarcie, życzliwie, z sercem na dłoni oświadczył, że owszem nierozwojowa działka jest do wzięcia, a ponadto wkrótce stanie się ona bardziej rozwojowa, gdyż wejdzie w życie nowy plan zagospodarowania przestrzennego miasta. Na co diler klasnął w dłonie i zawołał: wiem, wiem! Tylko chciałem was zaskoczyć.

Następnie ogłoszono przetarg, w którym nie podano, że nierozwojowa działka stanie się wkrótce rozwojowa, więc przystąpił do niego jedynie diler J. Podobnie było w drugim przetargu, przy czym diler zdobył się na samarytański gest i za wycenioną na 2 miliony z hakiem nierozwojową działkę dał o milion więcej - co postawiło go w jednym szeregu z Caritasem, Ochojską i Owsiakiem. Nierozwojową działkę sprzedano. Niebawem stała się ona rozwojowa i znacznie droższa, więc i samarytański diler opchnął ją firmie Selgros pod budowę hipermarktu zarabiając na czysto ponad 5 milionów złotych. Amen.

Sprawą zajęła się obecnie NIK, wkrótce do akcji wejdzie prokuratura, choć niektórzy twierdzą, że ze sprawiedliwością trzeba będzie poczekać na Leppera. W każdym razie, jeśli w Radomiu jest bieda i bezrobocie - a jest - to widać kto nam ją zafundował puszczając z wiatrem grube miliony. Potencjalni sprawcy czują się jednak niewinni. „Zawiniło złe prawo” - oświadczyli „Słowo” byli prezydenci: Fałek i Włodarczyk. W tej kwestii radomską prawicę i lewicę łączy przynajmniej elementarna beczelność. A prawo - fakt - było nie tylko złe, ale i głupie - dużo głupsze niż samorząd.

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

Wiersze niesforne

Dola Pola

Ile pracy i trudu
dla dobra swojego ludu.
Jakże ciężka jest dola
wicepremiera Pola.

Ile dróg do budowy,
gładkich i asfaltowych.
Ciężka, ciężka jest dola
wicepremiera Pola.

Ile winiet na szyby
za te drogi na niby.
Doprawdy ciężka dola
wicepremiera Pola

A od posiedzeń rządu
dostać można uwiadu.
Tak, tak, ciężka jest dola
wicepremiera Pola.

Więc dla dobra naszego
zdjąć go, bo do niczego.
I lekka będzie dola
wicepremiera Pola.

GRZEGORZ KOZERA